Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17; w Grudziądzu, ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie; 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie; 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr Zbiorowy 2650 (trzy przewody). — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 55 | BYDGOSZCZ, środa dnia 8 marca 1939 r. | Rok XXXIII.

Frontem do rzemiosła.

W rzemiośle polskim wystąpił bardzo niepokojący objaw. Gdy władze państwowe wzgl. okręgowe Fundusze Pracy ogłaszają zapotrzebowanie na większą ilość wyspecjalizowanych czeladników (np. ślusarzy do COP lub dla nowej stoczni gdyńskiej), wówczas zgłoszenia zaspakajają drobną tylko część każdorazowego zapotrzebowania. Podobnie nie można było na Pomorzu znaleźć odpowiedniej ilości czeladzi kominiarskiej, mającej objąć samodzielne okręgi kominiarskie w województwach centralnych. Niech się więc odnośni fachowcy nie dziwią, że władze organizują *specjalne kursy czeladnicze i mistrzowskie*, ułatwiając kandydatom zdobycie dyplomów potrzebnych do wykonywania zawodu i kształcenia uczni. Opór czeladzi kominiarskiej, nie zdradzającej zamiaru do wyruszenia z Pomorza i Wielkopolski na „podbój" upośledzonych pod względem narodowym dzielnic Polski, zaostrza niepotrzebnie apetyty związku straży pożarnych w Warszawie, który dąży do przejęcia obowiązków czyszczenia kominów przez gminy i zlecenia tych czynności — *strażakom*.

Jeżeli więc w kronice lokalnej „Dziennika Bydgoskiego" czytamy raz po raz wiadomości, że „200 przyuczonym mechanikom z fabryk bydgoskich dano papiery czeladnicze", albo, że „kurs mistrzowski ukończyło znowu 70 czeladników", albo też o tym, że „batalion junaków oddał tutejszym mistrzom 105 chłopaków w naukę ślusarstwa i 200 w naukę stolarstwa" — to nie mogą te wiadomości być powodem do złośliwych uwag z strony rzekomo zagrożonego rzemiosła.

Istotnie, *potrzeba narybku* w różnych zawodach jest gwałtowna. Uprzedzenie do skróconej procedury nauki i egzaminów o tyle byłoby uzasadnione, gdyby ci niedouczeni rzemieślnicy zaraz chcieli uzyskać tzw. karty rzemieślnicze i szerzyć *partactwo*. Większość jednak młodych rzemieślników będzie pracować najemnie w warsztatach i fabrykach, dokształcając się przez dłuższą praktykę.

Z tą sprawą łączy się niemniej ważna: swobody ruchów czeladzi. Dawniej każdy świeżo wyuczony szedł obowiązkowo *„na wędrówkę"*. Nim przystąpił do egzaminu majsterskiego, zwiedził szereg warsztatów i nabył doświadczenia. Dzisiaj jest to wprost niemożliwe. *„Społeczne" biura pośrednictwa pracy*, mieszczące się w większych ośrodkach, utrudniają czeladzi z mniejszych miast — uzyskanie pracy. Nie znamy ani jednego przypadku, żeby czeladnik z Bydgoszczy otrzymał pracę w którymkolwiek zakładzie wędliniarskim w Krakowie lub Warszawie, — miastach słynących z doskonałych wyrobów mięsnych. Starszy czeladnik piekarski, inteligentny pomorzanin, obznajmiony z pracami mechanicznymi, przyjęty na skutek ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim" jako pierwszy „piecowy" do największej polskiej piekarni we Lwowie — powrócił po 14 dniach rozgoryczony w swoje strony rodzinne. Powód: związek zawodowy czeladzi piekarskiej nie zgodził się na jego zatrudnienie, posyłając „swojego" bezrobotnego. — W każdym innym zawodzie jest to samo. *Wolny rynek pracy nie istnieje!* Tutaj mają władze państwowe wdzięczne pole do wykazania swej troski o rzemiosło; dotychczasowe deklamacje w sejmie o konieczności „unarodowienia

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Czerwona Hiszpania przegrała partię.

Bunt wojskowy w Madrycie

dąży do honorowego pokoju.

Negrin uciekł do Francji — gen. Miaja na czele rządu obrony narodowej.

W niedzielę, 5 bm., sprawujący po ucieczce prezydenta Azany — jedyną władzę w czerwonej Hiszpanii gabinet Negrina został obalony przez pucz wojskowy i zastąpiony „narodową radą obrony", złożoną z siedmiu osób pod przewodnictwem płk. Casado. Celem tej rady ma być „prowadzenie wojny aż do końca".

Obok płk. Casado na czele rady obrony stoi działacz socjalistyczny Besteiro. Wspólnie z płk. Casado mianował on pozostałych pięciu członków rady. Nowe władze zakomunikowały za pośrednictwem radiostacji o objęciu rządów, zapewniając, że ani Negrinowi, ani innym osobistościom politycznym nie dadzą sposobności do ucieczki.

Gen. Miaja na czele rządu.

Madryt, 7. 3. (PAT.) Union Radio doniosło **o utworzeniu rządu obrony narodowej pod przewodnictwem gen. Miaja.** Rada obrony narodowej posiada **charakter rządu wojskowego.** Przewrót został przyśpieszony przez decyzję Negrina objęcia naczelnego dowództwa nad armią oraz dokonania zmian na wyższych stanowiskach w armii.

Podkreślają, iż jednym z najbliższych współpracowników płk. Casado jest **płk Carraso, który w ostatnich czasach rzekomo utrzymywał kontakt z przedstawicielami rządu w Burgos.**

Radio madryckie nadało komunikat, z którego wynika, iż jednym z pierwszych zadań rady obrony narodowej będzie **zlikwidowanie polityki personalnej Negrina, którą określono jako antyhiszpańską.** Jednym z następstw jej było **powstanie w Kartagenie i w Murcii.**

Negrin i jego rząd uciekli do Francji.

Tuluza, 7. 3. (PAT) W poniedziałek o godz. **17,30 wylądował na lotnisku tutejszym samolot linii hiszpańskiej, na którego pokładzie znajdowali się Negrin i del Vayo.** Z lotniska udali się do Tuluzy samochodem i zatrzymali się w jednym z wielkich hoteli.

O godz. 18 wylądował **drugi samolot, w którym przybyli dalsi członkowie rządu Negrina:** Gonzales Pena, min. sprawiedliwości, Velaz Onati, min. pracy, Bilbao Hespitalet, min. bez teki, Ginez delos Rios, min. komunikacji, Segundo lanco, min. oświaty, Poalino Gomez, min. spraw wewnętrznych, Sanchez Arque Manoel, podsekr. stanu min. propagandy, Puce Avarez Joseph, podsekr. zdrowia publicznego i kilku wyższych urzędników ministerstw. **O godz. 23,19 Negrin z towarzyszami odjechał pociągiem do Paryża.**



Teren biały, okolony grubą czarną kreską — znajduje się jeszcze pod władzą „czerwonych".

Flota czerwonych uciekła do Algieru?

Paryż, 7. 3. (PAT). W powodzi sprzecznych i urywkowych wiadomości trudno się jeszcze na razie zorientować dokładnie. W każdym razie uchodzi za rzecz pewną, że oczekiwany w Paryżu już od chwili klęski katalońskiej rozkład rządu Negrina i powstanie na jego miejsce komitetu obrony narodowej, który **miałby na celu zawarcie pokoju** spełniło się. Poza tym zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **nowa władza madrycka została uznana bez oporu na całym terenie, podlegającym dotychczas rządowi Negrina.** Autorytet nowej władzy wzmocniło poważnie przyłączenie się natychmiastowe do nowego ruchu gen. Miaji, który przybył z Walencji samolotem oraz udział w Juncie b. prezydenta Kortezów Besteiro.

Co do losów floty, stacjonowanej w porcie Kartageny, panuje zupełna niepewność. Po pierwszych wiadomościach o próbie przewrotu w porcie Kartageny, zwrócono przeciwko mianowanemu przez Negrina nowemu komendantowi granizonu komunistycznego gen. Galanowi, nadeszły do Paryża z jednej strony wiadomości wskazujące, **że flota uznała bez zastrzeżeń nowe władze madryckie,** a z drugiej strony pogłoski, że flota opuściła port kartageński, **udając się do jednego z portów obcych.** Z francuskiego wybrzeża afrykańskiego Bizerty nadeszły nawet depesze, twierdzące jakoby **widziano czerwoną flotę hiszpańską, płynącą wzdłuż wybrzeża Afryki i kierującą się w stronę Algieru.**

Konserwatysta rozmawia z bolszewikiem.



W ambasadzie sowieckiej w Londynie odbyło się wspaniałe przyjęcie; sowiecki ambasador Majski gościł u siebie dyplomatów. Prasa hitlerowska jest zaniepokojona tym, żę Chamberlain odbył z Majskim przeszło godzinną rozmowę „w cztery oczy".

Komuniści usunięci z rządu.

Burgos, 7. 3. (PAT). W kołach politycznych Burgos uważają, iż **obecnie trudno jest jeszcze ocenić znaczenie dokonanego przewrotu.** Skład jednakże rady obrony narodowej świadczy o **usunięciu z rządu komunistów.** Możliwym jest nawet, iż głównym zadaniem rady obrony narodowej będzie **przygotowanie ostatecznej kapitulacji.**

Wiadomość o upadku Negrina była **przyjęta przez ludność Madrytu z wielkim zadowoleniem i ulgą,** ponieważ w ostatnich czasach był on niepopularny w szerokich kołach ludności, a zarządzenia jego cechowała bezwzględność, granicząca z tyranią.

Co zrobi gen. Franco?

Burgos, 7. 3. (PAT). Wobec nowej sytuacji, jaka powstała w ciągu ostatnich 24 godzin w czerwonej Hiszpanii, **rząd w Burgos zachowuje absolutną rezerwę.** Linia postępowania rządu narodowego — oświadczają tu — została wielokrotnie już sprecyzowana przez gen. Franco: **dalsze prowadzenie zbrojnej walki z czerwonymi aż do bezwarunkowego poddania się ich.** Maszyna wojskowa gen. Franco jest już gotowa. Rzeczą rządu madryckiego jest wykazanie realnego zamiaru **oszczędzenia czerwonej Hiszpanii nowych cierpień.** Nowy rząd madrycki przyznał już, że **czerwona Hiszpania przegrała partię.**

Honorowy pokój — celem buntu.

Madryt, 7. 3. (PAT.) Korespondent Havasa stwierdza, że **ruch który doprowadził do utworzenia narodowej rady obrony postawił sobie za cel ocalenie publiczne i honorowy pokój.** Ruch ten ma charakter narodowy, przeciwstawia się bowiem przewadze komunistów i rządowi Negrina. Opinia publiczna Hiszpanii republik., a zwałszcza Madrytu, **nie chce, jak się zdaje, powtórzenia klęski i ucieczki z Katalonii, tym bardziej, że obecne warunki są jeszcze straszniejsze.**

Konieczność ustrzeżenia kraju przed nieprzewidzianymi wypadkami lub paniką na skutek klęski wojskowej **oddała sytuację w ręce wojskowych.**

Podjęte będą niezbędne wysiłki dla uzyskania pokoju honorowego ze stałą myślą o przyszłości narodu hiszpańskiego.

Na Rusi Zakarpackiej coraz gorzej.

„Rząd" karpatoruski znów został zmieniony.

Ungwar, 7. 3. (PAT). Z Husztu donoszą, że **sytuacja finansowa rządu Wołoszyna staje się z każdym dniem trudniejsza.** Nauczyciele otrzymali w pierwszych dniach marca pensję w wysokości zaledwie około 2/3 dotychczasowych poborów. Również **zmniejszono w tej samej proporcji emerytury nauczycielskie.**

Praga, 7. 3. (PAT). Zarządzeniem prezydenta republiki, **członek „rządu" karpatoruskiego, Julian Revey, został złożony z urzędu, przy jednoczesnym powołaniu na jego miejsce Stefana Klocuraka.**

Zarządzenie prezydenta ustala poza tym następujący rozdział kompetencji członków „rządu" karpatoruskiego: premier Wołoszyn prócz swych poprzednich funkcyj obejmuje sprawy oświaty i sprawiedliwości — **gen. Prchali powierzone zostają sprawy wewnętrzne, finansów i komunikacji,** — zaś Klocurakowi — przemysł, handel, rolnictwo, roboty publiczne, opieka społeczna i zdrowie publiczne.

Czeskim żandarmom ukradziono... broń

Ungwar, 7. 3. (PAT). Z Husztu donoszą: w nocy z soboty na niedzielę **w gmachu szkoły żandarmerii w Husztcie skradziono 70 karabinów oraz większą ilość granatów ręcznych.** Szkoła żandarmerii została założona przez niedawno mianowanego komendanta celem wyszkolenia ukraińskich kadr żandarmerii. Podejrzenie padło na organizację „Sicz". W tym też kierunku poszły dochodzenia, przy **czym w lokalu, należącym do organizacji „Sicz", znaleziono część skradzionej broni.** W związku ze stwierdzeniem tego faktu **w czeskich kołach wojskowych panuje silne podniecenie.** Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości **o starciach członków „Siczy" z wojskiem.** Podczas buntu w Sewliuszu dwóch żandarmów czeskich dotkliwie pobiło kilku „Siczowców".

Frontem do rzemiosła.

handlu, przemysłu i rzemiosła" przebrzmieją bez echa, jeśli piękne zapowiedzi nie będą poparte celowymi zarządzeniami.

Same kursy dokształcające i *coraz liczniejsze szkoły zawodowe* nie wiele zmienią, bo cóż pomoże chłopcu *teoria*, jeśli nie nabędzie praktyki?! Szkoły zawodowe przeznaczone być powinny jedynie dla tych młodzieńców, którzy jako terminatorzy „wyszkoleni" odbyli już swoją naukę warsztatową, a nie na odwrót, że chłopcy przybrani w ładne czapeczki „bawią się" w rzemieślników, a po ukończeniu szumnie zachwalanej szkoły zawodowej — na ogół nie mają zmysłu praktycznego.

Dopływ uczni do rzemiosła (poza *junakami*, mającymi pewne przywileje, ograniczony samolubnymi uchwałami wydziałów czeladniczych przy cechach) napotyka na *nowe przeszkody*. Nie dość, że terminatorzy są ubezpieczeni od wypadku i na wypadek choroby, Ministerstwo Opieki Społecznej zaliczyło ich teraz do kategorii „pracowników otrzymujących wynagrodzenie" i żada od nich opłat na rzecz *Funduszu Pracy*. Wiele warsztatów wobec tego nie przyjmuje uczni!

Zagadnienia rzemiosła są w tej chwili ważniejsze od zagadnień politycznych. Przynależność partyjna, bowiem, jak ktoś dowcipnie powiedział, jest zależna od mniej lub więcej wypchanej kieszeni... *Upośledzony* rzemieśnik, obarczany coraz to nowymi świadczeniami na rzecz „przymusowych dobrodziejstw" — z których rzemieślnik *nie ma żadnej korzyści*, nie stanie się podwaliną stanu średniego, lecz zejdzie do roli „proletarczyka". Chociaż powinno być inaczej, jak w Anglii na przykład, gdzie premier Chamberlain ma sobie za zaszczyt, że może przemawiać na bankiecie zegarmistrzów czy innych rękodzielników.

Powiedzmy szczerze: Przeszło połowa ludności naszych województw zachodnich nie bierze żadnego udziału w życiu gospodarczym, będąc *na utrzymaniu* czynnych zawodowo członków rodziny. W rzemiośle natomiast zauważyć można pocieszający objaw, że najstarszy syn zwykle obejmuje po ojcu warsztat i go ulepsza, dalsi zaś synowie, o ile nie pracują w handlu lub wolnych zawodach, zakładają nowe warsztaty pracy. Przez to wyrabia się tradycja w rzemiośle i rośnie dobrobyt.

Pamiętajmy o tym, że podczas kryzysu załamały się największe fabryki a setki domów handlowych ogłosiło upadłość, *zwycięsko przetrwało kryzys jedynie rzemiosło.*

Dlatego na drobnych i średnich warsztatach a nie na skartelizowanych fabrykach budujmy Jutro Polski, dołączając do haseł o wyścigu pracy — nowe: „*Frontem do rzemiosła*", obowiązujące przede wszystkim tak zwane władze opiekuńcze.

St. N.

—«:»—

Min. Szembek jedzie do Rzymu na koronację Ojca św.

Warszawa, 7. 3. (PAT). Z polecenia Pana Prezydenta R. P. p. Jan Szembek podsekretarz stanu w MSZ będzie reprezentował Pana Prezydenta R. P. w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na uroczystościach koronacyjnych Jego Świątobliwości Papieża Piusa XII.

Min. Gafencu wrócił do Bukaresztu.

Rumunia zgodzi się na granicę polsko-węgierską?

Francuzi mówią o zaporze przeciwniemieckiej na wschodzie

Warszawa, 7. 3. (PAT). W poniedziałek, 6. 3., o godz. 15 odjechał w drogę powrotną do Bukaresztu rumuński minister spraw zagranicznych p. G. Gafencu z małżonką oraz z towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami. P. min. Gafencu żegnał na dworcu wschodnim, przybranym flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich — **minister Beck** w otoczeniu wyższych urzędników.

Komunikat urzędowy.

Warszawa, 7. 3. (PAT). Podczas swej wizyty w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunii, p. Gafencu, odbył z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem **szereg rozmów, w toku których badano szczegółowo w atmosferze wielkiej serdeczności wszystkie zagadnienia wypływające z przymierza polsko-rumuńskiego, jak również z podobieństwa położenia geopolitycznego obu krajów.**

Obaj ministrowie stwierdzili przy tej sposobności zupełną zgodność poglądów i ustalili uzgodnienie akcji w sprawach politycznych oraz ekonomicznych interesujących oba sprzymierzone kraje.

Francuzi mają wielkie nadzieje.

Paryż, 7. 3. Francuski świat polityczny poświęca niezwykle baczną uwagę wizycie min. Gafencu w Warszawie. Tutejsze obszerne komentarze zgodne są przy tym **w przypisywaniu rozmowom warszawskim zasadniczego znaczenia dla systemu równowagi europejskiej.**

„Paris Midi" w obszernym artykule p. Michel Gorela posuwa się nawet do twierdzenia, że **wizyta min. rumuńskiego jest najdonioślejszym może wydarzeniem środkowo-europejskim od czasu kryzysu wrześniowego.** Zdaniem dziennika odżywa obecnie wielki plan min. Becka, stworzenia potężnej bariery o 100 milionach ludności w poprzek Europy od Bałtyku do Bosforu. Ponieważ zaś stosunki Polski z mocarstwami zachodnimi ożywiły się znowu, przeto obecnie plan taki staje się coraz bardziej realny, gdyż liczyć może na całkowite poparcie Anglii i Francji. W ten sposób mogłaby powstać **potężna zapora przeciwko „Drang nach Osten", blok, złożony z Polski, Rumunii, Jugosławii, Grecji, Bułgarii i Turcji, państw bogatych we wszelkie surowce.** W odpowiedzi na „imperialne" autostrady Hitlera wytkniętoby **szlak Gdynia — Saloniki,** w odpowiedzi zaś na kanał Ren, Dunaj, połączonoby Wisłę z Dunajem. Te wielkie plany liczyć mogą na **wydatną pomoc kapitałów Anglii i Francji.**

Ponadto publicysta przypuszcza, że obecnie w obliczu coraz niebezpieczniejszego parcia niemieckiego, **Rumunia porzuciła swe stanowisko opozycyjne wobec projektu granicy polsko-węgierskiej.** W ten sposób znikają ostatnie powody do rozdźwięku między Warszawą a Bukaresztem.

Polska i Rumunia występują wspólnie w sprawie żydowskiej

Warszawa, 7. 3. Minister Gafencu przed wyjazdem z Polski oświadczył m. in. na konferencji prasowej:

Zbadaliśmy z p. Beckiem zagadnienie żydowskie. Jest to zagadnienie podobne zarówno w Polsce, jak i w Rumunii. Jest więc naturalne, że szukaliśmy wspólnie rozwiązania, któreby uwzględniało interesy narodowe naszych obu państw w duchu sprawiedliwości. Zgodziliśmy się, iż tego rodzaju uzgodnienie może być postawione i rozwiązane jedynie w szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej. Pokazałem panu Beckowi memoriał, który rząd rumuński zredagował w tym sensie. Poznałem z drugiej strony aide-memoire, zredagowane w Warszawie w tej sprawie. Wiem, że poważne organizacje żydowskie studiują sposoby rozwiązania tego problemu i usiłują ułatwić osiągnięcie rozwiązania w tym samym duchu, co my. Podobne organizacje poczynają się tworzyć w Rumunii.

P. minister Beck podczas swej podróży do Londynu, która odbędzie się prawdopodobnie wkrótce, będzie miał sposobność do przedstawienia nie tylko punktu widzenia polskiego, lecz również punktu widzenia rumuńskiego w tej kwestii, o co go prosiłem.

Pius XII rozmawia z ambasadorem niemieckim

Lud rzymski ofiaruje Papieżowi tiarę.

Citta del Vaticano, 7. 3. (Pat.) Dzienniki informują, że **Pius XII odbył krótką rozmowę z dziekanem korpusu dyplomatycznego, akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej,** ambasadorem Rzeszy niemieckiej von Bergenem.

Citta del Vaticano. 7. 3. (PAT) „La Gazzetta del Popolo" donosi, że **ludność Rzymu zamierza ofiarować papieżowi Piusowi XII dar w postaci tiary papieskiej celem zamanifestowania swej rdości z powodu wyboru papieżem Rzymianina.** Jak wiadomo, ostatni papież Rzymianin panował 218 lat temu.

Setki tysięcy osób na uroczystości koronacji.

Rzym, 7. 3. (PAT) Zbliżająca się koronacja Piusa XII budzi **ogólne zainteresowanie społeczeństwa katolickiego.** Do mistrza dworu papieskiego msgr San Elia wpłynęło już około **150.000 próśb o bilety wejścia.** Natomiast drukarnie watykańskie przygotowują tylko 45.000 kart wstępu. Ponieważ sama uroczystość koronacji Piusa XII przez kardynała dziekana odbyć się ma w zewnętrznej logii świątyni, przeto **ceremonii będą mogły przyglądać się setki tysięcy osób, zgromadzonych na placu św. Piotra.** Po koronacji Pius XII udzieli błogosławieństwa „urbi et orbi". Dzienniki przewidują, że do koronacji użyta będzie tiara, którą mediolańczycy ofiarowali Piusowi XI.

—«:»—

Okropne samobójstwo 18-letniej. Pasażerowie na dworcu w Strzemieszycach (pod Sosnowcem) byli świadkami strasznego samobójstwa, które popełniła 18-letnia córka kolejarza, Irena Wojciechowska. Gdy pociąg nadjeżdżał W. rzuciła się na tor kolejowy i położyła głowę na szynach. Zanim pasażerowie zdążyli się zorientować, ciało samobójczyni uległo straszliwemu zmasakrowaniu.

Min. Beck jedzie do Londynu

w pierwszych dniach kwietnia.

Londyn, 7. 3. (PAT). Odpowiadając w izbie gmin na interpelację posła Hendersona z Labour Party, **premier Chamberlain oświadczył co następuje: rad jestem, że mogę powiadomić izbę, iż płk. Beck niezadługo złoży wizytę w Wielkiej Brytanii. Najprawdopodobniej w pierwszym tygodniu kwietnia.** Rząd Jego Królewskiej Mości z zadowoleniem wita okazję, jaką nadarzy ta wizyta, dla przedyskutowania z polskim ministrem spraw zagranicznych **zagadnień, wspólnie interesujących oba nasze kraje.**

W rocznicę śmierci biskupa Bandurskiego.

Wilno, 7. 3. (PAT). W dniu wczorajszym jako w 7 rocznicę śmierci ks. biskupa dr. Bandurskiego Władysława natchnionego kaznodziei, wielkiego patrioty, niestrudzonego bojownika o wolność narodu, staraniem garnizonu miasta Wilna i związku legionistów polskich odbyło się w godzinach rannych w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne.

W zwierciadle dnia

Pobyt rumuńskiego ministra Gafencu w Warszawie nie był tylko wizytą grzecznościową. Jak min. Gafencu wyjawił na konferencji prasowej, zdołał w ciągu paru rozmów z min. Beckiem omówić nie tylko aktualne sprawy polityczne i uzgodnić postępowanie obu rządów, ale również zagadnienia gospodarcze i tranzytowe, przy czym warto zwrócić uwagę na bliskie już urzeczywistnienie połączenia kolejowego Warszawa—Saloniki przez Bukareszt, Sofię oraz niemniej ważna sprawa połączenia drogą wodną przez kanał łączący Wisłę z Prutem, co stworzy połączenie między Bałtykiem a morzem Czarnym.

Ale najważniejszy wydaje się fakt, że w rozmowach warszawskich poruszono sprawę emigracji żydów. W ten sposób sprawa żydowska wychodzi nareszcie oficjalnie na arenę międzynarodową!

* * *

W Hiszpanii czerwonej trzeba odróżnić powstanie floty w Kartagenie — na rzecz gen. Franco od buntu wojskowego w Madrycie, który miał na celu jedynie usunięcie rządu bolszewickiego agitatora Negrina i prowadzenie dalszej walki przez rząd obrony narodowej. W każdym razie jednak jest to zmiana na lepsze. Wojskowi prędzej się będą mogli dogadać z gen. Franco niż tchórzem podszyci wysłannicy Moskwy. Dlatego też można przypuszczać, że koniec nieszczęsnej wojny domowej w Hiszpanii znów się przybliżył.

* * *

Tajna radiostacja żydowska nadawała wczoraj w języku hebrajskim apel „narododowej organizacji wojskowej w Palestynie", która przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszystkie akty terroru, dokonane w ciągu ubiegłego tygodnia. Radiostacja wzywała ludność żydowską do przyłączenia się do walki przeciwko rozwiązaniu zagadnienia palestyńskiego, niezgodnego z dążeniami narodu Izraela. Policja wydała surowy zakaz słuchania tajnej stacji żydowskiej.

Żydzi krzyczą i lamentują, że Arabi ich biją. A jednocześnie skrytobójczo mordują Arabów i prowokują spokojną ludność. Widać z tego, że żydzi — czy w Palestynie, czy w Polsce — zawsze postępują jednakowo.

(hk)

Na marginesie

Aż uszy bolą — tyle się mówi o żydach. Uchwala się rezolucje, protesty, składa się wnioski, urządza się manifestacje, demonstruje się. Wszyscy się zgadzają, że utrzymanie dotychczasowgo stanu rzeczy jest niemożliwością, że żydzi w Polsce to zagłada i ponura groźba.

— Z żydami nie wytrzymamy! Żydów trzeba się pozbyć! — zgodnie krzyczy i ozon i opozycja.

Ale — gdy przychodzi mówić konkretnie o wyrzuceniu żydów z Polski, wszyscy rozkładają bezradnie ręce, wynajdują przeróżne przeszkody, które rzekomo uniemożliwiają masowe wyekspediowanie żydów poza granice kraju. Żydzi straszą, że opuszczenie Polski przez nich spowoduje kryzys gospodarczy, ruinę i nędzę. A naiwni Polacy w to wierzą i — powodując się nadmiernie miękkim sercem — pozwalają żydom nadal panoszyć się w Polsce.

Czy na prawdę ruszenie żydów i wyrzuceni ich, gdzie pieprz rożnie, grozi takimi skutkami?

„Słowo" przypomina cały szereg wypadków masowego wysiedlenia. Turcy wymienili z Grekami milion ludności ku ogólnemu zadowoleniu. Bolszewicy przenieśli na pas pograniczny koło 3 milionów Wielkorusów, a pograniczników osiedlili w głębi kraju. Niemcy wyrzucili żydów, Czesi wyrzucili żydów. I jakoś poszło gładko.

Po co zresztą szukać daleko przykładów! Przecież i u nas od chwili zajęcia Zaolzia wyniosło się stamtąd 34 tysiące Czechów.

Na Zaolziu jest koło 700 tys. mieszkańców. 34 tys. to akurat 20 proc. całej ludności. Ubyło zatem gwałtownie 20 procent i co? Jaka katastrofa spotkała Śląsk? Co się tam zawaliło? Nic, wszystko jak najlepiej, wszystko idzie doskonale.

Naturalnie, że nie można porównywać pracowitych, rozgarniętych Czechów z żydami. Jeśli jednak Zaolzie zniosło tak wybornie ubytek 20 proc. mieszkańców, to czemużby cała Polska miała przechorować emigrację również kilku procent żydów.

Ale Czechów zachęciły do wyjazdu nasze władze. Czyż nigdy nie wyprawi się choć jednego żyda z Polski?

Pewnie nie. Chyba jako przedstawiciela dla propagandy za granicę... — zauważa nie bez złośliwości felietonista wileński.

—«:»—

Humor polityczny.

PRZEWRÓT W SZKOLNICTWIE.

Było w szkolnictwie źle niestety,
Więc wprowadzono wielką zmianę:
Rozporządzono, by kajety
Zostały „znormalizowane".

I uwzględniono liczbę stronic,
Ni mniej ni więcej być nie może,
A każda klasa ma na koniec
Kajet w „odnośnym" mieć kolorze...

A kiedy kajet ów weźmiecie
Już jednakowy, moje dzieci,
Wiedza zawarta w tym kajecie,
Też jednakowo was oświeci...

Spis barw już macie ustalony:
Jest żółty, jest pomarańczowy,
A może jeszcze po zielony
Podskoczyć każą wam do głowy.
(„Kurier Warszawski").

UBÓJ RYTUALNY.

Ustawa miała być przyjęta
Już przecież na poprzednim sejmie,
Że raz wyzwoli się zwierzęta,
Że im tortury się odejmie.
Więc nasze krowy, w srebrne ranki,
Zbierały kwiaty u gościńców,
By zamiast słów wdzięczności, wianki
Złożyć u stóp swych dobroczyńców...
Tymczasem w nowym sejmie sprawa
Widocznie komuś tam przeszkadza —
I wreszcie, owszem, jest ustawa,
Że się na raty ją wprowadza...
Dlaczego obrót tak fatalny
Przybrała badać i nie próbuj,
Mieliśmy ubój rytualny,
Będziemy mieć ratalny ubój!
(„Kurier Warszawski").

DYSPOZYCJE.

— Prezydent lewicowej Hiszpanii, Azana, nawet siedząc w Paryżu wydaje dyspozycje...

— Jakie?

— Swojej kucharce, co ma być na obiad.
(„Mucha").

List z Paryża.

Z celi nr 13 wyszło dwóch Papieży.

Oczy ludzkości zwrócone na Watykan.

Jak odbyło się najkrótsze konklawe w historii Papiestwa.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w marcu.

Pierwsze Konklawe, które odbyło się w Viterbo w roku 1271, trwało dwa lata dziewięć miesięcy i dwa dni. Ostatnie — **trwało sześć godzin, tyle bowiem czasu upłynęło między pierwszym głosowaniem a ogłoszeniem wyboru Piusa XII.**

W stronę Watykanu zwróciły się oczy całego świata. Wszystkie dzienniki zachodnie wysłały do Rzymu swych specjalnych korespondentów. Prasa angielska pobiła rekord belinogramów — zdjęć przesyłanych drogą radiową — do Londynu w ogromnej ilości. Ale **najlepiej poinformowaną i najbardziej ciekawą okazała się prasa francuska.** Wielkie dzienniki zamieściły jeszcze w piątek wieczór dokładne szczegóły dotyczące posiedzenia św. Kollegium. Miarą wagi, jaką przywiązywano we Francji do wyboru nowego Papieża był fakt, że korespondentami niektórych organów o milionowym nakładzie — byli członkowie Akademii Francuskiej. „Paris-Soir", którego wysłannikiem był Henryk Du Gue zdołał otrzymać niezwykle ciekawe, ale wprost **wzruszające szczegóły, dotyczące ostatecznej elekcji.** Niech nam będzie wolno przytoczyć najważniejsze ustępy z tego sprawozdania.

Ostatnie głosowanie.

— O godzinie trzeciej popołudniu — pisze p. De Gue — wrócili kardynałowie ze skromnej sali jadalnej do Kaplicy Sykstyńskiej. Następuje ostatnie głosowanie. Do kielicha, stojącego na wielkim ołtarzu, wrzucają kardynałowie zapieczętowane koperty, powtarzając rytualną formułę:

— **Pan nasz, Jezus Chrystus, będzie kiedyś mnie sądził. Biorę Go na świadka, że wybrałem tego, którego Bóg oznaczył w moim sumieniu.**

Liczba głosów, które padły na kardynała Pacelliego, przekroczyła znacznie cyfrę 42. Kardynał Mercati powstaje ze swego miejsca, otwiera wielkie drzwi zamknięte na klucz i przyzywa mistrza ceremonii, mgr. Respighi. Wchodzi on do kaplicy wraz ze swymi pomocnikami. Za pomocą laski, jakiej używa się do podnoszenia story — opuszczają przybyli księża 61 baldachimów, wnoszących się nad krzesłami kardynałów. **Jedynie tylko baldachim nad kardynałem Pacellim pozostaje nietknięty — i jego krzesło przypomina już tron.** Trzej kardynałowie: Granito di Belmonte, Ascalesi i Caccia zbliżają się do niego — i najstarszy zadaje pytanie:

— Czy przyjmujesz swój wybór?

Kardynał Pacelli milczy przez chwilę. Czy będzie ważył w duchu odpowiedź, jak Pius X, który **dopiero po 15 minutach wypowiedział owo „tak" na które czekał cały świat.**

Nie. Po chwili namysłu odpowiada, że czuje się niegodnym, ale ponieważ taka jest wola wszystkich — wybór przyjmuje.

268 następca św. Piotra.

Wszyscy kardynałowie podnoszą się ze swoich miejsc. **Kardynał Pacelli jest już Papieżem.** Dwaj jego sąsiedzi, kardynał Cereira, patriarcha Lizbony i kardynał Lavitrano, arcybiskup Palermo, opuszczają swe miejsca na znak szacunku. Inni członkowie św. Kollegium tworzą wielki krąg około krzesła papieskiego. Nowy Papież pochyla się cieco w fotelu. Rysy jego wyrażają powagę. Twarz jest bardzo blada. Następuje ostatnie pytanie:

— Jakie chcesz nosić imię?

— Piusa...

I od tej chwili do historii Kościoła wchodzi Pius XII. 268 następca św. Piotra. Dwaj kardynałowie prowadzą go do ołtarza. **Papież klęka i modli się przez kilka minut.** Po tym wychodzi małymi drzwiami do zakrystii aby zmienić szatę. Po chwili ukazuje się już w białej sutannie, przepasanej jedwabnym białym pasem. Siada na tronie, obitym suknem złotym i czerwonym — i przyjmuje hołd 61 kardynałów. Każdy z nich całuje go w rękę i nogę, otrzymując w zamian pocałunek pokoju.

Następnie udał się nowy Papież do kościoła św. Piotra, aby **z balkonu pobłogosławić olbrzymi tłum, zebrany na placu.** Po powrocie do swych apartamentów, przyjął raporty prałatów i oficerów gwardii, którzy pełnili swe funkcje podczas tego krótkiego Konklawe.

U grobu wielkiego poprzednika.

Zapadła noc. Wybiła godzina ósma. Jeden z kardynałów zwraca się do Papieża z zapytaniem, czy nie chciałby przyjąć posiłku. Pius XII. potrząsa głową.

— Podajcie mi świecę — mówi nagle.

Z pewnym zdziwieniem przynoszą zapaloną gromnicę.

— **Chcę pozostać sam...** — padaja słowa papieskie.

I wielkimi, cichymi krokami zszedł Pius XII poprzez logie Rafaela i schody królewskie do kościoła św. Piotra. Ogromna bazylika była już pusta. Papież zatrzymał się u wejścia do podziemi. Oficer gwardii, kapitan Ponti, otworzył drzwi i zapalił światło. Poprzedzany przez oficera, Papież zszedł po schodach i z głową opuszczoną kroczył wśród białych grobów swych poprzedników. Wreszcie oficer zatrzymał się.

— Ojcze święty, oto tu...

Na białym świeżym grobie, bez żadnych ozdób, widniał wyryty świeżo napis: Pius XI.

Papież ukląkł na oba kolana. I w tej chwili uczuł może ten straszny ciężar odpowiedzialności za miliony ludzi, którzy obdarzyli Go swym największym zaufaniem. Pius XII klęczał długo, pogrążony w modlitwie. Wreszcie podniósł się, by **wrócić do swojej celi, która nosiła nr 13 i dziwnym zbiegiem okoliczności była tą sama, jaka zajmował w roku 1922 kardynał Ratti przed swym obiorem na Papieża.** Jego nastepca spędził pierwszą noc swego Pontyfikatu leżąc na wązkim łóżku żelaznym — tym samym, które zajmował niegdyś jego wielki poprzednik, Pius XI.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Ostatnia deska ratunku.



— No, panie Chwalkowski, bo potem będzie za późno...

Odezwa rady Polonii Amerykańskiej.

Rada Polonii amerykańskiej wydała następującą odezwę z okazji przybycia Ignacego Paderewskiego:

„Na francuskim liniowcu „Ile de France" przybywa dnia 21 lutego rb. Ignacy Jan Paderewski na turę koncertową w Stanach Zjednoczonych. Cała Polonia amerykańska, jej mnogie organizacje, tudzież instytucje winny powitać Paderewskiego jak najserdeczniej już u samych wrót Stanów Zjednoczonych u Statuy Wolności. Wzorem Związku Narodowego Polskiego należy wysłać delegacje do Nowego Jorku na **powitanie Hetmana Polonii i największego syna Polski,** a jeśli, która z organizacji nie jest w możności tego uczynić, to niechaj depeszę powitalną prześle do biura linii francuskiej dla J. Paderewskiego. Niech wysyłają takie depesze wszyscy: przodownicy, kierownicy, kapłani nasi, parafie wielkie, małe i najmniejsze, zespoły, kupcy, lekarze, adwokaci, dentyści, profesorowie, inżynierowie, aptekarze, politycy, sędziowie, kongresmani (tj. członkowie izb ustawodawczych), urzędnicy publiczni i młodzież nasza — jednym słowem wszyscy! Niech tych depesz będzie jak najwięcej i niechaj świadczą one o **głębokim przywiązaniu naszym do czcigodnej osoby Paderewskiego, do Jasnej Postaci Wodza Duchowego Polonij amerykańskiej.**

Jednocześnie wzywa się wszystkich do manifestacyjnego udawania się na koncerty Paderewskiego, gdziekolwiek one będą się odbywały i urządzania Wielkiemu Paderewskiemu żywiołowych owacyi podczas koncertów. Rada Polonii amerykańskiej — Jan Tomaszkiewicz przewodniczący; Honorata Wołowska wiceprzew.; Stanisław Piotrowicz skarbnik; Józef Przydatek sekr. gen."

Odezwa rady Polonii amerykańskiej wywołała zadowolenie wśród społeczeństwa wychodźczego, gdyż zarząd tej międzyorganizacyjnej instytucji nieraz objawiał tendencje wręcz przeciwne do uczuć i tradycji demokratycznej opinii Amerykanów pochodzenia polskiego, która **Paderewskiego uważa za swego wodza duchowego jeszcze z bohaterskich czasów wojny światowej.** Zjednoczenie poszczególnych frakcji z okazji przybycia Paderewskiego uważane jest za drogowskaz przyszłych poczynań Polonii amerykańskiej.

—«:»—

Skarb w Weronie.

W czasie robót budowlanych w Weronie robotnicy natrafili na skarb z epoki Longobardów. Skarb ten, składający się z drogich kamieni i innych kosztowności, złożony został w miejscowym muzeum historii starożytnej. Wartość jego obliczają uczeni na kilka milionów lirów. Sądząc według wielkości i rzadkości klejnotów, skarb ten był własnością jednego z książąt longobardzkich. Bliższym zbadaniem cennego wykopaliska zajmuje się specjalna komisja, złożona z profesorów, badaczy epoki longobardzkiej. W skład komisji wchodzi jeden z prałatów mediolańskich, cieszący się sławą najlepszego znawcy tej odległej epoki dziejów italskich.

Z KRAJU

Zakochany złodziej. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Adolfa i Wilhelma Stelcerów na półtora roku więzienia za włamanie do składu pończoch i kradzież towaru wartości 1.100 zł. Przed sądem jeden z nich tłumaczył się, że kradł, aby skompletować wyprawę ślubną dla swej wybranki.

Ile prawdy w tej legendzie? W Sochaczewie pod Warszawą, w czasie kopania fundamentów nowego domu znaleziono 20 ludzkich szkieletów. Miejscowa ludność twierdzi, że przed laty stała tam karczma, której właściciel mordował bogatych podróżnych. Z innej strony wskazują na to, że jest to stary grób rodzinny lub zbiorowa mogiła z czasów epidemii cholery.

Redukcja dni pracy w olbrzymich zakładach Scheiblera. Zarząd zakładów Scheiblera i Grohmana zawiadomił w dniu 1 marca rb. robotników, że z dniem 14 bm. przystąpi do wprowadzenia dwudniowego zatrudnienia zamiast jak dotychczas 6-dniowego. Zmiana dotyczyć będzie 8.500 robotników. Dyrekcja fabryki motywuje swój krok zmniejszeniem przydziału bawełny, co trwać ma do czerwca.

Oszuści założyli tygodnik szantażowy. W mieszkaniu lekarza przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie funkcjonariusze Urzędu Śledczego aresztowali karanych już Zygmunta Wojtyniaka i Mariana Leonarda Modzielskiego. Wydawali oni od kilku miesięcy dwutygodnik p. n. „Walka o przyszłość" Aferzyści wymuszali od firm ogłoszenia do swego pisma i zgłaszali się do przedsiębiorstw z propozycją wykupienia całego nakładu pisma, w którym zamieszczane były napastliwe artykuły przeciwko właścicielom tych firm. Policja obu aferzystów ujęła.

2095 strajków. Według danych urzędowych w r. ub. na terenie całego kraju wynikło 2095 strajków. W strajkach wzięło udział 565.271 osób. Najczęstszą przyczyną strajków to żądanie podwyżki płac. Tego rodzaju strajków wynikało 1.093 czyli przeszło 50 proc. ogólnej liczby.

900 osób wykąpano przymusowo. W związku z wypadkami zachorowań na dur plamisty w domu przy ul. Krochmalnej nr 10 w Warszawie miejska służba zdrowia zarządziła, przymusową kąpiel wszystkich mieszkańców tego domu w liczbie 900, oraz przymusowe odkażenie i dezynfekcję wszystkich mieszkań. Wszyscy mieszkańcy stolicy mogą w swych ośrodkach otrzymać bony na bezpłatne kąpiele.

Pożar w fabryce rowerów. W fabryce części rowerów „Mayweg" w Będzinie wybuchł groźny pożar. Pożar rozszerzył się ze znaczną szybkością. Mimo energicznej akcji straży ogniowej, straty materialne sięgają 200 tys. zł. Wskutek pożaru fabryki straci pracę około 100 osób.

Drzewo płynie Niemnem. Wobec całkowitego oczyszczenia Niemna i jego dopływów z lodów, niebawem ruszą Niemnem pierwsze tratwy przygotowane w okresie zimowym.

1000 zł grzywny za potajemny ubój. Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie skazało żyda Chaima Zajdenwurma na 1000 zł grzywny i dwa miesiące bezwzględnego aresztu za potajemny ubój.

Dwaj młodociani zbrodniarze otruli niemowlę.

Biała, 7. 3. 30-letnia Katarzyna Wieczorek, zamieszkała w Bulowicach pod Białą nawiązała bliższy stosunek z 33-letnim Józefem Matusiakiem. Rezultatem tej znajomości było nieślubne dziecko.

Gdy w rozpoczętej przez Wieczorkową sprawie o alimenty sąd wydał przeciw Matusiakowi wyrok, powziął on zamiar zabicia własnego dziecka.

Nakłonił do tej zbrodni swoich dwóch kuzynów 16-letniego Stanisława i 18-letniego Klemensa Matusiaków, którzy w nocy, gdy Wieczorkowa była nieobecna, wdarli się do jej domu i napoili niemowlę esencją octową, zmieszaną ze siarką. Gdy matka po powrocie zauważyła zbrodnię, pobiegła z dzieckiem do lekarza, było już jednak za późno i niemowlę po 3 godzinach zmarło.

Policja wdrożyła natychmiast dochodzenie, wykryła wszystkich trzech wspólników zbrodni i oddała ich do dyspozycji prokuratora.

SPROSTOWANIE.

W numerze 44 „Dziennika Bydgoskiego" ukazał się artykuł pt. „Wybryki niemieckie na pograniczu", w związku z czym otrzymaliśmy nast. sprostowanie:

Nieprawdą jest, że zjazd młodych rolników odbył się pod kier. p. Hansa Joachima z Modrowa, pow. kościerskiego, że na zjeździe tym przemawiał profesor Blon z Gdańska i użył zwrotu: „Chojnice są niemieckie i muszą zostać niemieckie" i że portret P. Prezydenta R. P. został usunięty ze sali obrad;

Prawdą natomiast jest, że zjazd młodych rolników odbył się pod kier. p. Hansa Joachima Modrowa z Jastrzębia, pow. Świecie, że prof. dr Blohm z Politechniki Gdańskiej na zjeździe głównym wygłosił referat rolniczo-fachowy i że on zwrotu wyżej podanego nie użył, że portret P. Prezydenta R. P. i przed dekoracją na sali obrad się nie znajdował i że w lokalu, w którym zjazd się odbył, umieszczone były widocznie i na godnym miejscu: 1 portret Marsz. J. Piłsudskiego, 2 portrety P. Prezydenta R. P., 2 portrety Marsz. Śmigłego-Rydza.

„Związek Rolniczy Nadwiślański — Landbund Weichselgau" st. z.
Tczew, ul. Kopernika 1.

Podpisy nieczytelne.

M. S. „Piłsudski" rozpoczyna sezon wycieczkowy.

W roku bieżącym zostanie odnowiona tradycja podróży morskich na spotkanie wiosny. W dniu 7 kwietnia reprezentacyjny statek polskiej floty handlowej m. s. „Piłsudski" opuści Gdynię, udając się z wycieczką do Portugalii, Italii i Afryki.

Wkrótce po odjeździe z Gdyni, na pełnym morzu, czeka uczestników wycieczki pierwsze niecodzienne przeżycie, a mianowicie obchód świąt wielkanocnych na pokładzie polskiego statku. Pierwszym portem postojowym będzie Lizbona, stare i piękne miasto. Stąd m. s. „Piłsudski" skieruje się przez wrota Gibraltaru na morze Śródziemne, płynąc w kierunku Italii, kraju najpiękniejszej wiosny. Wkrótce uczestnicy wycieczki dojrzą pióropusz dymu, unoszący się nad kraterem Wezuwiusza. Rościele się przed nimi barwna zatoka Neapolitańska, a ciekawe wycieczki lądowe pozwolą odwiedzić sławne ruiny Pompei oraz wyspę Capri. Drugim portem włoskim będzie Palermo na kwiecistej Sycylii. Jakby dla kontrastu z tą krainą barw i woni ukaże się turystom w Trypolisie, następnym porcie postoju, surowy krajobraz pustynnej Libii. Wzdłuż północnego wybrzeża Afryki m. s. „Piłsudski" przejedzie następnie do hiszpańskiego Marokka, gdzie w ciasnych uliczkach Ceuty i Tetuanu uczestnicy wycieczki będą się mogli zapoznać z egzotyką życia arabskiego.

Powrotna droga do Gdyni pozwoli uporządkować natłok wrażeń, wyniesionych z urozmaiconej trasy wycieczki, jak również w pełni wypocząć wśród komfortowych urządzeń statku. Wszystkie kabiny na statku są obszerne, dobrze wentylowane i starannie umeblowane. Każdy pasażer może w pełni korzystać z rozległych, otwartych i krytych pokładów, pięknie dekorowanych salonów, eleganckich barów, werand, pływalni, sali gimnastycznej, gier pokładowych, dancingów i kina. Doborowa obsługa stara się zapewnić beztroską atmosferę na statku, a pierwszorzędna kuchnia wpływa na doskonałe samopoczucie pasażerów. Wiadomo zresztą powszechnie, że z wycieczki morskiej na m. s. „Piłsudski" wraca się zawsze z potężnym zapasem zdrowia i radości życia. (3249

—«:»—

Polski przemysł elektrotechniczny zatrudnia 23.000 ludzi.

Polski przemysł elektrotechniczny rozwija się w szybkim tempie, o czym świadczy wzrost wartości produkcji o 13 milionów złotych w ciągu zeszłego roku i podwojenie się wartości eksportu, który w 1938 r. wynosił 4,5 milionów złotych. Wzrosło również zatrudnienie przemysłu elektrotechnicznego, który daje obecnie pracę 19.000 pracownikom fizycznym, nie licząc 4.000 monterów, zatrudnionych przy instalacjach elektrycznych.

Ze Świata

— Na lotnictwo więcej, niż na marynarkę. Budżet lotnictwa angielskiego po raz pierwszy w historii W. Brytanii przewyższa budżet marynarki. Zdaniem pism, widać w tym nową hierarchię broni w Anglii.

— Szwajcarski przemysł pracuje dla francuskiej armii. Francuskie władze wojskowe poczyniły ostatnio duże zamówienia w szwajcarskich fabrykach. M. in. w zakładach Biel, Tavannes, Tramelan i innych. Szwajcarski przemysł metalurgiczny oddawna pracuje już intensywnie na potrzeby armii francuskiej.

— Tajemniczy statek w Bordeaux. Na redzie portu Bordeaux stoi statek bez określonej przynależności państwowej, załadowany skrzyniami, zawierającymi złoto, klejnoty, pochodzace rzekomo z Hiszpanii. Statek odpłynąć ma do Meksyku.

— Kartagena jest ostatnim portem „czerwonych". „Radio National" stwierdza, że bunt rozpoczął się w garnizonie miasta a następnie do ruchu wojsk lądowych przyłączyły się oddziały floty. Okręty wojenne wyszły z portu w nieznanym kierunku. Kartagena jest ostatnim portem znajdującym się w rękach republikańskich.

— Popłoch wśród kupców wiedeńskich. W związku z zapowiedzią komisarza Bürckla wydania walki kupcom wiedeńskim, wydał on rozporządzenie normujące wysokość zysków kupca. Dotyczy to na razie branży tekstylnej i obuwia, dla których utworzono trzy grupy zarobku, zależnie od jakości towaru (od 25%, do 43%) zarządzenie wywołało wielki popłoch i niezadowolenie wśród kupców.

— Aktywność hitlerowców w Stanach Zjednoczonych. Podporządkowany całkowicie kierownictwu partii narodowo-socjalistycznej związek niemiecko-amerykański na ostatnim meetingu, który w największej sali nowojorskiej słynnym Madison Square zgromadził ponad 13.000 osób, przyjął rezolucję, potępiającą politykę prezydenta Roosevelta. Wystąpienia Niemców amerykańskich wzbudzają w opinii angloamerykanów coraz większe wzburzenie.

Moskiewscy „ojcowie miasta".

W wydziale kulturalno-oświatowym sowietu moskiewskiego stwierdzono ostatnio poważne niedociągnięcia. Wydział ten miał powierzoną pieczę nad ogrodami, bibliotekami, ogrodem zoologicznym, muzeami, obserwatorium astronomicznym itd. Obecnie przeprowadzona lustracja stwierdziła, że szereg bibliotek mieści się w wilgotnych piwnicach, 40 bibliotek wymaga zupełnego odnowienia. Niedawno zostały zamknięte centralna miejska biblioteka i biblioteka im. Gorkiego, gdyż gmachy, w których mieściły się te biblioteki, grożą zawaleniem. Również wymaga remontu muzeum w dzielnicy puszkińskiej.

LENINGRAD BEZ BUTÓW.

W Leningradzie daje się odczuwać dotkliwy brak skór i obuwia. W związku z tym leningradzka fabryka obuwia „Skorochod" wypuszcza obecnie jedynie obuwie płócienne, które pomimo mrozów nabywane jest przez ludność Leningradu.

Andrew Soutar



NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

55)

(Ciąg dalszy).

— Tego także nie jestem ciekawy. Bank nie ma mu nic do zarzucenia, to co ja mam gadać?

— Widziałem wczoraj dziewczynę.

— O? I zrobiłeś próbę porwania?

— Nie.

— Nie wierzę.

— Słowo ci daję, że nawet nie próbowałem do niej podejść. Coś mnie wstrzymało.

— Zaczynasz się robić sentymentalny, mój kochany. Jutro radziłbym ci zostać w domu. Doprowadź nerwy do porządku. Zauważyłem, że od pewnego czasu straciłeś werwę. Sam jutro wyruszę. Rano muszę być u milorda. Mówił, że ma mi do powiedzenia coś ważnego i że teraz będzie można coś zrobić.

— Co „zrobić"? Na Boga, już mi to zaczyna działać na nerwy. Gdziekolwiek się zwrócę, mam uczucie, że lada chwila policyjna łapa złapie mnie za ramię i policyjny głos poprosi na rozmówkę.

Przyjaciel rechotał.

— Ty byś się dopiero [illegible]nturował, gdyby król Ryszard polecił ci udusić książęta w Tower!

XIV.

Szpieg szpiegujący szpiega.

Nazajutrz wcześnie rano Janith O'Mallory otrzymała depeszę od Dennisa O'Briena. Prosił, żeby natychmiast biegła do najbliższego telefonu i zadzwoniła pod podanym numerem.

Rozmawiali strasznie długo i telefonistka kilka razy chciała przerwać rozmowę, ale czułe wynurzenia zakochanych budziły wdzięczne echo w jej własnym sercu, więc pozwoliła im się wygadać, bez względu na zniecierpliwienie innych klientów, którym mogło zależeć na pośpiechu.

— Janith, moja najdroższa, chmury się rozstąpiły i Święci zrzucili mi na ręce worek złota.

— Dennis, co tobie? Czy obciąłeś włosy i wszystek olej wywietrzał ci z głowy?

— Kochana, świat tonie w blasku słońca.

— W takim razie musiałeś się przenieść na inną planetę, bo tutaj leje jak z cebra.

— Słuchaj, Janith, całą noc nie zmrużyłem oka z tego wszystkiego. Dostałem posadę i dziś o trzeciej po południu wyjeżdżam z King's Cross.

—Zdaje mi się, że z radością opuścisz Londyn i mnie także.

— Tak, bo wrócę obładowany pieniędzmi i weźmiemy ślub, moje złotko.

— Może ja jednak będę wolała kogoś normalniejszego.

— Ach, Janith, Janith, trudno mi wprost mówić, taki jestem szczęśliwy.

— Słyszę. Język ci się plącze. A jednak wczoraj wieczorem, byłeś po prostu bez grosza. Starczyło ci na kawę, ale pewnie by nie starczyło na nic więcej.

— Tak, ale zaraz potem odbyłem rozmowę z jednym z właścicieli firmy. Cóż ty na to? Ale czekaj, wpierw ci opowiem...

— Lepiej wyśpiewaj. Nie podoba mi się dziś twój głos. Zaczynam się niepokoić.

— Nigdy w życiu nie byłem szczęśliwszy.

— Z kim to miałeś rozmowę?

— Nie mogę powiedzieć nazwiska.

— E, to coś podejrzanego.

— Nie bądź podejrzliwa, droga Janith. Czy chcesz, żebym wyjechał z Londynu pod wrażeniem, że mi nie wierzysz?

— Wierzę ci i wierzę w ciebie, drogi Dennisie, ale ostatecznie każdy Irlandczyk potrzebuje kobiecej opieki.

— O, gdybym cię teraz miał przy sobie!

— Spotkamy się o trzeciej. Wytrzymasz?

— Będziesz na dworcu? O trzeciej mam pociąg. Wiesz, mam ci coś do powiedzenia, coś dobrego o tobie.

— O mnie? Myślałam, że już mnie znasz, że wszystko o mnie wiesz.

Głos jej zadrżał. Miała przed narzeczonym tajemnicę jedną jedyną, ale ta tajemnica dotyczyła również Spinnetta, a nawet miłość nie mogła skłonić Janith do nielojalności.

— Słuchaj, mój dobroczyńca, bo muszę go tak nazwać, obiecał postarać się również o coś dla ciebie, żebyś się nie czuła samotna.

— Czy prosiłam, żebyś się za mną wstawiał?

— Nie, kochanie. To było tak: ten pan potraktował mnie nie jak pierwszego lepszego inżyniera. Musiał o mnie słyszeć, ktoś wystawił mi pochlebne świadectwo. On sam, chociaż taki bogaty i w ogóle figura, zna się trochę na technice. Mam wykonać dla niego jakąś bardzo specjalną pracę. Plany są na miejscu. Zrobił jakiś wynalazek i ja mam zmajstrować model podług jego rysunków. Coś ściśle tajnego.

— O! matko! — wykrzyknęła Janith. — Dopiero byłby zadowolony, gdyby słyszał, że rozgłaszasz jego tajemnicę całemu światu!

— Nie bój się, będę uważał. Okazał mi tyle przyjaźni, że mu powiedziałem o tobie. Opisałem, jak wyglądasz. Poznałem po oczach, że mi zazdrości. Wspomniałem o twoich wyjątkowych kwalifikacjach. Wtedy przyrzekł mi, że i o tobie pomyśli.

— Ach, nie mów już o mnie, Dennisie. Starczy ci na bilet do Glasgowa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zadania Pomorskiego Instytutu Rzemieślniczego

W ostatnim czasie spotykamy w prasie wzmianki o istnieniu lub powstawaniu instytutów rzemieślniczo-przemysłowych. Na ogół czytelnik mało orientuje się, poco właściwie te instytucje się tworzy i co one robią.

Mówi się stale o potrzebie podniesienia rzemiosła pod względem technicznym, gospodarczym, organizacyjnym i kulturalnym. Tę właśnie troskę wziął na siebie Instytut Rzemieślniczy w Toruniu. Rzemiosło ma przewagę w zarządzie, choć właściwym celem tej instytucji jest prowadzenie działalności kulturalno-wychowawczej i zawodowo-oświatowej wśród najszerszych warstw nietylko rzemieślniczych, ale i przemysłowych, wśród robotników i bezrobotnych.

W rzemiośle okazuje się brak specjalistów nawet w zachodnich dzielnicach. Są zawody, w których spotyka się pierwszorzędnych specjalistów mistrzów a brak czeladników i uczniów. Wobec tego chwilowo na czoło potrzeb rzemieślniczych wysuwa się sprawa dokształcania zawodowego.

Pomorski Instytut organizuje **kursy dla niekwalifikowanych rzemieślinków,** zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach. Na kurs przyjmowano ludzi, którzy ukończyli 23 lata i mogli się wykazać 5-letnią praktyką. Ukończenie kursu uprawnia do składania egzaminu czeladniczego.

Obecnie organizuje się również **kursy przygotowawcze dokształcające do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich** dla odpowiednio wykwalifikowanych kandydatów. W najbliższym czasie zależnie od potrzeb przewiduje się zorganizowanie **kursów branżowych** w charakterze dokształcającym.

Przyszłość Wielkiego Pomorza, najsilniej związanego z morzem, domaga się od nas organizacji przedsiębiorstw chrześcijańskich i polskich na podstawach „naukowych".

Bydgoszcz, jako największy ośrodek gospodarczy Pomorza, winna poczynić pierwsze próby zwłaszcza w dziedzinie **naukowej organizacji przedsiębiorstw rzemieślniczych.** Rzemiosło bydgoskie jest szczególnie zorganizowane i karne, społeczeństwo bardzo wyrobione, to też winno nastawić się na wysyłkę swych wyrobów do innych ośrodków i za granicę; wyroby te powinny zarazem konkurować z wyrobami fabrycznymi.

Proponuję w tym celu stworzenie przez starszych cechów rzemieślniczego **biura kalkulacyjnego** dla wszystkich branż. Uważam, że prędzej czy później życie zmusi rzemiosło większych ośrodków do tego rodzaju organizacji pracy. Wyłonić się przytem mogą różne możliwości zarobkowania przez specjalizację jakiejś dziedziny branżowej. Weźmy przykład, który już teraz należy zrealizować: położenie Bydgoszczy wysuwa ją na silny ośrodek **budowy kajaków, łodzi i żaglówek.** Przez odpowiednią organizację pracy mogło by nasze miasto zaspokoić potrzeby krajowe. Cech stolarzy, którego członkowie już budują szybowce, zechcą zastanowić się nad możliwością budowy sprzętu żeglarskiego. (Sprzęt taki wyrabiają za bezcen chłopcy w warsztatach **Chrz. Ligi Pracy,** wobec czego wątpliwym nam się wydaje, aby warsztaty rzemieślnicze, obarczone świadczeniami, mogły konkurować z Chrz. L. P. — Uwaga red.)

Do zakresu Pomorskiego Instytutu Rzemieślniczego należy również udzielanie **porad przy wyborze zawodu.**

W sferach rzemieślniczych poradnictwo zawodowe znajdzie chyba zrozumienie. Najłatwiej bowiem poprzez „Poradnię Zawodową" uzyskać odpowiedni materiał ludzki dla danej dziedziny pracy. Młodzież, pragnąca obrać jakiś zawód, również chętnie korzysta z usług Poradni, gdyż niejednokrotnie pragnie upewnić się co do swoich uzdolnień, zasięgając porady w sprawie zapotrzebowania na rynku pracy itp.

Zgodnie z przepisami regulującymi sprawy terminatorskie, Izba Rzemieślnicza w Toruniu, której rzemiosło podlegało, wydała do wszystkich cechów i komisyj egzaminacyjnych okólnik, w którym zwraca uwagę pp. mistrzom, że wymaga od wszystkich nowozgłoszonych uczniów przedłożenia **świadectwa o uzdolnieniu zawodowym,** wydanego przez pracownię psychotechniczną Instytutu. Badania te odbywają się narazie tylko w Bydgoszczy, gdzie pracownia taka istnieje.

O szkołach „przysposobienia rzemieślniczego" nieletnich, które od 1 września rb. powstają — „Dziennik Bydgoski" już pisał, więc nie będę się powtarzał.

F. Pankowiak.

* * *

Znając nastroje rzemiosła i jego odrazę do wszelkiej biurokracji, która pochłania dużo pieniędzy a w zamian daje minimalne korzyści, ostrzegamy Pomorski Instytut Rzemieślniczy przed nowymi eksperymentami...

Mamy dowody w ręku, że opłaty za kursy dokształcające dla rzemieślników, jakie się ostatnio odbyły w Bydgoszczy, byłyby znacznie niższe, gdyby się do ustalenia ceny nie był wmięszał wspomniany Instytut.

Dla dobra rzemiosła bydgoskiego, które na Wielkim Pomorzu liczebnie zajmuje pierwsze miejsce, pożądane jest **utworzenie w Bydgoszczy samodzielnego oddziału** Pomorskiego Instytutu Rzemieślniczego. Zresztą w Toruniu mało jeszcze mają doświadczenia w tej dziedzinie, Bydgoszcz zaś pod zarządem poznańskiej Izby Rzemieślniczej miała większą swobodę i nie mogła się uskarżać. Nikt jej też nie zabierał **komisyj egzaminacyjnych,** jak to obecnie czyni Toruń — ku powszechnemu oburzeniu.

Podobne, słuszne żale zgłaszają inne miasta Pomorza. Komisje egzaminacyjne powinny urzędować w różnych miastach a nie wszystkie — w Toruniu.

Stałe ceny.

Kupiectwo poznańskie wprowadziło na nowo stałe ceny.

„Gospodarka Zachodnia" zamieściła na temat „stałych cen" dwa wywiady z reprezentantami polskiego kupiectwa i artykuł wstępny, w którym stwierdza:

„Każdego, kto udaje się do państw zachodnio-europejskich zwraca uwagę stosowany w tamtym handlu system sprzedaży, którego zasadniczą właściwością są stałe ceny. Ujawniona wobec klienta cena jest podtrzymywana bez względu na dojście transakcji do skutku. Im bliżej na wschód, tym system stałych cen ulega zmianom, by wreszcie w krajach wschodnich przeobrazić się w zupełności w typowe „handlowanie".

Przed wojną w byłym zaborze pruskim istniał system stałych cen, by po wojnie, w szczególności zaś w okresie kryzysu, załamać się.

Kupiec, pragnąc za wszelką cenę pozbyć się towaru, wyznaczał często na kartce, doczepionej do towaru, dwie ceny: cenę zacenioną, tzw. cenę ujawnioną na zapytanie klienta, i cenę najniższą, po jakiej ekspedient mógł towar oddać. Obie ceny były wypisywane kluczem zrozumiałym tylko dla sprzedawcy. W ten sposób cena towaru, po jakiej klient nabywał go, była zależna przede wszystkim od umiejętności targowania się klienta. Oczywiście, iż w tym stanie rzeczy był krzywdzony klient, który targować się nie umiał.

Obecnie, gdy warunki gospodarcze uległy pewnej stabilizacji, kupiectwo wielkopolskie postanowiło wrócić do moralnych metod sprzedaży. Mianowicie postanowiło, iż **od 1 marca br. obowiązują w składach polskich stałe ceny!**

Jeżeli klientowi wyda się, że podana cena jest zbyt wysoka, będzie mógł swobodnie udać się do innego składu, gdzie przy innym może systemie kalkulacji może znaleźć towar po cenie tańszej. W ten sposób każdy kupiec będzie się starał **kalkulować najtaniej".**

Żołądek wielkiego miasta.



Nie zastanawiamy się oczywiście ile pracy należy włożyć, aby każdy z nas mieszkańców milionowego miasta mógł codziennie jeść świeże mięso i warzywa na obiad lub świeży nabiał na śniadanie. A przecież, jak widzimy z rysunku, aby zaspokoić potrzeby Warszawy przeszło 1.000 świń, 160 wołów i krów, 400 cieląt musi być dowiezione i zabite. Uzmysłówmy sobie tę masę: zwierzęta te pędzone w „gęsiego" rozciągnęłyby się w rzędzie 2 kilometrowym. mleko spożywane codziennie w postaci naturalnej, maśle, serze i śmietanie utworzyłoby basen o powierzchni 42 m², a głębokości 1 m; w jeziorze tym rybom codziennie spożywanym nie byłoby luźno, choć Warszawa nie wiele zjada ryb, bo tylko ok. 17.000 kg dziennie, t. zn. koło 13 gramów na osobę. Dużo natomiast zjadają Warszawiacy jarzyn, bo aż 1000 wozów po 400 do 500 kg.

Wszystko to składa się na bardzo skomplikowane zagadnienie aprowizacji wielkiego miasta, t. zn. dostarczenie każdemu kto ma odpowiednie środki wszystkiego, czego zapragnie, tym trudniejsze, że Warszawa nie jada prawie zupełnie konserw, co przecież znakomicie ułatwia organizację aprowizacji.

Biedni chałupnicy na łasce Pomocy Zimowej.

Stosunkowo niedawno zainteresowano się biednym chałupnictwem. Niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, że chałupnicy, to dziesiątki tysięcy ludzi, żyjących z dnia na dzień, opłacanych licho, żywiących się byle czym, wyzyskiwanych w sposób, przypominający wyzysk kulisów chińskich, czy malajskich przez domorosłych nakładców, przeważnie żydów.

Dobrze jest, kiedy chałupnik posiada kawałek ziemi, na której sadzi kartofle i warzywa, ma własny kąt i dach nad głową.

Mamy jednak tysiące rodzin chałupniczych, żyjących w miastach i miasteczkach, gdzie życie tych biedaków upływa w niesłychanej nędzy, przy zabójczej pracy **14—16 godzin na dobę!** A pracują nieraz trzy pokolenia w jednej ciasnej izdebce mieszkalnej, aby zarobić razem przy wspólnym wysiłku **2—3 zł dziennie** na lichy kąt i łyżkę strawy.

Mało kto z nas zastanawia się nad tym, że w cenie „wytwornej" koszuli mieści się **kilkanaście groszy zaledwie** dla pracowniczki, która uszyła tę koszulę, a **dwa złote** w cenie obuwia, wykonanego przez **szewca**-chałupnika z cudzych materiałów.

Chałupnik nie korzysta z ubezpieczeń społecznych, nie pobiera zasiłku na wypadek bezrobocia. Cóż mu pozostaje wtedy? Wziąć chyba kij żebraczy.

Pomyślała o nich, na szczęście, **Pomoc Zimowa,** wszczynając już latem 1938 roku akcję obuwianą. Mając przed sobą zadanie dostarczenia obuwia dla dzieci i młodzieży, objętych akcją Pomocy Zimowej, zlecono chałupnikom za pośrednictwem wojewódzkich komitetów Pomocy Zimowej wykonanie **39.168 par obuwia** wartości 361.220 zł.

Od Poznania i Katowic po Brześć nad Bugiem, od Słonima i Białegostoku po Rozdół w woj. stanisławowskim, wszędzie, gdzie są większe czy mniejsze skupiska chałupnicze, dotarły zamówienia i materiały — dzięki Pomocy Zimowej.

W Warszawie całe zamówienie otrzymało **Zrzeszenie szewców-chrześcijan im. Kilińskiego,** które wzięło do wykonania **10.000 par obuwia** wartości 92.000 zł, — przeznaczonego dla dziatwy rodzin bezrobotnych.

Nie ulega wątpliwości, że tą drogą udało się Pomocy Zimowej udzielić pewnej pomocy nieszczęśliwym chałupnikom.

O usunięcie żydów z przywozu.

Na konferencji importowej w Warszawie wśród szeregu referatów wygłoszonych na podkreślenie zasługują wywody dyrektora poznańskiej izby przemysłowej dra Waschko.

Dr Waschko w sposób bardzo mocny podkreślał konieczność usunięcia żydów z importu i maksymalnego przyśpieszenia unarodowienia przemysłu i handlu. Dr Waschko zastrzegł się tylko, że przy przenoszeniu handlu w ręce polskie należałoby szczególną uwagę zwrócić na to, aby były to ręce właściwe, tj. fachowe, solidne i możliwie wyposażone finansowo.

(Na razie nic się nie zmieniło. Za miliony złotych futer z Rosji sowieckiej — sprowadzają sami żydzi. — Uw. red.).

Nowy zarząd zw. izb rzemieślniczych.

Warszawa. Minister przemysłu i handlu podpisał nominację nowego zarządu i komisji rewizyjnej związku Izb Rzemieślniczych R. P. Prezesem zarządu, **na miejsce Snopczyńskiego,** został **Marian Wędrychowski,** właściciel zakładu stolarskiego, który ofiarował 100 tysięcy złotych na cele oświatowo-zawodowe rzemiosła. Wiceprezesem został Jan Chowańczyk z branży futrzarskiej, członkami zarządu: inż. T. Tyrowicz ze Lwowa, Edward Balcer z Kielc, poseł Jahoda-Żółtowski z Krakowa, inż. Leitnaker z Nowogródka i Teofil Trawiński, mistrz krawiecki. Do komisji rewizyjnej weszli: L. Hamler, mistrz stolarski z Warszawy, Godek, mistrz rzeźnicki z Bydgoszczy i B. Sikorski, mistrz krawiecki z Warszawy.

Polsce podwyższono kontyngent bekonów.

Z Londynu donoszą:

Wobec braku towaru, kontyngenty importowe bekonu na okres 4-tygodniowy, tj. od dnia 9 marca do 4 kwietnia podniesiony został o 40.000 centnarów. Ponieważ Dania zrzekła się zwiększonego kontyngentu, został przyznany Polsce dodatkowy kontyngent w wysokości 11.012 centnarów. Wynosi to około 25% więcej, aniżeli przeciętne dostawy tygodniowe bekonu polskiego do Anglii.

Przyśpieszono wymiar podatkowy.

W tym roku nastąpiło znaczne przyśpieszenie wymiaru podatków. Aczkolwiek z dniem 1 marca minął dopiero termin składania zeznań podatkowych, urzędy skarbowe już rozesłały do płatników wezwania, by w terminie dwutygodniowym przedstawili oni materiały uzasadniające zeznaną wysokość dochodu w roku ubiegłym. Należy nadmienić, że za lat ubiegłych sprawdzanie zeznań odbywało się dopiero w sierpniu i wrześniu.

Unieruchomione browary.

Zrzeszenie browarów i słodowni podaje, że 4 dalsze browary zostały unieruchomione. Wobec tego w Polsce czynnych jest obecnie 137 browarów łącznie z browarem w Karwinie na Śląsku zaolziańskim.

Szewcy w Niemczech przestaną biedę klepać...

Według zapowiedzi starszego magdeburskiego cechu szewskiego, w najbliższym czasie ulegnie przymusowej likwidacji 25.000 zubożałych warsztatów szewskich w Niemczech. Ma to być jedyny środek polepszenia bytu pozostałych warsztatów, których ilość na zasadzie obecnych zarządzeń spadnie do 115.000. (Przed dojściem Hitlera do władzy, biedę „klepało" 161.000 szewców, obecnie biedacy, nie mogący samodzielnie wyżyć, muszą pracować przy pracach fortyfikacyjnych. — Dopisek red.).

Wystawę samochodów w Berlinie zwiedziło 825.000 osób.

Wystawę międzynarodową samochodów i motocykli w Berlinie zwiedziła rekordowa ilość osób: 825.185 czyli o 63.839 więcej niż zeszłoroczną wystawę. Ilość zawartych transakcyj jest również rekordowa i zapewnia pełne zatrudnienie w przemyśle samochodowym na wiele miesięcy.

St. Szukalski, Bydgoszcz

Notowania z ostatnich dni za 100 kg

Bydgoszcz, dnia 6 marca 1939 r.

Koniczyna czerwona 120,00—130,00; Koniczyna szwedzka 13[illegible],00—200,00; Koniczyna biała 180,00—250,00; Koniczyna surowa 60,00—70,00; Koniczyna żółta odłuszczona 70,0[illegible] 80,00; Przelot 65,00—7[illegible],00; Rajgras angielski 11[illegible],00—12[illegible],00; Tymotka 3[illegible],00—35,00; Seradela 21,00—23,00; Wyka letnia 18,00—20,00; Wyczka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 20,00 - 2[illegible],00; Groch Wiktoria 24,00—29,00. Groch polny 22,00—24,00, Groch zielony 24,00—26,00; Rzepak zimowy 49,00—50,00, Rzepik etni 40,00—41,00; Rzepik zimowy 41,00—43,00. Siemię lniane 6[illegible],00 - 61,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 92,00—95,00; Mak biały 130,00—140,00. Łubin żółty 12,00—13,[illegible]0 Łubin niebieski 11,50—12,50, Gorczyca 49,00—52,00; Tatarka 19,00—22,00; Proso zwyczajne 19,00—22,00, Buraki Pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00—00,00 Kukurydza Bydgoska 00,00—00,00, Kukurydza Koński Ząb 00,00—00,00, Malwa pastewna 000,00—000,00

Niespodzianki we wszechświecie.

Gdy księżyc rozpadnie się w kawałki.

Co mówią astronomi starożytni i nowocześni. — Za 45 miliardów lat księżyc się rozleci i runie... na ziemię.

Już w czasach starożytnych pod wrażeniem różnych przepowiedni o końcu świata ludzie martwili się niemało, aby pewnego pięknego dnia tajemniczy strop gwieździsty nie runął na ich głowy.

W średniowieczu obawa, że nasza kula ziemska, zetknąwszy się z innymi planetami, ulegnie straszliwej katastrofie nękała również ludzi.

Dziś, w wieku elektryczności, samolotów, radia i inych mniej lub więcej zadziwiających wynalazków ludzie są mniej zabobonni i łatwowierni i wszelkie przepowiednie o końcu świata przyjmują z uśmiechem pobłażania.

Tymczasem uczeni nie próżnują. — Starają się oni dociec, czy krążące we wszechświecie planety i ciała niebieskie nie gotują ludzkości jakiejś zasadzki...

Czytaliśmy niejednokrotnie różne fantastyczne opowieści o podróży na... księżyc. Przeciętny obywatel nie wiele mógłby o tym księżycu powiedzieć. A jednak księżyc ma swe groźne tajemnice.

Współczesny astronom angielski, Sir James Jeans, na podstawie swych badań naukowych przepowiada ludzkości, że księżyc, który nie jest stałym ciałem niebieskim, rozleci się z czasem na kawałki. Utworzywszy coś w rodzaju pierścienia Saturna, ze swych cząstek, runie w końcu na naszą ziemię...

A te cząstki nie są bagatelką, jeśli zważymy, że już pierścień Saturna, składający się z ciał niebieskich o rozmiarach do... kilku kilometrów, posiada grubość ok. 30 km.

Nie łatwo jest badać nieodstępnego satelitę (towarzysza) ziemi: księżyc, który znajduje się przeciętnie w odległości 384.403 km od naszej ziemskiej planety. A jednak do pewnego stopnia zdołano go już zbadać. Stało się to dzięki wysiłkom uczonych — astronomów, dowodzących nie bez słuszności, że księżyc np. nie posiada atmosfery i życie na tej planecie jest niemożliwe. Pocóż się więc kusić o... zdobycie księżycia jeśli na nim żyć nie można.

Tak, ale ten księżyc, gotuje nam niespodzianki...

Posiada on tajemnicze kratery, których pochodzenie rozmaicie uczeni tłomaczą. Już starożytny astronom i matematyk grecki Eratostenes, żyjący w latach 275—196 przed Chrystusem rozwodził się o zmiennych odcieniach barw księżycowych. Amerykański astronom, Edward Pickering (1846—1919) twierdził, że widział na księżycu albo bujną roślinność, albo... całe chmary owadów.

Znany astronom angielski, James Jeans, twórca teorii o „dwoistości słońca", opierając się na teorii prawdopodobieństwa Einsteina, dowodzi, że szczątki, na które rozpadnie się księżyc, spadną niechybnie na ziemie! Księżyc bowiem podlega przyciąganiu ziemskiemu.

Jeśli dotychczas księżyc nie spadł nam na głowy, dodajmy dla pocieszenia, to jedynie dlatego, że obracając się dokoła ziemi, odciągany jest również na zewnątrz przez siłę odśrodkową, równoważącą siłę przyciągania ziemskiego. Połowa księżyca, bliższa ziemi, przyciągana jest ku ziemi, druga zaś połowa, niewidoczna dla mieszkańców ziemskich, odciągana jest przez siłę centryfugalną. W rezultacie obie połowy dążą do oderwania się, rozłączenia się. Jeśli to rozerwanie się, rozpadnięcie, mówiąc inaczej, nie nastąpi, dzieje się tak jedynie dlatego, że niezbadane dotychczas dokładniej wewnętrzne skały księżycowe są zbyt solidne w swej spoistości i utrzymują w całości masę księżycową.

Mniej więcej za przeszło 45 miliardów lat, jak oblicza Jeans, księżyc rozpadnie się na części. A więc nie ma na razie obawy, że będziemy świadkami runięcia części księżyca na ziemię. Co gorsze jednak wskutek przypływów i odpływów morskich masa księżycowa podlega ciągłym wstrząsom a jego ruch wirowy ulega zwolnieniu. A jak wiadomo odpływy i przypływy morskie związane są z przyciąganiem księżyca a w mniejszej części słońca i planety Jupitera.

Te wstrząsy mogą... przyspieszyć rozpadnięcie się księżyca.

Jest to proces podobny do procesu usiłującego rozsadzić księżyc. Ziema i księżyc tworzą system planetarny o wzajemnej równowadze.

Masy wodne, znajdujące się jednak na ziemi od strony księżyca są bardziej przyciągające, niż te, które znajdują się z przeciwległej strony. Stąd dwukrotne zjawisko przypływu i odpływu morza w ciągu dnia. Zresztą i kontynent nie jest wolny od wpływu przyciągania księżycowego, jak bowiem udowodniono, Europa centralna w ciągu nocy, podczas wędrówki księżyca wznosi się... o 50 cm.

Niestety, potężne ocieranie się wody o skały i wybrzeża hamuje w pewnym stopniu szybkość odpływu morskiego, a to hamowanie z kolei rzeczy wpływa znów na planety powodujące odpływ i przypływ morza, czyli zmniejsza w dość znacznym stopniu obroty ziemi, słońca i księżyca.

Dowodem istnienia jednego z hamulców obrotu księżycowego jest fakt, że jedna strona tej planety zwrócona jest stale w stronę ziemi, jak np. (mówiąc obrazowo) koń drewniany karuzelu.

Oto dlaczego z ziemi można obserwować tylko jedną stronę księżyca a druga dla mieszkańców ziemi jest niewidzialna, a więc nieznana.

Powoli, niedostrzegalnie wprost wolno dokonuje się drugi proces hamowania, zmuszając księżyc do powolnego zbliżania się ku ziemi, co jednocześnie zmniejsza równowagę we wzajemnym układzie obu planet.

W końcu (na szczęście za... z górą 45 miliardów lat) księżyc będzie musiał rozpaść się na dwie części, a następnie na niezliczoną ilość większych lub mniejszych odłamów które wirując, na mocy siły odśrodkowej, stworzą wspaniały pierścień, coś w rodzaju trzech pierścieni Saturna, które ostatecznie spadną na ziemię.

A co się stanie z ziemią? Ziemia nasza również się rozleci na kawałki. Stanie się to jednak znacznie później niż z księżycem.

Gdzie upadnie ziemia? Na słońce, ale słońce wówczas nie będzie już świeciło... gdyż zgaśnie na wieki.

Jest to jeszcze jedyna „pociecha" dla przyszłej ludzkości, która będzie żyła na ziemi po... z górą 45 miliardach lat, o ile... ludzkość ta przedtem jeszcze sama się nie zniszczy przez... swe wynalazki i nurtującą w niej nienawiść.

Jednak wbrew nawet wszelkiej nadziei, miejmy nadzieję, że do tego wszystkiego nie dojdzie i jakoś to wszystko się dobrze ułoży, gdy nowi uczeni-astronomowie wytłomaczą nam od a do z, że przewidywania i przepowiednie ich poprzedników opierały się na... błędnych przesłankach i przypuszczeniach, których przyszli uczeni nie unają!

(J. S-ki).

Przedwczesna radość.



Japończycy zająwszy bezprawnie jedną z wysp w południowych Chinach (blisko posiadłości francuskich) uradowali się, że znaleźli tam dużą, starą armatę... Tymczasem Chińczycy w liczbie trzech milionów „powstańców" zagrażają tyłom armii japońskiej.

Szczegóły procesu

trzykrotnego mordercy dzieci Ferdynanda Grüninga.

Łódź, 7. 3. Przed kilku dn. donosiliśmy o wyroku na „wampira Łodzi", skazanego w dn. 28 ub. m. przez Sąd Okr. w Łodzi na karę śmierci.

Obecnie podajemy szczegóły tej sensacyjnej rozprawy.

Grüning odpowiadał za trzy przestępstwa: 1) że dnia 30 maja 1934 r. na polach wsi Piaskowice pod Zgierzem, zamordował na tle seksualnym 11-letniego ucznia Józefa Chudobińskiego ze Zgierza. 2) że dnia 8 lipca 1938 r. dokonał gwałtu na osobie 8-letniej Lucyny Góra przy wsi Twardosławice pod Piotrkowem i usiłował uprzednio Lucynę zamordować, zadając nożycami blacharskimi kilka ciosów w szyję. 3) że dnia 17 października 1938 r. na polach wsi Kościuszków pod Kutnem, dokonał zabójstwa i gwałtu na osobie 9-letniej Władysławy Bagrowskiej z Kutna.

Rozprawa przeciw Grüningowi wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Po sprawdzeniu personalii oskarżonego, Sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Niektóre ustępy odczytane zostały przy drzwiach zamkniętych, a wyjaśnienia Grüninga również odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Jako pierwszy spośród świadków zeznaje uczeń Tadeusz Kuczyński, kolega zamordowanego Chudobińskiego. Kuczyński poznaje Grüninga jako tego, który uprowadził Chudobińskiego. Ojciec zamordowanego chłopca zeznaje, że po powrocie z fabryki do domu, pytał o syna. Powiedziano, że gra w piłkę. Rozpoczął poszukiwania. Dowiedział się, że syn poszedł z jakimś blacharzem. Gdy dowiedział się o znalezieniu szkieletu na polach pod Zgierzem, natychmiast się tam udał i po czapce, butach i pasku poznał, że jest to szkielet jego syna.

Z kolei zeznaje Józef Stępień i stwierdza, że w dniu 8 lipca 1938 r. jechał rowerem do Piotrkowa. W odległości 2 km od miasta zauważył na szosie zakrwawioną małą dziewczynkę, a obok niej stała kobieta, która prosiła o pomoc. Dziewczynka była sina, a całe ubranie było we krwi. Ulokował ją w chacie, następnie zawiadomił policję. Na pytanie Stępnia, kto ją poranił, dziewczynka, którą była Lucyna Góra, powiedziała że to „wujek".

Dziewczynka miała poderżnięte gardło i napastnik dokonał na niej gwałtu.

Następnie zeznaje Szczepan Bagrowski, robotnik, ojciec 9-letniej Władysławy Bagrowskiej.

Wyjaśnia, że dnia 17-go października 1938 r. zaniepokojony nieobecnością córki pytał, dokąd wyszła. Dowiedział się, że z koleżanką Kazimierą Stasiakówną udały się po mleko do sołtysa Jabłońskiego. Od Stasiakówny dowiedział się, że córka jego poszła z „dziadem" do Bembnisty. U Bembnisty, przebudzili podróżnego, którym był Grüning. Grüning powiedział, że nic nie wie o dziewczynce i nie jest stróżem obcego dziecka. Zawezwano policję.

Jeszcze przed przybyciem policji Grüning w mieszkaniu Bembnisty wyjął ze swej skrzynki zakrwawione nożyce i wycierał o kolano. Początkowo przed policją nie przyznawał się, lecz w końcu przyznał, że zadał jeden cios nożyczkami w serce i zabił Bagrowską, a następnie zwłoki zakopał w polu.

Następnie składają zeznania Lucyna Góra oraz Władysława Muszyńska, również ofiary Grüninga, obie przy zamkniętych drzwiach.

Po tym zeznaje rodzina Grüninga, starszy brat August, siostra Adela Arndt i Emilia Reiter. Bracia nienawidzili się już od najmłodszych lat. Po wyjściu z więzienia Grüninga, nie rozmawiali na temat zabójstwa Ireny Francówny w Turku. Mając 24 lata, Ferdynand Grüning ożenił się, z żoną się rozszedł, bo zdradzała go jakoby z innymi. Oskarżony był niedobrym człowiekiem, stale się upijał, miał pociąg do kobiet, gdy pił. Był karany za kradzież na 1 rok więzienia. Służył w wojsku rosyjskim tylko 9 miesięcy. Był bardzo uparty.

Wywiadowca wydz. śledczego w Łodzi, Kubik zeznaje, że zbierał opinię o Grüningu i ustalił, że Grüning rozszedł się z żoną, ponieważ często się upijał, a w dwa dni po ślubie sprzedał garnitur i inne rzeczy, by pić. Przed wojną był karany 1 rokiem więzienia za kradzież. Następnie w 1914 roku dokonał gwałtu na 6-letniej Wład. Jezierskiej. Ponadto był karany dożywotnim więzieniem, a następnie karę zmniejszono mu do 10 lat za zabójstwo i gwałt na 6-letniej Irenie Francównie w Turku w roku 1926.

Pozostali świadkowie nic ciekawego do rozprawy nie wnieśli.

Po przemówieniu prokuratora, sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Ferdynanda Grüninga na karę śmierci — przez powieszenie.

—«:»—

Pająk zatrzymał pociąg.

W pobliżu stacji Nahti w Indiach Brytyjskich wydarzyła się niesamowita historia. Gdy pociąg był w pełnym ruchu, wśród pasażerów jednego z wagonów wybuchła niebywała panika. Pasażerowie wybiegali z przedziałów i stłoczyli się na platformach i stopniach, a kilku nawet wyskoczyło z pociągu. Przyczyną paniki był jadowity owad, który prawdopodobnie już od dawna ukrywał się w obiciach wagonu i wskutek wstrząsu w pociągu wypełzł ze swej kryjówki. Pociąg trzeba była zatrzymać, by uniknąć większego nieszczęścia. Przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków ostrożności przeszukano wagon i znaleziono niezwykle jadowitego pająka, którego zabito. „Polowanie" na pająka trwało prawie dwie godziny, tak, że pociąg przybył do Kalkuty ze znacznym opóźnieniem.

Poszukiwanie „Grobu Attyli".

Archeologiczne towarzystwo jugosłowiańskie w mieście Ptuj zamierza przeszukać w lecie t. zw. „Grób Attyli".

Miasto Ptuj zostało zbudowane na tym samym miejscu, gdzie dawniej było starożytne miasto rzymskie Petovia. Petovia była stolicą prowincji Pannonii. W samym mieście i jego okolicy znajdowano często cenne zabytki archeologiczne. W pobliżu miasta koło wioski Haidine wznosi się wysoki kurhan nazywany przez ludność „grobem Attyli". Według podania ma tam być pochowany król Hunnów, Attyla wraz ze swymi skarbami. Obecnie archeologowie zamierzają kurhan rozkopać, by stwierdzić, ile prawdy zawiera w sobie ta legenda.

„Kult książek" w Sowietach.

W Winnicy na Podolu sowieckim uległa zniszczeniu biblioteka publiczna, składająca się z 60.000 tomów. Lokal biblioteki został zajęty na mieszkanie dla jednego z miejscowych dygnitarzy sowieckich. Tysiące książek zrzucono do piwnic, gdzie zgniły. W tych dniach specjalna komisja, która badała tę sprawę, podpisała protokół o zamknięciu biblioteki w Winnicy. Miasto Winnica, liczące obecnie przeszło 100.000 ludności, nie posiada obecnie żadnej biblioteki.

Piękna inicjatywa Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie.

Arch. Inst. Akcji Katolickiej w Wilnie powziął piękną inicjatywę wydania księgi, ujmującej w jedną całość krótkie monografie wszystkich kościołów w Polsce.

Wydawnictwo nosi nazwę „Kościoły w Polsce", obejmuje cały ruch katolicki, wszystkich działaczy i stanie się cenną pamiątką dla naszego społeczeństwa. Aby ułatwić pracę organizacyjną i redakcyjną, Arch. Inst. Akcji Katolickiej umieścił redakcję i administrację w Warszawie przy ulicy Chmielnej 26, powierzając stanowisko naczelnego redaktora znanemu w sferach katolickich prof. A. L. Szreniawie-Czerniewskiemu, który dotąd dla cennej współpracy redakcyjnej pozyskał: ks. dra prof. U. J. Tadeusza Glemmę, ks. prof. Władysława Kwiatkowskiego, ks. dra prof. Józefa Nowackiego, ks. dyr. Romualda Świrkowskiego, ks. dra prof. Władysława Kłapkowskiego, szambelana Jego Świątobliwości Ojca Św. inż. arch. Konstantego Jakimowicza, prof. U. S. B. Mariana Morelowskiego, b. dyr. Szkoły Sztuk Pięknych Feliksa Słupskiego, dra prof. Politechniki Warszawskiej Oskara Sosnowskiego i dra prof. U. J. P. Władysława Tatarkiewicza.

W celu ułatwienia nabycia wielkiej księgi „Kościoły w Polsce", Arch. Inst. Akcji Katolickiej w Wilnie rozpisuje ulgową przedpłatę z terminem do 10 kwietnia 1939 roku, w której całość wydawnictwa („Kościoły w Polsce" 7 tomów) wynosić będzie 210 zł w ratach miesięcznych po 10 zł na PKO 700.240 Wilno.

Wszelkiego rodzaju informacyj udziela redakcja i administracja w Warszawie, ul. Chmielna 26, tel. 327-24.

Notatki polityczne.

O WYNAGRODZENIU PRACOWNIKÓW ZA DZIEŃ ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

Pos. Żenczykowski zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy o wynagrodzeniu pracowników za dzień Święta Niepodległości (11 listopada). M. in. art. 2 tego projektu ustawy stanowi, że pracownicy, których wynagrodzenie obliczane jest według ilości przepracowanych dni lub godzin otrzymują wynagrodzenie za dzień święta Niepodległości. Powyższe wynagrodzenie przysługuje w przypadku gdy stosunek pracy trwał co najmniej 7 dni. Art. ustala, że niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 15 kwietnia 1939 roku.

2.500.000 ZBĘDNYCH LUDZI NA WSI.

Z dużym zainteresowaniem jest oczekiwane zapowiedziane przez Instytut Gospodarstwa Społecznego wydawnictwo na temat dwóch i pół miliona ludzi zbędnych na wsi polskiej. Liczby tej naturalnie nie należy identyfikować z liczbą bezrobotnych na wsi.

O GWARZE MILITARNEJ.

Na charakterystyczne zjawisko zwraca uwagę „Kurier Polski".

„W polskim życiu publicznym narósł już cały repertuar określeń, przeniesionych do cywila ze świata koszar.

Takie wyrazy i pojęcia, jak strategia, dywersja, dyspozycja, dyscyplina, odcinki, fronty, flanki, ludzie dyspozycyjni, obce agentury, zasłony dymne, gry taktyczne i wiele innych, wszystkie one należą do słownika militarnego i od długiego już czasu krzyżują się w polskim powietrzu. Podawane są w sosie cywilnym, zaprawionym takimi „korzeniami", jak nieszczerość, zakłamanie, obłuda, inspiracja obca, od których niedaleka już tylko pozostaje droga do oskarżeń „antypaństwowość".

Wytwarza to w kraju swoistą atmosferę, odstraszającą wielu, bardzo wielu ludzi od obywatelskiej postawy i zajmowania się wszystkimi zjawiskami, które obejmujemy z łacińska wyrazem res publica. Abstynencja ta, dla narodu i państwa tak szkodliwa, na swoje usprawiedliwienie podaje nadto zatrucie i przesycenie naszego życia przez zbyt liczne zastępy Wurmów i Spolettów.

Gwara militarna, której sens właściwy przejawiać się powinien tylko w odniesieniu do wrogów zewnętrznych, niestety, nie zatraca niemal nic ze swej ostrości i gwałtowności w zastosowaniu do przeciwników politycznych, którzy przecież są braćmi i synami tego samego narodu".

Premier rumuński - patriarcha Miron Cristea zmarł na Rivierze francuskiej.



PATRIARCHA MIRON CRISTEA.

Bukareszt, 7. 3. (PAT) Donoszą urzędowo, **że premier rumuński patriarcha Miron Christea, przebywający od 21 lutego br. w Cannes na urlopie wypoczynkowym, nabawił się zapalenia płuc.**

Cannes, 7. 3. (PAT.) Premier rumuński patriarcha Miron Christea zmarł tu wczoraj, w poniedziałek, 6 bm. o godz. 21,30.

* * *

Miron Christea urodził się 18 lipca 1868 r. jako syn chłopów rumuńskich w miejscowości Toplice Romana (Siedmiogród). Już podczas studiów uniwersyteckich Miron Christea zajmował się **publicystyką w obronie praw Rumunów w Siedmiogrodzie** i był współzałożycielem czasopisma, poświęconego tym sprawom. W r. 1909 otrzymuje sakrę biskupią jako biskup w Caransebec. W grudniu 1918 r. na zgromadzeniu narodowym w Alba Julia odczytuje **deklarację o przyłączeniu Siedmiogrodu do Rumunii.** Z kolei Miron Christea otrzymał wysoką godność **metropolity rumuńskiego.** W porozumieniu z patriarchą Konstantynopola dokonał reformy kalendarza juliańskiego. W grudniu 1925 r. został wybrany **patriarchą rumuńskiego kościoła prawosławnego.** Po śmierci króla Ferdynanda I powołany został w dniu 20 lipca 1927 r. na członka rady rejencyjnej, która sprawowała rządy do powrotu króla Karola II w 1930 r. Po upadku gabinetu premiera Gogi — w dniu 10 lutego 1938 r. — **Miron Christea otrzymał od króla Karola misję tworzenia gabinetu jedności narodowej, w której objął stanowisko premiera.** W maju 1938 r. złożył oficjalną wizytę w Warszawie.

W 20 rocznicę bohaterskiej śmierci pułkownika Lisa-Kuli.



Podobizna bohaterskiego pułkownika Lisa-Kuli w związku z 20-leciem jego śmierci, którą uczczono dzisiaj, 7 marca na specjalnej akademii pod protektoratem Naczelnego Wodza.

Kronika telegraficzna.

Bombaj, 7. 3. (PAT). Biuletyn lekarski stwierdza, **iż Ghandi jest coraz bardziej osłabiony.** Mahatma, kiedy usiłował usiąść, wpadł w stan omdlenia.

Kair, 7. 3. (PAT). Rząd egipski uchwalił kredyt w wysokości milion 60 tys. funtów na **budowę drogi strategicznej i handlowej, łączącej Egipt z Palestyną.**

Berlin, 7. 3. (PAT). Wolny balon niemiecki, który w niedzielę po południu wystartował z Celbert w Nadrenii z załogą, składającą się z kobiety i trzech mężczyzn, **został przez burzę zapędzony nad morze i wleczony 16 km po spiętrzonych falach.** Wycieńczoną załogę, której groziła niechybna śmierć, uratowały nadbrzeżne statki ratownicze.

Nowi ludzie na czele Związku Powstańców Wielkopolskich.

Poznań, 7. 3. (n) Wobec ustąpienia — wskutek niesnasek — w ciągu jednego roku 2 prezesów i 3 wiceprezesów Związku Powstańców Wielkopolskich do głosu doszła „grupa warszawska" i na zjeździe walnym wybrała zupełnie nowe władze Związku. Prezesem zarządu głównego został kapitan rez. **Zdzisław Orłowski** z Poznania, wiceprezesami: major rez. **Zakrzewski**, kapitan rez. **W. Wierzejewski** i powstaniec **Kazimierz Chmielewski**. Sekretarzem pozostał por. Szykowny, skarbnikiem wybrano ppor. Linkego. Wobec rezygnacji także posła Józwiaka i por. Wysockiego w skład nowego zarządu wchodzą: mjr. Błażejewski (dawn. w Bydgoszczy), dr Lewandowski, dr Jacobson z Torunia, por. Wozimirski z Bydgoszczy, mjr. Liczbiński, mjr. Gauza, wojewoda Bociański, płk. Skrzydlewski, kpt. Ertel, mjr. Talarczyk, dr Bobkowski z Gdyni, poseł sanacyjny Bartsch, kpt. Jasnoch itd.

Działalność dotychczasowego zarządu głównego scharakteryzował dr Lewandowski. **Zarząd główny (Raszewski i Śliwiński) nie miał planu pracy i nie potrafił w ogóle pracować!** W okręgu warszawskim — to rzuca się w oczy — są programy działania, jak nigdzie. (Okrzyki brawo i oklaski). Okręg warszawski liczy 800 członków, śląski tysiąc pomorski 3 tys., poznański 15 tysięcy.

Po krótkim przemówieniu nowoobranego prezesa, kpt. Orłowskiego, który podkreślił, że na terenie związku nie będzie prywaty, **„bo albo warchoł, albo ja"** (pięścią w stół — oklaski) nastąpił uroczysty moment obrad: nadano członkostwo honorowe Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Do Związku Powstańców Wielkopolskich należeć będą mogli odtąd **niepowstańcy**, t. zn. niepodległościowcy odznaczeni krzyżami względnie medalami niepodległości.

Ponad 2.000 uczestników wzięło udział w zjeździe pracowniczym.

Sosnowiec, 7. 3. (PAA). W niedzielę, dnia 5 bm., odbył się w Sosnowcu zjazd pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego, w którym wzięło udział 2.000 ludzi ze świata pracy.

Zjazd ustalił depeszę do Pana Prezydenta R. P., prof. I. Mościckiego, Marsz. Rydza-Śmigłego i w formie listu do p. premiera Składkowskiego, w którym zjazd apeluje by ostatnie uchwały Sejmu, mówiące o nadwyżkach budżetowych, zostały wykorzystane na poprawienie doli pracowników umysłowych. W rezolucjach uchwalono poparcie postulatów pracowniczych w całej rozciągłości.

Rokowania gospodarcze polsko-czechosłowackie już są na ukończeniu.

Praga, 7. 3. (PAT) Rokowania w sprawie **uregulowania gospodarczych stosunków między Czechosłowacją a Polską**, które się toczą już od kilku tygodni znajdują się w stadium końcowym.

Przedmiotem rokowań było uregulowanie **wzajemnych stosunków handlowych z uwzględnieniem przyłączenia obszaru Zaolzia do Polski**, z którego to powodu struktura handlowa stosunków między obu państwami uległa zasadniczo dość znacznym zmianom.

Wzajemny obrót towarowy będzie się odbywać na drodze **clearingu (systemu rozrachunkowego).** Dążeniem rokowań było, aby przez zwiększony przywóz do Polski można jak najwcześniej wyrównać znaczne saldo, które powstało na koncie clearingowym na korzyść Polski w następstwie dużego wywozu węgla.

Dystans 1.700 klm — Warszawa-Ateny przebył polski samolot komunikacyjny w 5 godzin.

Warszawa, 7. 3. (PAT). W sobotę, dnia 4 bm. nadeszła z Aten do Warszawy wiadomość, że samolot Lotu, kursujący na linii Bejrut—Warszawa, po odbyciu już blisko połowy drogi nie może startować z Aten z powodu defektu. Wobec tego, że naprawa potrwać musi kilka dni, Lot wysłał z Warszawy do Aten drugi samolot, aby przewieźć do Warszawy oczekujących pasażerów i pocztę.

W niedzielę o godz. 8 min. 30 wystartował z Okęcia samolot typu Lockheed 14, pilotowany przez pilota Wysiekierskiego. Najdłuższą w Europie bezpośrednią trasę powietrzną Warszawa—Ateny liczącą 1.700 km, samolot przebył w ciągu 5 godzin 4 min. Po spożyciu obiadu i krótkim odpoczynku pilot Wysiekierski wystartował w drogę powrotną do Warszawy, zabierając na pokładzie samolotu pocztę oraz pasażerów i lądował na lotnisku Okęcie w Warszawie o godz. 9 min. 30 wieczorem.

Straszna śmierć 7-letniego chłopca.

Grudziądz. Tragiczny wypadek wydarzył się w ub. sobotę w pobliskim Dusocinie. Wozem naładowanym piaskiem jechał do domu 11-letni Jerzy Serocki w towarzystwie swego młodego kolegi 7-letniego Jerzego Falberga (obaj z Dusocina). W pewnej chwili, z niewyjaśnionych na razie okoliczności Falberg spadł z woza i wpadł pod koła, a zanim starszy jego kolega zdołał zorientować się w niebezpiecznej sytuacji, koła wozu przejechały nieszczęśliwego chłopca. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Król belgijski rozwiązał parlament i rozpisał nowe wybory.

Bruksela, 7. 3. (PAT). W poniedziałek, po południu rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów. Rozpatrywano możliwość rozwiązania izb prawodawczych.

O godz. 16 Pierlot udał się do pałacu królewskiego.

W mieście rozeszły się pogłoski o **decyzji rządu rozwiązania parlamentu.** Wkrótce po tym wiadomość ta została **oficjalnie potwierdzona.**

Bruksela, 7. 3. (PAT). **Nowe wybory do parlamentu belgijskiego zostały na mocy dekretu królewskiego rozpisane na sobotę, 2 kwietnia br.**

Prof. Bartel wygłosi w senacie wielkie przemówienie.

Warszawa, 7. 3. (PAA). W kołach politycznych Warszawy z dużym zainteresowaniem oczekują przemówienia senatora Bartla na plenarnym posiedzeniu Senatu. Senator Bartel bowiem poza sprawami, dotyczącymi całokształtu zajęć na terenach wyższych uczelni w Polsce, ma poruszyć również szereg spraw, dotyczących naszej sytuacji wewnętrznej. Mówi się, że sen. Bartel poruszy też sprawę nowej ordynacji wyborczej.

Zdarzenia i ludzie.

Niemiły model.

W Skokach (woj. poznańskim) jak donosi prasa — licznych przechodniów zaintrygował fakt postawienia przez dotąd nieujawnionych osobników na środku rynku czarnej trumny z odpowiednim nekrologiem dla „Ozonu". Ruchomością zaopiekowały się władze i usunęły z widowiska niemiły dla oka model.

„MAM ZMONTOWANY APARAT POLICYJNY.

Socjalistyczny prezydent Łodzi, b. poseł Jan Kwapiński, po objęciu urzędowania wygłosił przemówienie. Wspomniał w nim o rozmowie, którą miał niedawno z premierem gen. Składkowskim. Według relacji „Dziennika Ludowego" prezydent Kwapiński mówił tak:

„Bardzo niedawno, romawiając z p. premierem Składkowskim, słyszałem rozumne, pełne troski o dobro państwa słowa. Mówił: „ja mam zmontowany aparat policyjny i mogę nim jeszcze jechać, ale to nie jest zdrowe, chcę, aby społeczeństwo przez wybory wypowiedziało się i podzieliło się ze mną odpowiedzialnością".

Życzenie p. premiera powoli się spełnia.

WŁOSKI DZIENNIKARZ POBIŁ ŻYDA.

Prasa warszawska donosi, że podobno w w czasie pobytu gości włoskich w stolicy doszło w jednym z lokali nocnych do awantury z Żydami.

Gdy grupa dygnitarzy i dziennikarzy włoskich z red. Gaydą na czele weszła do „Adrii", gdzie odbywała się zabawa studentów żydowskich, jeden z Żydów począł krzyczeć „Precz z Mussolinim, precz z faszyzmem!". Red. Gayda natychmiast spoliczkował bezczelnego Żyda, którego policja z miejsca aresztowała.

NAJWIĘKSZE ZMARTWIENIE P. JEHANNY.

Pani Jehanna Wielopolska uważa, iż w Polsce jest wszystko dobrze.

„Brakuje jeszcze tylko — pisze w „Kurierze Porannym" jednej spójni, natury zewnętrznej: gestu. Salutu. Kwestii, rozwiązanej już w państwach totalnych, gdzie militaryzm został wysublimowany i jako motyw w masach rozpowszechniony.

Jak uderzały te braki u nas podczas odsłonięcia pomnika Franco Nullo. Kolonia włoska, goście włoscy z hrabią Ciano na czele, wspaniałym, triumfalnym wyrzutem rąk pozdrawiali bohatera swej ziemi, który za obcą, za naszą ziemię poległ — a my, Polacy, cywile, staliśmy jak słupy, jednym ruchem nawet nie partycypując w uroczystości".

Warsz. Dz. Ludowy proponuje salut następujący: palec wskazujący prawej ręki podniesiony do czoła — okrzyk — Heil Jehanna!

Pociąg wpadł na furmankę.

Śmiertelna ofiara katastrofy

Kowalewo Pom., 7. 3. Na szlaku kolejowym Kowalewo Pom. — Kowalewo Miasto nastąpiło w poniedziałek rano o godzinie 6,28 zderzenie pociągu osobowego z furmanką. Zderzenie nastąpiło w miejscu niezabezpieczonym, gdzie nie ma zapory. Skutki zderzenia były straszne. Ofiarą katastrofy padł **śp. Franciszek Klos**, rolnik z Otrody, pow. Wąbrzeźno. Ponadto zabite zostały na miejscu dwa konie oraz zdruzgotano furmankę. Kto ponosi winę wypadku, ustali dochodzenie władz policyjnych, jednakże krążą wersje, że winę ponosi maszynista, który nie dał sygnału.

Bójka żydów w bóżnicy w Kcyni.

Kcynia. (s). Sensacją w mieście jest, że „synowie Syonu" wszczeli kłótnię w domu modlitwy. Kłótnia zamieniła się w regularną bójkę i przeniosła się na ulicę. Świadkiem bójki była dość liczna publiczność, która różnie fakt ten komentowała.

Takie kontrakty przed 10 laty w Polsce podpisywano.

Wyeliminować z polskich przedsiębiorstw okrętowych żydosowieckiego milionera.

Gdynia. Unarodowienie handlu polskiego, mimo różne komplikacje i trudności wywołane jeszcze wciąż **brakiem wykwalifikowanych fachowców** polskich czyni jednak ciągłe postępy.

Niebawem wygasa kontrakt **z firmą żydo-rosyjską**, który świadczył o bardzo nienormalnych warunkach pracy w naszym gospodarstwie morskim. Przed 10 przeszło laty przybył na wybrzeże żyd sowiecki, któremu udało się osiedlić w Gdańsku i uzyskać obywatelstwo — polskie. Podczas pamiętnego strajku węglowego w Angli zaczął on handlować węglem — polskim i **dorobił się niebawem wielkich milionów.** Pieniądze zarobione na węglu z kopalń śląskich **nie wracały jednak do Polski, lecz pozostały — w Anglii.**

Polska służyła tylko do — paszportu i do zaopatrywania się w węgiel. Zyski zostawały za granicą. Niebawem **milioner przedzierżgnął się w armatora i kupił cztery statki.** Czy sądzicie, że żeglują one pod polską banderą i dają chleb polskim marynarzom? Nigdy w świecie. Statki te pływają pod obcą banderą. **Paszport polski i owszem węgiel polski i owszem,** ale bandera zagraniczna i miliony zagraniczne.

To wszystko jest naturalne i zrozumiałe. **Międzynarodowy żyd** chętnie tak postępuje. Nie w tym niezwykłość sytuacji. Ale oto firma reprezentowana przez powyższego **żydosowieckiego milionera, trzymającego miliony swe w Anglii a jednocześnie armatora wożącego węgiel polski na statkach pod obcą banderą** powierzone sobie ma dotąd jeszcze **pośrednictwo** między przedsiębiorstwami okrętowymi polskimi o **kapitale pół państwowym,** a instytucją sprzedającą węgiel, również opartą o **kapitał półpaństwowy!**

To znaczy, że jeśli statek polski należący do danego przedsiębiorstwa chce zabunkrować **polskiego węgla z polskiej** kopalni, a sprzedawanego przez daną instytucję, to **nie może tego uczynić wprost, lecz za pośrednictwem — i stosownym wynagrodzeniem** owego żyda z Sowietów.

Takie kontrakty dawniej w Polsce podpisywano!

Dobrze, że już kontrakt ten wygasa i trudno sobie wyobrazić, aby mógł być odnowiony: wszakże **unarodowienie handlu i wyeliminowanie obcego pośrednictwa** to — postulaty Ozonu! Cała rzecz tylko w tym, że żydom jest teraz w Gdańsku trochę nieprzyjemnie... i „obywatel polski" jest już **„na wsiadanem".**

Zresztą podobno nie do Polski, lecz do Londynu, gdzie w safesach leżą polskie miliony, z których żadne podatki nie wpłynęły do skarbu państwa!

Gdynia, dnia 7 marca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Rakietą na marsa".
Lido: „Brawura" i reportaż z zaw. FIS.
Lily-Chylonia: „Rok 1914" (film polski).
Morskie-Oko: „Załoga nieustraszonych" (Submarine).
Miraż-Orłowo: „Ludzie Wisły" (film pol.)
Polonia: „Kapitan Mollenard".
Zorza-Grabówek: „Paweł i Gaweł".

— **Wątróbka z dorsza w pasztecie.** Gdy w Gdyni powstała fabryka mączki rybnej, pysznliśmy się tym osiągnięciem, gdyż położyło ono kres wielkiemu marnotrawstwu. Dawniej bowiem wyrzucano do morza odpadków rybnych jak głowy, wnętrzności itd. na kwotę 100.000 zł rocznie. Dalszym krokiem w eksploatacji bogactw morza jest fabrykacja pasztetów z wątroby rybnej, która niebawem rozpocznie się w Gdyni. Wątroby rybne albo wyrzucano do morza, albo bardzo powierzchownie wygniatano z nich tran, albo wreszcie przerabiano w fabryce mączki rybnej, gdzie dawały zresztą bardzo mikroskopijne ilości tejże mączki. W Niemczech przerabia się rocznie dziesiątki tysięcy centnarów wątroby rybnej na pasztety w różnej postaci z cebulą, pomidorami itd. Smak mają podobno identyczny jak pasztety mięsne, zachowują natomiast bezcenną dla zdrowia substancję: tran i — są niezmiernie tanie. To też z prawdziwym zadowoleniem dowiadujemy się, że w najbliższym czasie przy pomocy Instytutu Rybackiego, a pod kontrolą Państw. Urzędu Higieny rozpocznie się taka fabrykacja w Gdyni.

— **Czy „gdzieś" to przypadkiem nie Polska?** Przed sądem okr. w Gdyni stanąć mieli w poniedziałek żydzi gdańscy oskarżeni o przemyt dewiz, Kwasnerowie (ojciec, syn i córka). Tymczasem nie zjawili się na sali rozpraw, natomiast przybyli ich krewniacy z rewelacyjną wiadomością, wedle której Kwasnerowie wraz z innymi żydami zostali załadowani na samochody ciężarowe i wywiezieni „gdzieś" w nieznanym tajemniczym kierunku. Jak dalej utrzymują żydzi gdańscy, wywiezione ofiary reżimu miały być załadowane na jakiś statek, który wyjechał nie wiadomo gdzie. Trudno wiedzieć co było w Gdańsku, fakt jednak, że rozprawa z braku oskarżonych odbyć się nie mogła.

— **Zderzenie parowozu z samochodem.** W poniedziałek rano w strefie wolnocłowej na przejeździe kolejowym przecinającym ul. Rumuńską manewrujący parowóz najechał na samochód ciężarowy firmy „Labour". Wskutek tego zderzenia jedynie samochód został kompletnie rozbity, przy czym szofer wyszedł bez szwanku.

— **Ze sportu.** W dniu 5 bm. w spotkaniu towarzyskim WKS Flota pokonała KS Kotwicę 8:0 (3:0). Zwycięstwo Floty, choć w pełni zasłużone, jest jednak stanowczo za wysokie. Trzeba podkreślić, że Flota jako całość górowała znacznie nad przeciwnikiem zgraniem, planowością gry i umiejętnym wykorzystywaniem sytuacji podbramkowych. W przedmeczu juniorzy Kotwicy zremisowali z jun. KPW Starogard 1:1. — Bokserzy Kotwicy zwyciężyli w Wejherowie miejscowy Strzelec 11:5. Przebieg walk: Drywa zremisował z Kołodziejką, Mitura uległ Müllerowi, Ziembicki pokonał Wicka, Baumert zremisował z Konwaldem, Kończak pokonał Wargockiego, Żusin wygrał przez techn. k. o. z Ranką, Karolewski pokonał przez techn. k. o. Kwidzińskiego i Świertlewski uzyskał remis z Białym, którego tylko gong uratował od nokautu. Sędziował dobrze p. Ruprecht z Gdańska.

— **Sieć wodociągową** Mola Rybackiego i Południowego oraz na Nabrzeżu Rumuńskim i Oksywskim uzupełniono podczas ostatnich prac inwestycyjnych na przestrzeni 1476 m b.

— **Monografia Gdyni.** Komitet redakcyjny Monografii Gdyni powierzył przygotowanie monografii miasta Instytutowi Bałtyckiemu, opracowania zaś monografii portu podjął się Urząd Morski. Obie części ukażą się pod wspólnym tytułem „Monografia Gdyni" w r. 1940, tj. w dzudziestolecie objęcia w posiadanie wybrzeża przez odrodzone Państwo.

— **Zarząd Związku Sybiraków Okręgu Morskiego** zwołuje walne zebranie, połączone z wyborami nowych władz, na dzień 2 kwietnia br. godz. 11 rano do lokalu Federacji Polskich Zw. Obr. Ojczyzny, przy ul. Zgoda 4 w Gdyni. W braku kwalifikowanej większości członków w pierwszym terminie, walne zebranie odbędzie się o pół godziny później, bez względu na ilość obecnych członków.

Morski kino-teatr w Gdyni

ogrzewany i wietrzony systemem okrętowym.

Gdynia. W sobotę odbyła się konferencja prasowa, podczas której dyrekcja kinoteatru „Gwiazda" oprowadzała zebranych dziennikarzy, pokazując wszystkie urządzenia wspaniałego reprezentacyjnego gmachu, jaki w najbliższych dniach otwiera swe podwoje dla publiczności. Byliśmy wszyscy zachwyceni. Ten teatr filmowy jest rzeczywiście na miarę Gdyni i jej reprezentacyjnych zadań wobec licznie odwiedzających nasz port cudzoziemców. Amerykanów tak tłumnie i często przyjeżdżających do Gdyni, a przyzwyczajonych do gigantycznego Roxy w Nowym Jorku, mieszczącego 8000 widzów, można tam spokojnie zaprowadzić: przecież nawet słynne Roxy nie posiada najnowocześniejszej aparatury Klangfilm **model października 1938!**

Najnowocześniejsza ta aparatura jest też i najdroższa: kosztowała bez montażu 57 tys. zł.

W ogóle całe urządzenie wykonane zostało kosztem około 380.000 zł. Same instalacje elektryczne pochłonęły 74.600 zł. Kinoteatr robi wrażenie **wielkiej rotundy** i zrywa z prawem zwyczajowym wąskiej, długiej, ciasnej i dusznej sali. Widz przede wszystkim czuje, że mu **nie zabraknie powietrza.** Nie jest to tylko złudzenie optyczne, gdyż dzięki wspaniałym urządzeniom zastosowanym **bodajże po raz pierwszy w Polsce,** mechaniczny ekshanstor wprowadza na salę w przeciągu 10 sekund nie tylko świeże powietrze nasycone wonią, ale i ogrzewa momentalnie lub ochładza, **osiągając na życzenie temperaturę do 3 st. poniżej zera.** W lecie będzie to jedną z największych ponęt tego kinoteatru, który (jak na teatr w portowym mieście przystało) stosuje ten **okrętowy system wietrzenia.**

Ściany utrzymane są w **jednolitej morskiej barwie** bez żadnych malunków. Krzesła z jasnego drzewa o pięknej linii, pokryte są również szafirową ciemną b. wytworną materią. Wykonane zostały naturalnie **w naszym kaszubskim Gościcinie.** W ogóle wszystko w tym kinoteatrze: umeblowanie, parkiety, dekoracje, dywany, chodniki, roboty stolarskie, ślusarskie, metalowe, szklarskie, blacharskie, instalacje itd. wykonane zostały wyłącznie w polskich, **czysto polskich zakładach.** Dlatego tak pięknie!

Obok widowni znajduje się szereg bardzo eleganckich i wygodnych bocznic: śliczny **bar, bufet, palarnia z fontanną o ośmiu różnokolorowych wytryskach;** jest nawet **szatnia** dla widzów, którzy wolą pozostawić okrycia w przechowalni, a nie wpychać je na kolana sąsiadom, jak to często bywa.

W tej wspaniałej sali, położonej w punkcie centralnym śródmieścia, odbywać się będą **akademie, odczyty** itd. Szkoda wielka, że nie zbudowano **większej sceny.** Zanim Gdynia zdobędzie się na gmach własnego teatru, można by tam przecież znaleźć godne ramy dla sztuki: rozwiązanie **tymczasowe wprawdzie,** ale byłoby zdaniem naszym b. pożądane.

Waścicielami reprezentacyjnego kinoteatru są pp. inż. arch. Józef Langiewicz i p. Józef Jereczek.

Obrady delegatów Stow. Rodziny Urzędniczej.

Toruń, 7. 3. Przy licznym udziale delegatów z terenu całego Pomorza odbyło się w sali Domu Społecznego w Toruniu doroczne walne zebranie Stow. Rodziny Urzędniczej, które zagaił prezes zarządu okręgu p. nacz. Banko, witając delegata p. wojewody pomorskiego p. nacz. Pawlikowskiego, p. starostę grodzkiego i powiatowego Bruniewskiego i delegata zarządu głównego z Warszawy p. mgr. Zdrojewskiego.

Obradom przewodniczył p. radca Dąbrowski.

W toku obrad złożono sprawozdania z działalności Rodziny Urzędniczej za r. 1938. Jednym z osiągnięć Tow. jest piękny dom wypoczynkowy R. U. w Juracie, urządzony bardzo nowocześnie, z którego członkowie Rodz. Urz. korzystają w porze letniej. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania, po czym uchwalono budżet na rok 1939 w wysokości 35.000 zł po stronie dochodów i rozchodów.

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru nowych władz, na czele których stanął ponownie prezes p. nacz. Banko.

—«:»—

— **O przyczynach powstania raka i śmierci rakowej.** Na powyższy temat w ramach piątków Uniwersytetu Poznańskiego dnia 10 bm. mówić będzie prof. U. P. Ludwik Skubiszewski. Odczyt ilustrowany przezroczami odbędzie się o godz. 19,30 w auli gimnazjum państw. im. M. Kopernika. Wstęp 50 i 20 gr.

— **Zakończenie kursu strażackiego.** Jak już donosiliśmy, w Toruniu w czasie od 19 ub. m. do 5 bm. odbywał się kurs strażacki zorganizowany przez Zw. Straży Pożarnych. Kurs ten dzielił się na dwutygodniowy dla dowódców i tygodniowy dla mechaników do obsługi motopomp. W obu kursach wzięło udział 100 uczestników. W ub. niedzielę, 5 bm. odbyło się na dziedzińcu koszar toruńskiego pułku piechoty zakończenie kursu.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 7 marca 1939 r.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem, śródmieście.
Pod Orłem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.
Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej wtorek: dr Pryliński — ul. Pułaskiego 7, tel. 15-10 (dyżur od godz. 20 do 8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17. tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:
Aria: „Podlotek".
As: „Wesoły ordynans"
Mars: „Królewna Śnieżka"
Świt: „Sierżant Berry".

— **Podoficerowie rezerwy przy stole obrad.** W sali „Tivoli" odbyło się doroczne walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Koła toruńskiego, które zagaił prezes Oliwkowski. Na wstępie zebrani uczcili pamięć Ojca św. Piusa XI oraz zmarłego członka śp. Pudrzyńskiego. Dłuższe wspomnienie o zmarłym Papieżu wygłosił p. Andruszkiewicz. Z kolei na wniosek jednego z obecnych członków uchwalono rezolucję w której potępiono ostatnie antypolskie zajścia w Gdańsku. Po sprawozdaniach członków zarządu, z których wynika że koło toruńskie rozwija się bardzo pomyślnie, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — p. Kaczmarek, sekretarz — p. E. Kowalski, skarbnik — p. Jędrzejewski i komendant koła — p. Dębiński. Po załatwieniu kilku spraw natury czysto organizacyjnej, zebranie zakończono.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Ostatnie wieczorowe przedstawienie, dowcipnej, najnowszej komedio-farsy Romana Niewiarowicza pt. „I poco zaraz tragedia" — odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20. Ceny miejsc **od gr 25 do zł 2,10.**

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Wtorek, 7. 3. — Toruń — „Śluby panieńskie" — godz. 18 w wykonaniu uczenic, — Wąbrzeźno — „Chory z urojenia" — godz. 20. Środa, 8. 3. — Toruń — „Przeprowadzka" — godz. 20. Czwartek, 9. 3. — Toruń — „I poco zaraz tragedia" godz. 20.

— **Przed Kongresem Bractw Kurkowych w Toruniu.** Jak wiadomo, ostatni zjazd delegatów Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. jaki odbył się w Poznaniu uchwalił, by przyszły kongres Zjednoczenia odbył się w r. 1940 w Toruniu. Ten ogólnopolski kongres połączony będzie z uroczystościami historycznymi grodu Kopernika, a m. in. rocznicą 300-setną wypowiedzenia Krzyżakom posłuszeństwa. Zarząd toruńskiego Bractwa Kurkowego rozpoczął już prace przygotowawcze do kongresu, wybierając następujące sekcje: propagandowo-prasową, finansową, werbowania nagród, strzelniczo-gospodarczą, komunikacyjno-kwaterunkową, uroczystościową, kwalifikacyjną oraz sekretariat kongresowy. Dokładny termin kongresu ustali zarząd Zjednoczenia. Kongres przypadnie prawdopodobnie na czas od 2—9 kwietnia, wzgl. od 30 czerwca do 7 lipca 1940 r.

— **Ukonstytuowanie się zarządu PCK.** W dniu 3 bm. odbyło się zebranie zarządu toruńskiego oddziału Czerwonego Krzyża, na którym ukonstytuował się nowoobrany zarząd w następującym składzie pp.: prezes — sędzia J. Chmurzyński, wiceprezesi — sędzia dr Karakulski i dr Gogołkiewicz, sekretarz — M. Cieśla i skarbnik — A. Stoiński. W toku dyskusji p. prezes Chmurzyński poruszył szereg spraw organizacyjnych, oczekujących w najbliższej przyszłości realizacji i wskazał na konieczność pełniejszego wywiązywania się oddziału z zadań statutowych przez uaktywnienie prac sekcyjnych, zwłaszcza w kierunku przeprowadzenia wydatniejszej propagandy około spopularyzowania idei czerwonokrzyskiej na terenie oddziału toruńskiego.

Zatwierdzenie budżetów m. Bydgoszczy i Torunia na rok 1939-40

przez Izbę Wojewódzką.

Toruń, 7. 3. W ub. poniedziałek, 6 bm., pod przewodnictwem p. wicewojewody pomorskiego Szczepańskiego odbyło się w Toruniu posiedzenie Izby Wojewódzkiej, na którym rozpatrzono i załatwiono 114 spraw przeważnie z dziedziny gospodarczej samorządu terytorialnego i opieki społecznej.

M. in. zatwierdziła Izba Woj. budżet m. Bydgoszczy i m. Torunia na 1939/40 rok i dodatkowe budżety tych miast oraz m. Włocławka na rok 1938/39, — a poza tym Izba rozpatrzyła szereg odwołań i zażaleń w sprawach miesięcznych wsparć dla ubogich gminnych i szereg odwołań pracowników samorządowych w sprawach uposażeniowych i emerytalnych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

. **Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem". łem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Niebieski lis"
Słońce: „Serce matki"
Stylowy: „Załoga nieustraszonych"
Świt: „Walka o szczęście".

— **Kurs bibliotekarski.** Okręg T. C. L. na powiat Inowrocław urządza w dniach od 14 do 17 marca kurs dla bibliotekarzy i bibliotekarek w Zakładzie im. Focha w Solankach w Inowrocławiu. Uczestnicy kursu otrzymają mieszkanie i wyżywienie w zakładzie. Mogą również na wykłady dochodzić z miasta. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: ks. prob. Ziarniak — Brześć, poczta Jerzyce lub zgłaszać w bibliotece T. C. L. w Inowrocławiu, hotel Bast, ul. Królowej Jadwigi 15.

— **Za kradzież jaj** na Rynku podczas targu został przytrzymany przez policję Edmund Przekwas, zam. przy ul. Farnej 8.

— **Pomocnik rzeźnicki Adam Janowiak,** zam. przy ul. Panny Marii 18, przywłaszczył sobie na szkodę p. Elżbiety Bruszkiewiczowej, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 3, tysiąc złotych gotówki.

— **Walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża.** Do prezydium walnego zebrania Polskiego Czerwonego Krzyża wybrano pp.: przewodniczący prezydent miasta Jankowski, wiceprzewodniczący inspektor szkolny Majewski, sekretarz Gorączniak z Orłowa. Na zebranie przybył p. dr Betlejewski z Torunia, prezes pom. okręgu P. C. K., który zaznaczył, że jest to najstarsza placówka, pomyślnie rozwijająca się, a na uznanie zasługuje owocna praca wiceprezeski p. St. Ferberówny. Sprawozdania złożyli pp.: sekretarka Eckertowa, skarbniczka Bulińska, dr Moczulski z spraw sanitarnych i świetnie ujęte sprawozdanie z pracy kół młodzieży P. C. K. na terenie miasta i w powiecie p. drowa Znaniecka. Po udzieleniu absolutorium wybrano 1/3 ustępujących członków zarządu. Zarząd P. C. K. stanowią pp.: prezes nacz. sądu Walerych, wiceprezeski: St. Ferber i dyr. Czarlińska, skarbniczka Maria Reszka, sekretarka mgr. Mockówna, zast. sekr. Misiakówna, przewodnicząca komisji oddz. kół młodz. P. C. K. drowa Znaniecka, dalsi członkowie: Stefan Kamiński, Walerychowa, dyr. Kikingerowa, Talikowska, Kozłowiczowa, ks. kapel. mgr Zawadzki, dr Bydałek, Antoni Kowalski, Kocięcka i insp. szkolny Majewski. W uznaniu zasług zostali odznaczeni odznakami honorowymi P. C. K. pp.: prezes sędzia Walerych, dr Moczulski i dr Bydałek. Oddział posiada 6 kół P. C. K. w Gniewkowie, Janikowie, Tucznie, Rojewie, Złotnikach Kuj. i Mątwach. Kół młodzieży P. C. K. istnieje 26. Mimo, że P. C. K. w Inowrocławiu liczy kilkaset członków, to jednak wobec bardzo poważnych zadań, jakie na tut. terenie przeprowadza ta organizacja, jest to stosunkowo mała liczba. Dlatego wszyscy ofiarni obywatele powinni się znajść w szeregach P. C. K.

— **Zarząd Tow. Muzycznego** ukonstytuował się następująco: prezeska dr. Szafranówna, wiceprezes prof. Soja, sekretarz mgr Grocz. zast. sekr. Tadejanka, skarbnik prof. Baran, ref. prasowy red. Wł. Śmigielski, ławnik mgr Zemełko. Komisja rewizyjna: dyr Cylka, mec. Kowalski i prof. Sobieski.

—«:»—

5.000 zł łupem złodziei.

Mogilno. (mk) W Jeziorach Wielkich pow. mogileńskiego włamali się nieznani sprawcy do mieszkania wdowy Wróblewskiej. Z sypialni skradli oni pościele i ubrania, następnie włamali się do przyległego składu, skąd zabrali zapas towaru. Strata wynosi 5000 zł. Poszkodowana ubezpieczona była na 3.500 zł.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Ucieczka Tarzana"

— W sali Domu Katolickiego odbyło się walne zebranie T. G. „Sokół", któremu przy licznym udziale członków i gości przewodniczył p. major Kaźmierczak z Inowrocławia. Ze sprawozdań zarządu wynika, że gniazdo posiada 37 członków wspierających, 18 ćwiczących, ok. 430 zł majątku ruchomego z depozytem. Do nowego zarządu wybrano pp.: dyr. Witakowskiego — prezesem, A. Konieczkę i St. Piszorę — wiceprezesami, M. Kierzkowskiego — sekretarzem, C. Nowaka — skarbnikiem oraz Filisiewicza, J. Konieczkę i F. Poradę. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Paprotny, St. Krusieński, M. Łaniecki. Postanowiono brać udział w zlocie dzielnicowym w lipcu br. w Poznaniu.

— Zarząd miejski przystępuje w bież. tygodniu do prac inwestycyjnych. Na wstępie rozerwaną zostanie nawierzchnia na ul. Jagiełły i pokryta kostką kamienną. Te same prace wykonane będą na pl. Piłsudskiego. Przy pracach tych dużo bezrobotnych znajdzie pracę.

KWIECISZEWO. (mk) W okolicy grasuje szajka złodziejska, która dokonuje kradzieży świń. W Młynach Grodzkiemu skradziono 2 tuczniki wartości 250 zł. W Czagańcu Orskiemu również 2 tuczniki wartości 200 zł. Przy usiłowanej kradzieży u rolnika Gajewicza złodziei spłoszono.

WĄGROWIEC. (a) Pod przewodnictwem p. starosty Zenktelera obradowała rada powiatowa przy udziale 24 radnych. Uchwalono budżet administracyjny na rok 1939/40, bilansujący w wydatkach zwyczajnych na sumę 401.617,83 zł, w nadzwyczajnych na sumę 10.155,30 zł oraz w dochodach zwyczajnych na sumę 408.622,62 zł i nadzwyczajnych na sumę 3.150,62 zł. W dalszym ciągu uchwalono budżet szpitala pow. w ogólnej kwocie 112.415 zł.

— Żona bezrobotnego Kozłowska w Damasławku, idąc wieczorem drogą, potknęła się tak nieszczęśliwie, że złamała sobie nogę. Nieszczęśliwą odesłano do szpitala pow. w Wągrowcu.

Gimnazjum trzemeszeńskie czci pamięć swych orląt.

Trzemeszno. (mk) Wychowankowie miejscowego gimnazjum z racji 66 rocznicy powstania styczniowego urządzili wspaniały obchód celem uczczenia uczniów gimnazjum, którzy brali udział w powstaniu. Ks. prob. Sarniewicz odprawił uroczystą mszę św. w katedrze. Kazanie wygłosił ks. prof. Gierczyński. W auli gimnazjalnej odbyła się następnie akademia, którą zagaił dyrektor p. dr Winkler. Prezes Opieki Rodzicielskiej p. Kubski z Winnicy odsłonił następnie ufundowany portret opata Kosmowskiego, założyciela gimnazjum. Referat wygłosił p. Skowroński, uczeń kl. II licealnej. Ks. prof. Gierczyński odczytał listy uczniów uwięzionych powstańców. Po apelu poległych odśpiewano hymn narodowy.

GNIEZNO. (fb) Zarząd miejski podaje do wiadomości, że 15 bm. odbędzie się w Gnieźnie targ wielki na konie i bydło. Spęd bydła i nierogacizny jest dozwolony.

— Z polecenia starostwa grodzkiego dokonano rewizji w lokalach niemieckiego banku „Spar- und Darlehnskasse" przy ul. Mikołaja 1 oraz w mieszkaniu prywatnym dyrektora tegoż banku dr Schröttera, zam. przy ul. Lecha 1. W czasie rewizji znaleziono pewną ilość nielegalnie posiadanej broni.

— W sali Domu Kupiectwa Polskiego odbyło się walne zebranie oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, któremu przewodniczył p. mec. Łukaszczyk. Po sprawozdaniach zarządu i udzieleniu absolutorium uchwalono preliminarz budżetowy na r. 1939 w kwocie 3450 zł, po czym dokonano wyboru nowego zarządu, którego skład przedstawia się następująco: pp. drowa Musiełowa, M. Szczepańska, M. Dybowska, B. Wrzeszczyńska i D. Bogacka. Komisję rewizyjną tworzą pp. Migdałek, Holka i Sowiński.

NAKŁO n. Not. Walne zebranie koła L. O. P. P. przy rzeźni miejskiej w Nakle odbyło się w lokalu p. Goniszewskiego. Zebranie zagaił prezes p. dr Rypiński, dyr rzeźni, witając przybyłego na zebranie instruktora pow. p. Erdmanna, który przewodniczył zebraniu, a sekretarzował p. por. rez. Birko. W skład nowego zarządu wchodzą: p. dr Rypiński, dyr rzeźni — prezes, p. Ciesielski — zast. prezesa, p. St. Ciszewski — sekretarz, p. Cerankowski — skarbnik. Dalsi członkowie zarządu pp. Balcerowicz, Świtalski, Szudrowicz, Józefiak. Kom. rew. pp. Birko, Bielawski, Balcerowicz, Milczyński, Sawicki. Na delegata do obwodu pow. powołano p. dyr. Rypińskiego, zast. p. Gawłowicza.

— W przyszłą niedzielę o godz. 19,30 odbędzie się staraniem miejscowego chóru męskiego „Jedność" w sali Strzelnicy wielki koncert muzyki polskiej, przygotowany starannie przez dyrygenta nauczyciela p. Dąbrowskiego.

— W tych dniach ujęto i osadzono w areszcie niej. Tucholskiego, Müllera i Przygodzkiego z Nakła, którzy dokonali kradzieży szynek u rzeźnika w Turze w nocy na 26 lutego br. Wymienionych odstawiono do więzienia w Szubinie.

—«:»—

KORONOWO. Pod przewodnictwem prezesa p. Ignacego Nowaka odbyło się roczne walne zebranie Zrzeszenia Kupców w Koronowie. Po zagajeniu zebrania powitał p. prezes p. burmistrza Talaśkę, gości i członków. Z kolei przystąpiono do sprawozdań zarządu. Jak wynika z poszczególnych sprawozdań, zarząd pracował bardzo intensywnie, gdyż na każdym zebraniu wygłaszano pouczające referaty. Ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium, a w dowód uznania za dotychczasową pracę wybrano zarząd w dotychczasowym składzie: prezes p. Ignacy Nowak, wiceprezes i sekretarz p. Jan Borzyszkowski, skarbnik p. Piotr Szukaj, ławnicy p. Ignacy Dąbrowski, Józef Krysiński i Mieczysław Gawrych, komisja rewizyjna pp. Paweł Friese, Edmund Heise i Stobbe, chorąży p. Wąsikowski, Friese i Fabianowski. Do sądu honorowego wybrano na przewodniczącego p. Baiera Edmunda, jako członków p. Józefa Krysińskiego i Piotra Szukaja, jako zastępcę p. Jana Borzyszkowskiego. Pod koniec załatwiono różne sprawy bieżące.

ŚWIECIE. (t) Oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej został w sobotę 4 bm. założony w Świeciu. Na zebranie organizacyjne, odbyte w lokalu p. Chruścińskiego przy udziale przeszło 100 byłych ochotników armii polskiej, przybył z Grudziądza prezes tamt. koła p. Śliwa i wygłosił referat organizacyjny. Na marszałka zebrania powołano p. inż. Podhoreckiego. Zebranie wybrało od razu zarząd oddziału w składzie pp.: adwokata Łabęckiego jako prezesa, Antoniego Chruścińskiego wiceprezesa, Polaszka sekretarza, Kościelskiego zast., Badziąga skarbnika, Wolfa zast. Komisję rew. tworzą pp. mec. Rylski, Rezmer i Fr. Behrendt.

— Uroczyste zebranie Kat. Stow. Robotników odbyło się przy udziale ponad 100 osób. Na zebranie przybył prezes okręgowy p. Reder z Grudziądza i wygłosił referat na temat encykliki „Quadragesimo Anno". Zebranie uchwaliło też urządzić zjazd okręgowy okręgu grudziądzkiego w Świeciu. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu.

LUBIEWO. (t) Rzadki jubileusz małżeński — diamentowe gody — obchodzili małżonkowie Jan i Agnieszka Wamkowie, zamieszkali na wybudowaniu. Jubilaci, choć sędziwi wiekiem, cieszą się wyjątkowym zdrowiem, gdyż chodzą pieszo do odległego kościoła parafialnego na nabożeństwo. Jubilatom „Szczęść Boże!"

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Dwa dni w raju". Kino Gryf: „Motyl hiszpański".

— Policja tut. zaalarmowana została o tajemniczej kradzieży 500 zł z metalowej skatułki na szkodę 63-letniego piekarza p. M. z Tczewa. Staruszek ten krytycznego dnia po południu z sumą 1300 zł wybrał się do różnych restauracyjek, gdzie „zalewał robaka". Brak 500 zł stwierdził dopiero po północy. Nie wiadomo, czy staruszek pieniądze te przepił wzgl. podarował pięknej dziewoi (do czego się nie przyznaje), czy też padł ofiarą złodzieja, który z 1300 zł „wspaniałomyślnie" **zabrał tylko 500 zł.**

ZALESIE KRÓL. (t) Powstał tu obecnie oddział Kat. Stow. Młodzieży męskiej. Zarząd nowego oddziału tworzą pp. Bolesław Mróz z Lipienicy jako prezes, Hieronim Zwiefka - sekretarz, Wiktor Łaski - skarbnik, Witold Pieczka - gospodarz.

NOWE n/W. (t) Miejscowy Sokół na walnym zebraniu, odbytym w sali Domu Hallera, wybrał nowy zarząd. Prezesem gniazda jest obecnie p. K. Przytarski, zast. p. B. Reszka, sekretarz p. Sala, zast. p. Pater, skarbnik p. Meissner, zast. p. Jeliński, naczelnik p. Żurawski, zast. p. Jankowski, gospodarz p. Bukowski, zast. p. Iwański. Komisję rewizyjną tworzą pp. mec. Główczewski, Stripentow i Hejmowski.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: apteka „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360 i apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pani Walewska"
Gryf: „Niebieski lis"
Orzeł: „Więzień królewski".

— **Niepoprawny przestępca przed sądem.** Na ławie oskarżonych zasiadł kilkakrotnie już karany niej. Stanisław Dziura z Małego Rudnika, oskarżony o kradzież roweru na szkodę Tadeusza Wielichowskiego. Niepoprawnego złodzieja skazał sąd na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— **Wielki zjazd rolniczy.** Jak się dowiadujemy, w poniedziałek 20 bm. w sali lokalu „Europa" odbędzie się zjazd delegatów wszystkich oddziałów P. Z. Z. R. z Pomorza. Na zjazd zapowiedzieli swój przyjazd pp. wicemarszałek senatu Stolarski, senator Malski, inż. Ciemniewski oraz inspektor rolny Kowalski. Bliższe szczegóły wraz z programem zjazdu podamy we właściwym czasie.

— **Z kroniki policyjnej.** Za wybryk w świetlicy w Franciszkowie i kradzież fotosów filmowych przytrzymała policja 17-letniego Wacława Cichorackiego, 16-letniego Jana Wietrzykowskiego, 18-letniego Konrada Stefańskiego, 18-letniego Ignacego Dąbrowskiego i 16-letniego Konrada Szczepańskiego (wszyscy zamieszkali w osiedlu I i II). Poza tym osadzony został w areszcie policyjnym Roman Kowalski (ul. Kalinkowa) za uprawianie oszustwa, polegającego na sprzedaży małowartościowych pierścionków.

— **Kradzież.** Ze składnicy, mieszczącej się w podwórzu realności przy ul. Toruńskiej 21a, skradł jakiś złodziej 7 paczek forniery i płaszcz męski, ogólnej wartości 170 zł.

— **Z targu bydlęcego.** Na odbyty w ub. piątek targ spędzono 683 sztuk zwierząt. Płacono za dobre konie do 700 zł, za robocze od 200—500 zł, starsze od 120—200 zł, na rzeź od 50—150 zł. Za dobre krowy płacono do 300 zł, za średnie od 180—250 zł, za starsze i inne od 100—170 zł. Za świnie słoninowe płacono od 96—100 zł, za pełnomięsiste od 120—150 kg wagi od 86—94 zł, za pełnomięsiste od 100—120 kg wagi (kontraktowe) 94 zł, od 80—100 kg wagi (niekontraktowe) 90 zł. Targ był bardzo ożywiony.

— **Inauguracyjne zebranie nowoobranej rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 20. W przeddzień tj. w niedzielę 12 bm. o godz. 12 odprawione zostanie w kościele farnym uroczyste nabożeństwo na intencję miasta i nowoobranej rady. Wybór ławników tj. zarządu miejskiego nastąpi przypuszczalnie dopiero na następnym posiedzeniu rady miejskiej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 marca 1939 r.

KALENDARZYK

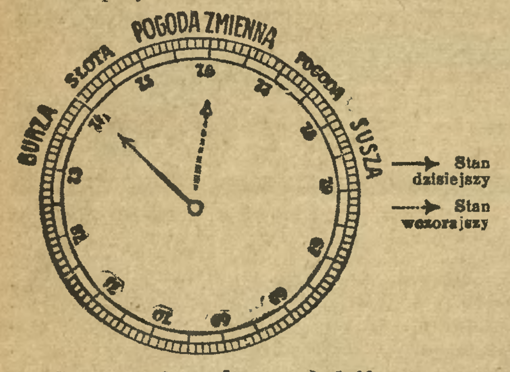
Dziś: Tomasza z Akw.
Jutro: Jana Bożego.
Wschód słońca o godzinie 6.35.
Zachód słońca o godzinie 17.49.

Stan pogody.

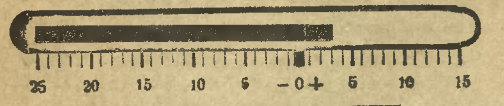
Przelotne opady i ciepło.

Suche i chłodne powietrze polarno-kontynentalne, które od kilku dni przepływa nad Polską, zostało już niemal zupełnie wyparte przez wilgotne i cieplejsze powietrze oceaniczne, napływające z zachodu. Skutkiem tego w dniu wczorajszym jeszcze tylko dzielnice wschodnie i częściowo środkowe miały pogodę słoneczną, lecz o zachmurzeniu wzrastającym. Na pozostałym zaś obszarze kraju było pochmurno . miejscami padał deszcz lub deszcz ze śniegiem. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 1 st. w Suwalskiem do 10 st. w Małopolsce Wschodniej. Stacje górskie zanotowały: plus 2 st. Zakopane, Kasprowy Wierch minus 6 st., Pop Iwan minus 7 st. Dziś rano w Bydgoszczy znowu pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody: Pochmurno z przelotnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie, a z większymi przejaśnieniami w dzielnicach zachodnich i środkowych. Nieco cieplej.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 6—12 marca 1939 r.:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka.

——«:»——

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

——«:»——

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

——«:»——

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Dziś, we wtorek, 7 i jutro, w środę, 8 bm. daną będzie Fr. Lehara operetka **„HRABIA LUXEMBURG"**, wystawiona z wielkim przepychem na jubileuszową uroczystość reżysera M. Domosławskiego. Obsadę premierową stanowią pp.: Gabrielli, Morozowiczowa, Wańska, Dembowski, jubilat Domosławski, Winczewski, Kowalczyk, Kuźmiński i Barda. Ciekawe tańce układu baletmistrza Zwolińskiego „Kankan" i „Bolero" w wykonaniu Wandy Bończy i zespołu baletowego. Kapelmistrz Kulecki. Wnętrze projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

Od czwartku, 9 bm. rozpoczną się gościnne występy największej artystki sceny polskiej **STANISŁAWY WYSOCKIEJ** w nowej premierze komedii **„MIŁA RODZINKA"**, autora Mazo de la Roches'a. Chcąc udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa ujrzenia na naszej scenie tej utalentowanej aktorki, dyrekcja teatru ceny biletów na występy Stanisławy Wysockiej pozostawiła komediowe z uwzględnieniem wszystkich zniżek.

* * *

Dyrekcja Teatru Miejskiego donosi nam, że już w najbliższym czasie wystawiona będzie sztuka o treści religijnej pt. **„TAJEMNICA SPOWIEDZI"**. Ze względu na okres Wielkiego Postu — sztuka ta niewątpliwie spotka się z dużym zainteresowaniem społeczeństwa bydgoskiego. Aby umożliwić obejrzenie tego interesującego widowiska przez najszersze masy, dyrekcja teatru proponuje wszystkim stowarzyszeniom zorganizowanie swoich członków i wykupienie całej widowni, co w dużym stopniu obniży cenę biletu. Informacji udziela kancelaria teatru w godz. od 10—14 i od 19—20, telefon 32-38.

Prace w ogrodach miejskich już rozpoczęte.

Bydgoszcz „miasto ogrodów" stanie się jeszcze piękniejszą.

Wywiad z bydgoskim czarodziejem p. dyr. Marianem Güntzlem.

Patrząc na kalendarz, według którego mamy jeszcze zimę, za wcześnie właściwie pisać o tegorocznych zamierzeniach zarządu miejskiego w kierunku upiększenia miasta. Cóż jednak zrobić, kiedy rzeczywistość jest inna, a przepiękne ciepłe dni; jakie ostatnio przeżywamy i uśmiech słońca wywołują w nas już nastrój wiosenny i powiększają, że się tak wyrazimy, potencjał wiosenny. Jak gdyby w prezencie otrzymaliśmy te cudowne dni, podczas których w dawnych latach zazwyczaj mieliśmy śnieg i zawieruchę. Serca nasze więc się radują, że nagle jest tak przyjemnie ciepło. Tak ciepło, że

JUŻ KWIATKI KWITNĄ...

jakkolwiek jeszcze nie w ogrodach naszych, to przynajmniej na nowych wiosennych kapeluszach damskich. W ogrodach bydgoskich jednak już poustawiano ławeczki i widać kochające się parki: termometr uczuć podnosi się gwałtownie, słowem niemal stuprocentowa wiosna. Należy się więc pośpieszyć z wywiadem, bo i prace w ogrodach już rozpoczęte.

Zwracamy się do naszego mistrza sztuki ogrodniczej, dypl. inżyniera p. Mariana Güntzla, prawdziwego czarodzieja w tej dziedzinie, dzięki któremu w wielkiej mierze Bydgoszcz uchodzi powszechnie za jedno z najpiękniejszych polskich miast i cieszy się mianem — miasta ogrodów.

— Kiedy rozpoczęto w tym roku prace w ogrodach miejskich? — zapytuję na wstępie.

— O cały miesiąc wcześniej niż w innych latach — odpowiada p. dyr. Güntzel — zima bowiem była b. krótka, trwała zaledwie 4 tygodnie, a silne mrozy mieliśmy tylko przez 14 dni. Opadów też nie było za dużo tak, że ogrodnicy sądzą, że to ujemnie wpłynie na sady. Wskutek takiej aury dużo pozostało przy życiu różnych szkodników, jak myszy, kretów, gąsienic i innych owadów. Wobec tak łagodnej zimy nie ucierpiały natomiast delikatniejsze drzewa i kwiaty, jak magnolie, azalie, róże i truskawki.

— Prace znajdują się więc w pełnym toku? — przerywam.

— Zatrudniamy obecnie 100 osób, z tego 50 bezrobotnych i 50 wykwalifikowanych pracowników. a pełną parą ruszy praca dopiero 15 marca, przy czym ogólna liczba zatrudnionych osób osiągnie 150 osób.

PLANY NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

— Jaki też Pan Dyrektor ustalił program pracy?

— Tegoroczny plan jest bardzo rozległy. Otóż w związku z nakazaną przez premiera Składkowskiego akcją upiększania miast zielenią, postąpi ona u nas w dalszym ciągu. I tak ozdobione zostaną pasami zieleni ulice, na których dotąd nie było żadnych trawników a tylko żwir, kałuża i piasek. Po bokach ulic pociągną się takie pasy zieleni, jak np. na ul. Kolwitza od strony nowego szpitala i na ul. Curie-Skłodowskiej, wzdłuż ul. Jastrzębiej tuż za stadionem od strony wschodniej, gdzie będzie dogodne połączenie między Bielawkami, a południową częścią miasta, czyli ul. Fordońską.

Do osiedla leśnego przy ul. Gdańskiej za Szkołą Podchorążych już zimą daliśmy zwieść przeszło tysiąc kubicznych metrów ziemi leśnej z pobliskiego lasu, ażeby użyźnić ziemię. Tam pociągnie się taki pas zieleni aż do mostu kolejowego i na wszystkich ulicach w tej nowej dzielnicy znajdować się będą trawniki. Pamiętamy także o barakach przy ul. Sandomierskiej. Celem stworzenia tam piękniejszego krajobrazu posadzimy wzdłuż baraków 4 metry wysokie topole w liczbie 40 sztuk i żywopłoty (śniegoliczki) jak i trawniki. Zwieziono już 100 m^3 fekalii z pól irygacyjnych, ażeby ten teren piaszczysty użyźnić. Tak samo wzdłuż ul. Pułaskiej na przestrzeni dwóch kilometrów do dworca Bydgoszcz-Wschód znajdować się będzie zieleń, krzewy i drzewa. Jadąc koleją miły to będzie dla oka widok. Poza tym przewidziane są takie zielone pasy wzgl. zostaną one uporządkowane na ul. Kujawskiej, Nakielskiej i wzdłuż Grunwaldzkiej, aczkolwiek w terminie nieco późniejszym.

POZA PASAMI ZIELENI PRZEISTOCZONE ZOSTANĄ PARKI.

I tak przy Placu Wolności dokończone zostaną w związku z jego ostatnią przebudową żywopłoty i skwery, a przed kościołem ewangelickim wysadzone będą na dwóch klombach tulipany. Plac Teatralny także musi być dokończony a mianowicie wysiany będzie trawnik a koło łuczniczki założony klomb. Również i park przy ul. Toruńskiej, gdzie dawniej stała wieża Wolności, zmieni swe kształty: znikną tam rumowiska a na ich miejsce postawione zostaną boskaty i żywopłoty. Niedawno stworzony skwer przy ul. Długiej ozdobiony będzie różami i innymi pięknymi kwiatami. Na tym jednak jeszcze nie koniec, bo upiększone zostaną także cmentarze, a dla dziatwy stworzy się

NOWY OGRÓDEK JORDANOWSKI,

przewidziany między Stadionem Miejskim a nowym szpitalem, objętości 13 mórg. Dzieci znajdą tu prawdziwą radość, bo zakupiono już bogaty sprzęt do zabawy. m. in. karuzelę, ślizgawkę, huśtawkę i dużo innych rzeczy. Pięknym uzupełnieniem tego ogrodu będzie stworzenie przez towarzystwo ogrodów działkowych w najbliższej okolicy **około 400 małych ogródków szreberowskich** z ładnymi altankami.

— A sprawa drzew alejowych?

— Otóż marnuje się w Bydgoszczy rocznie 500—600 takich drzew i to wskutek uszkodzenia przez pojazdy, przez gaz świetlny i przeróżne choroby. W tym roku więc projektujemy sadzić 1500 takich drzew przydrożnych, zaś ogólna liczba takich drzew alejowych wynosi w Bydgoszczy 21.500. Pielęgnowanie tych drzew wymaga wielkiego nakładu pracy, gdyż położenie ich jest niekorzystne i rosną one otoczone brukiem ulicy jak kwiat w doniczce. Konieczna więc jest specjalna pielęgnacja, szczotkowanie, odmładzanie, rozpryskiwanie, nawodnienie itd. Poz tym ulegają one różnym chorobom.

— A jaka z nich jest szczególnie groźna?

— Pragnę zwrócić uwagę na tzw. „wiąz", przy której to chorobie drzewa usychają zupełnie a przede wszystkim właścicielom ogrodów i sadów na **„korówkę"**. Otóż Miejski Komitet Ochrony Roślin w Bydgoszczy stwierdził podczas przeprowadzonych lustracyj masowe rozmnażanie się i coraz większe opanowanie drzew przez strasznego szkodnika tzw. korówkę wełnistą. We własnym interesie każdego, jak i całego społeczeństwa należy przystąpić do oczyszczania drzew z oprzędów, mchów, porostów i wszelkich owadów, a następnie pobielić je wapnem i opryskać karboliną. Po dniu 15 marca specjalna komisja dokona lustracji wszystkich sadów i ogrodów. Dlatego — **do dzieła właściciele sadów i ogrodów!** Wyjaśnień udzieli biuro administracji Ogrodów Miejskich przy ul. Św. Floriana 1.

Dziękując naszemu miłemu rozmówcy za udzielenie interesującego wywiadu, żegnamy p. dyr. Güntzla, życząc mu jak najszybszego wykonania projektów. Że spełni wszystkie obietnice, znając go dobrze, możemy być tego pewni, a Bydgoszcz jako „miasto ogrodów" zyska sobie jeszcze większy rozgłos w całym kraju.

Ali.

Bydgoszcz w dniu imienin naczelnego wodza.

Zarząd Polskiego Białego Krzyża uprzejmie zawiadamia, że organizuje w przeddzień imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza tj. dnia 17 marca o godz. 20-tej w Teatrze Miejskim uroczysty wieczór pt. „Społeczeństwo, żołnierz i młodzież w dniu imienin naczelnego wodza". **Wieczór ten w myśl porozumienia Polskiego Białego Krzyża** z przedstawicielami miejscowych władz będzie jednocześnie oficjalną uroczystością z okazji imienin Pana Marszałka.

W programie: zagajenie wieczoru przez p. prezydenta miasta, przemówienie prezesa „Sokoła" oraz udział: chóru „Hasło", żołnierzy, sokołów, Hufców Pracy, czeladzi rzemieślniczej i młodzieży szkolnej.

Zarząd Polskiego Białego Krzyża **nie rezerwuje biletów dla przedstawicieli władz, instytucyj i organizacyj społecznych. Bilety sprzedaje wyłącznie kasa Teatru Miejskiego od dnia 4 marca począwszy. Passe-partout, które obowiązują przy normalnych przedstawieniach teatralnych są nieważne.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

„Hrabia Luxemburg".

Operetka Fr. Lehara. Kapelmistrz: Karol Kulecki, reżyser: Marian Domosławski.

Z okazji jubileuszu 35-lecia pracy scenicznej Mariana Domosławskiego nadarzyła się naszej publiczności rzadka sposobność bliższego wglądnięcia w wewnętrzny świat przeżyć scenicznego artysty i poznania jego stosunku do wykonywanej sztuki. Gdy po oficjalnej części obchodu, po przemówieniach, podarkach i orkiestrowych fanfarach zabrał głos wzruszony jubilat, wiadomo było wszystkim, że to już nie uszminkowany aktor mówi, ale człowiek prywatny i prawdziwy, który zdolny jest także do innych wzruszeń i przeżyć, niż te, jakie mu dyktuje aktorska rola. Wrażenie było tym silniejsze, że wywołał je aktor, grający stale role najbardziej nieprawdopodobnych operetkowych postaci, nie mających w sobie żadnych cech życiowego realizmu, a „robionych" tylko dla rozweselenia publiczności. Silny kontrast wywołał silną, wzruszeniową reakcję. Oklaski, których nie szczędzono jubilatowi, były tym razem inne: serdeczniejsze i bardziej osobiste. — Blisko leżało porównanie powstałej sytuacji ze znaną operą werystyczną „Pajace", której akcja rozgrywa się na tle dramatycznego konfliktu, jaki przeżywa aktor-wesołek, noszący w sercu tragedię nieszczęśliwego człowieka. Podobieństwo jest jednak tylko zewnętrzne: tam „pajac" przeklina swój los i swoją sztukę, tu zaś wyniesiona została ona do godności życiowego celu. Jubilat nie złorzeczy swemu zawodowi, przyznaje szczerze, że teatr daje mu radość i zadowolenie, że w nim widzi treść i sens swego życia, ba... że jest nawet źródłem jego trwałej młodości. I w tym właśnie szczerym wyznaniu powiedział artysta wszystko; zdradził tajemnicę swego ciągle odradzającego się talentu i swego niesłabnącego powodzenia. Potwierdził starą prawdę, że istotną wartość może mieć zawsze tylko taka praca, do której podchodzi się z sercem i przekonaniem o jej słuszności — że przyświecać jej muszą ideały, stojące choćby tak wysoko, aby dojście do nich nie było kwestią doraźnego sukcesu, wyrażonego oklaskami mało wybrednej publiczności. Jakże bowiem łatwo jest aktorowi tego właśnie genre'u pójść po linii najmniejszego oporu, uderzać tam, gdzie rezonans jest najgłośniejszy, i... grać wreszcie dla tzw. „galerii", sypiąc dowcipem tanim, ulicznym! Ileż to, dobrze zapowiadających się talentów, paczyło się właśnie pod naporem tak zawsze silnej pokusy, by być ulubieńcem tłumów? — W aktorskiej sylwetce Domosławskiego to jest właśnie najbardziej ujmujące, że wie on zawsze, gdzie się zatrzymać, by nie znaleźć się po tamtej stronie granicy, skąd powrót jest nieraz bardzo trudny. Chce bawić publiczność, ale nie chce jej degustować, chce wywoływać uśmiech, a nie grymas niesmaku. Zna wagę i odpowiedzialność mówionego słowa, wie, że może ono być zarówno źródłem dobrego, jak i zarodkiem zła. W tym nieczęsto spotykanym uczuciu miary leży ciężar gatunkowy jego wieloletniej scenicznej działalności, tę też wartość należy szczególnie podkreślić w dniu jego jubileuszowego święta.

Wyjątkowy charakter premierowego przedstawienia zwalnia mnie od obowiązku napisania recenzji szablonowej. Centralną postacią operetki był Domosławski, mimo, że nie grał roli pierwszorzędnej. Zbędnym byłoby dowodzić, że grał tym razem szczególnie dobrze, jakby chcąc odwdzięczyć się publiczności za okazywaną mu życzliwość. Jego partnerzy robili również wszystko, by nadać przedstawieniu ramy najbardziej okazałe. Z prawdziwie koleżeńskim zapałem i lojalnością dawali wszyscy z siebie, co mogli dać najlepszego, wedle swych sił i talentu. Niechże mi wybaczą tym razem, że nie wymienię wszystkich po imieniu, ale ograniczę się tylko do sumarycznej oceny. Wiadomo już powszechnie, że mamy w Bydgoszczy dobrą operetkę — ostatnią zaliczyć musimy do najbardziej udanych w sezonie. Zarówno czynnik widowiskowy przedstawienia, jak i muzyczno-aktorski nastawiony był na poziom najlepszy.

Sama operetka nie wyróżnia się spośród innych, jej pokrewnych ani w znaczeniu dodatnim, ani ujemnym. Akcja w miarę szablonowa, muzyka bardzo „leharowska" z większą może tylko, niż zazwyczaj przewagą rytmu walcowego. Piosenki stare, niemal obiegowe, ale zawsze miłe, bo łatwo wpadające w ucho. Typowa operetka, która nie ma żadnych aspiracyj, prócz tej, by bawić i poprzez uśmiech wzruszać. Trudno było o lepszy wybór dla jubilata: „Hrabia Luxemburg" dał mu wdzięczne bardzo pole do rzetelnego popisu tak aktorskiego, jak i reżyserskiego.

Alf. Rösler.

P. S. „Bolero" Ravela w wykonaniu szczupłej orkiestry naszego teatru to chyba nieporozumienie. Trzeba jednak mieć nieco wyczucia perspektywy w stosunku do wielkich dzieł literatury symfonicznej — dla baletowych produkcyj istnieje przecież bardzo wiele innych, łatwiejszych utworów!

Miniaturki.

REALISTA.

Obecna zima chyba tylko dlatego tak się nazywa, że tak każe kalendarz.

Ciepło i słońce jest bardzo nie-zimowe i... niezimowe w ludziach budzą się pragnienia. Chcieliby ławek w parkach, lekkich sukienek na zgrabnych postaciach niewieścich, zielonego pachnącego lasu, majówek z gitarami, piosenką, „tangiem“ i „sznytkami“...

Ha! chcieliby! Ale przecież jest jeszcze tylko marzec. Nie dla ludzi pora...

Jeden z takich marzycieli siedzi właśnie przy dużym oknie w kawiarnianym lokalu i tęsknie spogląda ku ulicznym drzewom, na których chciałby dojrzeć rozwijające się pączki. Ale nie ma ich na drzewach. A w kawiarni zapalają się światła. Jest godzina piąta po południu. Zapada mrok.

W tygodniku ilustrowanym, leżącym na stoliku marzyciela widnieje fotografia rozneglizowanej „gwiazdy“ chłodzącej się o bryłę lodu.

— Kiedyż dni się wydłużą... — szepce marzyciel.

— Gdy zbliżać się będzie „pierwszy“! odpowiedział niezapytany sąsiad.

Brutal! ale i realista...

Tomasz.

—«:»—

Nawet rusztowania kradną.

Złodzieje w Bydgoszczy kradną dziś wszystko, co wpada im w rękę a ostatnio zabierają się nawet do „większych obiektów“. Świadczy o tym zuchwała kradzież rusztowania, ustawionego przy nowobudującym się domu przy ul. Leszczyńskiego. Murarze zamierzając nad ranem znowu przystąpić do pracy, zdziwili się gdy zauważyli brak rusztowania, rozebranego w ciągu nocy. Przedsiębiorca budowlany poniósł szkodę w wysokości 300 złotych.

Skutki dzikiej jazdy rowerzysty.

W niedzielę po południu przechodząc przez jezdnię na ul. Szubińskiej córka p. Antoniego Kostka, Agata, zam. przy ul. Strzeleckiej najechana została przez pędzącego rowerzystę. Rzucona na bruk, doznała poważnych obrażeń głowy i ciała. Rowerzysta, nie troszcząc się o swą ofiarę, stchórzył i uciekł. Ofiarę najechania odstawiono do domu rodzicielskiego.

Fatalny spadek ze schodów.

Ubiegłej niedzieli po południu spadła ze schodów w domu przy ul. 3 Maja 10 zamieszkała tam 48-letnia Erna Krause, przy czym złamała sobie rękę. Karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono ją do Lecznicy Miejskiej.

—«:»—

— **Koło IV Związku Zachodniego** odbyło w lokalu „Trzeciego Maja“ przy placu Piastowskim zebranie członków. Przewodniczył prezes p. Ignaszak, sprawozdanie ze zjazdu okręgowego zdał sekretarz p. Ślósarek. Następnie skarbnik koła p. Nowiński przedstawił zebranym regulamin **kasy pożyczkowej, — bezprocentowej.** Zarząd obwodu przydzielił kołu opiekę nad jedną ze szkół pogranicza. Panowie Brzeski, Piotrowski, Kamiński apelowali do miarodajnych czynników o przyjście z pomocą uciemiężonym rodakom w Gdańsku. Powzięto w tym sensie rezolucję.

— **Tabliczki „Firma jest członkiem LOPP“.** W ostatnim czasie zarząd bydgoskiego obwodu miejskiego LOPP rozpoczął kolportaż tabliczek członkowskich o treści następującej „Firma jest członkiem LOPP“. Tabliczka wykonana jest w kolorze białym i figuruje na niej oprócz napisu znak: maska p/gazowa na tle śmigła samolotu. Tabliczka jest pomyślana, jako widomy znak członkostwa całej firmy, a więc kierownika wraz z personelem. Obwód miejski LOPP apeluje do solidarności i poczucia obywatelskiego wszystkich właścicieli firm o zaopatrzenie się w wspomnianą tabliczkę, przyczyniając się swoją składką do rychłego zorganizowania oplg. na terenie miasta.

— **Polski Biały Krzyż prosi wszystkie organizacje,** które w dniu Imienin Naczelnego Wodza pragną zamanifestować Swoje przywiązanie do armii o wydelegowanie pocztu chorągwianego w dniu 17 marca o godz. 19.15 do Teatru Miejskiego (wejście od ul. Marszaka Focha). Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PBK ulica Słowackiego 3, pokój 3—4.

— **Pogorzelcy dziękują.** Na apel naszego pisma o przyjściu z pomocą bezrobotnym Nowakom, którzy stracili dziecko i cały dobytek, znalazło się szereg osób o szlachetnych sercach, dzięki czemu złożono ofiary pieniężne na ręce ciężko przez los dotkniętej rodziny. Poza pieniędzmi ofiarowano biedakom różne przedmioty, jak artykuły kuchenne, 2 łóżka i inne rzeczy. Nowakowi udało się także uzyskać pracę, jak i mieszkanie przy ul. Wiślickiej 4. Wzruszeni tymi objawami dobrych serc dziękują Nowakowie za naszym pośrednictwem wszystkim ofiarodawcom jak najserdeczniej.

— **Tragiczny wypadek dziecka.** Do szpitala w Bydgoszczy przewieziono 2-letniego chłopca Łucjana Pawlaka z Fordona, który wpadając w gotującą wodę, doznał silnego poparzenia na całym ciele. Dziecko w strasznych męczarniach zakończyło życie.

Ksiądz pułkownik Wiktor Szyłkiewicz kanonikiem

w uznaniu 17-letniej pracy wychowawczej w Bydgoszczy.

Szczery żal wywołała w Bydgoszczy likwidacja Szkoły Podchorążych dla Podoficerów. Z chwilą tą skończyło się również duszpasterstwo w tej szkole, jakie sprawował **ceniony i powszechnie lubiany ks. płk Szyłkiewicz.**

Ks. płk Szyłkiewicz stanowisko kapelana i profesora religii w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy objął w r. 1922 po śp. ks. majorze Wacławie Morkowskim, organizatorze parafii wojskowej i pierwszym kapelanie w Bydgoszczy, i trwał na tym posterunku aż do zlikwidowania Szkoły. Ks. płk Szyłkiewicz, jako znakomity historyk — nauczyciel religii, wykształcił pod względem duchowym setki podchorążych na dobrych katolików — żołnierzy. Gorliwy kapłan przez 17 lat poświęcał się z całym zapałem i oddaniem urabianiu duchowemu przyszłych oficerów.

Ks. płk Szyłkiewicz był nie tylko bardzo lubiany przez uczniów, ale również przez całe grono profesorskie. Cieszył się szacunkiem w sferach wojskowych, znany jest także szerokiemu ogółowi miasta Bydgoszczy, który darzy ks. płk. Szyłkiewicza sympatią i poważaniem.

Dowodem tej powszechnej sympatii było wzruszające **pożegnanie odchodzącego na emeryturę ks. płk. Szyłkiewicza, które odbyło się onegdaj w Toruniu.** Na tę uroczystość zjechało się duchowieństwo wojskowe z całego O. K. z ks. dziekanem W. P. Sienkiewiczem na czele. Przybył również korpus oficerski.

Podczas obiadu wygłosił pożegnalne przemówienie ks. dziekan Sienkiewicz, sławiąc ofiarną pracę duszpasterza. Wielkie wrażenie wywołało pismo nadesłane przez ks. biskup polowego Gawlinę, który żegna ks. płk. Szyłkiewicza, składa najserdeczniejsze podziękowanie za pełną poświęcenia pracę i podnosi jego zasługi jako kapelana i wykładowcy religii. Drugi list od ks. biskupa Gawliny — to nagroda za tę pracę. A mianowicie w uznaniu zasług położonych na niwie duszpasterstwa wojskowego, **otrzymał ks. płk Szyłkiewicz bardzo zaszczytną nominację na kanonika.** Jest to najlepszym dowodem pięknego dzieła duszpastersko-nauczycielskiego, spełnionego na przestrzeni 17 lat w Bydgoszczy.

Księdzu kanonikowi Wiktorowi Szyłkiewiczowi, który jak przedtem tak i teraz, pracuje ofiarnie w niektórych tutejszych parafiach — redakcja nasza życzy w dalszym kapłańskim posłannictwie obfitych plonów dla chwały Chrystusa.

Akademicka młodzież pomorska bronić będzie praw Polski w Gdańsku.

Walne zebranie Akademickiego Koła Pomorskiego w Poznaniu odbyło się w obecności p. prof. dra H. Markowskiego. Przewodniczącym walnego zebrania obrano p. Józefa Kortasa, prezesa Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego. Sprawozdanie z rocznej działalności złożył p. Paweł Tandeck.

Wybrano nowy zarząd z p. Pawłem Tandeckim jako prezesem oraz pp. Edwardem Tomczykiem i Aleksandrem Grzoną jako wiceprezesami. Sekretarzem został p. Edmund Ryngwelski, zast. sekr. p. Helena Leśniewska, skarbnikiem p. Edmund Węsiora, bibliotekarzem p. Franciszek Gałka, zaś przewodniczącym komisji rewizyjnej p. Józef Kortas.

Pomorska młodzież akademicka stwierdza, że **celem całego Narodu Polskiego musi być Wielka Polska w środkowym organizmie Europy,** a pierwszym etapem na tej drodze winno być wzmocnienie stanowiska nad Bałtykiem i całkowitego przejęcia Gdańska pod władzę Rzeczypospolitej Polskiej.

Mając żywo w pamięci ostatnie zajścia na Politechnice Gdańskiej, oświadcza, że **bronić będzie interesu każdego Polaka-studenta wszystkimi siłami aż do zwycięstwa.**

Czy znasz Bydgoszcz

— jej ulice i zabytki?

Kilkanaście lat nieraz spędzamy w jednym i tym samym mieście. Przez najbardziej znane nam ulice przechodzimy a jednak często nie wiemy skąd się wzięły nazwy tych ulic...

Od jutra począwszy drukować będziemy w „Dzienniku Bydgoskim“ szczegółowe objaśnienia ulic **o regionalnym znaczeniu.** Prosimy sobie te opisy kolejno wycinać i zachować, gdyż pod koniec całego „alfabetu“ rozpiszemy dla miłośników miasta Bydgoszczy

konkurs z nagrodami

na temat: **„Czego nie widzimy na ulicach, którymi chodzimy?“.**

Dla lepszej orientacji, do konkursu będzie dodana pewna ilość fotografij zabytków, tablic pamiątkowych itp.

Koncert muzyki kameralnej.

W piątek, 10 bm. w auli gimnazjum im. Kopernika w Bydgoszczy, punktualnie o godzinie 20 odbędzie się **V koncert abonamentowy Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy.**

Na program powyższego koncertu złoży się występ najlepszego w Polsce zespołu kameralnego, jakim jest: **Polski Kwartet Smyczkowy z Poznania.** Znakomitymi członkami tego zespołu muzycznego są: Z. Jahnke (I skrzypce), W. Witkowski (II skrzypce), T. Szulc (altówka), D. Dańczowska (wiolonczela). Ponadto udział w koncercie weźmie G. Konatkowska (fortepian).

Powyższy występ znakomitego zespołu kameralnego wypełni linię programową, jaką Towarzystwo Muzyczne zakreśliło na sezon koncertowy 1938/39. Muzyka kameralna, wymagająca najwyższego poziomu odtwórczego jak również wysokiego umuzykalnienia słuchaczy, jest najwyższym wyrazem artyzmu. Tym warunkom odpowiada Polski Kwartet Smyczkowy.

Na program koncertu złożą się wysokiej miary dzieła muzyczne: Beethovena, Borodina i Franka. Należy więc oczekiwać, że tego rodzaju koncert spotka się z podobnie licznym udziałem słuchaczy, jak wszystkie inne dotychczasowe imprezy Tow. Muzycznego w Bydgoszczy.

„Poncja córka Piłata“.

Pod tym tytułem wystawi **Stow. Dzieci Marii czteroaktowy dramat religijny w niedzielę, 12 bm. o godz. 19,30 w sali „Starej Bydgoszczy“ przy Rybim Rynku.** Przepiękna treść, osnuta na tle męki Chrystusa Pana, aktualna na obecny czas wielkopostny i wzniosły cel, niewątpliwie zachęci Szan. Czytelników do poparcia tej imprezy. **Dla dzieci osobne przedstawienie** tegoż dnia o godz. 14, również w „Starej Bydgoszczy“. **Bilety nabyć można w zakładzie św. Floriana,** a w dzień przedstawienia przy kasie. (n1986



Ze Związku Powstańców Wielkopolskich

Koła Pracowników Kolejowych.

Pod koniec lutego br. odbyło się walne zebranie Zw. Powstańców Wlkp. koła pracowników kolejowych. Prezes koła Bromberek zagaił zebranie w obecności delegata okręgowego p. kpt. Peiserta, przedstawicieli bratnich kół oraz przedstawicielek Rodziny Powst. Wlkp. Po uczczeniu przez powstanie i milczenie zmarłego Papieża Piusa XI i kardynała Kakowskiego, powitał prezes gości i członków, po czym wybrano na przewodniczącego walnego zebrania p. kpt. Peiserta, który jednak odstąpił przewodnictwo powstańcowi Obrębskiemu, wiceprezesowi koła im. Traugutta. Na ławników powołano powstańców Napierałę i Mikołajczaka, do pióra powstańca Kołodziejczyka, dotychczasowego sekretarza. Jak wynikało ze sprawozdań członków zarządu, a zwłaszcza z sprawozdania prezesa, koło jest bardzo ruchliwe i organizacyjnie wysoko postawione. Na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium.

Prezesem wybrany został jednogłośnie powstaniec Józef Bromberek, wiceprezesem Władysław Ślósarek, sekretarzem Stanisław Jakubowski, zastępcą Franciszek Marchwiński, skarbnikiem Nikodem Krawczak, zastępcą Walenty Mróz. Komendantem wybrano Wiktora Stachowiaka, do komisji rewizyjnej Grzesiaka, Politowskiego i Mężydło.

Wysokie kary za systematyczną kradzież drobiu.

Przed Sądem Grodzkim odpowiadali w ub. sobotę, 24-letni Michał Burzyński i 37-letni robotnik Wilhelm Letzker, obaj zamieszkali w Bydgoszczy, za systematyczne dokonywanie włamania i kradzieży kur. Grasowali oni w Drzewcach, w Lisiogonie jak i w pobliskiej okolicy, niepokojąc tamtejszych rolników. Sąd skazał Burzyńskiego, karanego już 17 razy, na dwa lata bezwzględnego więzienia, a po odbyciu tej kary na umieszczenie w domu poprawczym, Letzker, trzy razy karany, otrzymał jeden rok więzienia.

Na samolot „Bydgoszcz“.

Już niejednokrotnie Bydgoski Obwód Miejski notował na łamach prasy miejscowej piękne dowody zrozumienia obywatelskiego do Państwa — do LOPP — wśród obywateli świata pracy z terenu tutejszego miasta. Dziś przytaczamy dalszy przykład, godny naśladowania.

Oto Cech Stolarzy w Bydgoszczy złożył na rzecz samolotu szkolnego „Bydgoszcz“ kwotę 200 zł.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP jest przekonany, że wzruszająca inicjatywa Cechu Stolarskiego nie pozostanie bez oddźwięku w innych pokrewnych cechach i stowarzyszeniach. Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP tą drogą składa na ręce zarządu Cechu Stolarzy w Bydgoszczy, serdeczne podziękowanie.

(d
(2437

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 6. III. 1939 r.

Zboża

Pszenica 19,00—19.50 Żyto 14.75—15,00. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. jęczmień 673—678 g/l 18,00—18,50. jęcz. 644—650 g/l 17,50—18,00. Owies 14,50—15,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 39.50—40,50, mąka pszenna gat. 0—35% wł w 38.50—39,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 35,50—36.50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 33,00—34,00. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 28,50—29.50, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II A 50—65% wł. w. 00.00—00.00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00.00—00,00. mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 26,50—27.50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00.00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00.00—00,00. mąka żytnia gat. I 0—55% wł. w. 00,00—00.00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 24.25—24,75 Mąka żytnia gatunek II 30—55% wł. w. 00,00—00,00. Mąka żytnia gat II A 50—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0—95% 19 75—20,25. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu). 00,00—00.00 mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska), 23,25—23 75: Otręby pszenne miałkie stand. 12,00—12,50, Otręby pszen. średnie 12,00—12,50: Otręby pszenne grube 12,75—13.25; Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11.50, Otręby jęcz. 12,00—12.50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 28,00—29,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 28,00—29.00 kasza jęczmienna perłowa wł. w. 38,50—40,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 22.00—24,00 Groch Wiktoria 30,00—34.00 Groch zielony (Folger) 24,00—26,00, Wyka jara 21,50—22.50 Peluszka 23,50—24,50. Łubin żółty 12,75—13,25 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 21,00—23,00, Rzepak jary b. w. 45.00—46,00, Rzepak ozimy bez worka 50,00—51,00, Rzepik ozimy bez worka 44,00—45,00, Siemię lniane 61,00—63,00 Mak niebieski 93,00—96,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 115,00—125,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst 97% 70,00,—80,00, Koniczyna surowa 215,00—265,00 Koniczyna szwedzka 170,00—190,00, Koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00, Przelot 70,00—80,00: Rajgras angielski 100,00—110,00 Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23,50—24,00, makuch rzepakowy 14,25—14,75. makuch słonecznikowy 40/42% 22,00—22,50, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50 słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00. siano nadnoteckie prasowane 6,25—6.75.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 7. 3. 39:

dolary amerykańskie	5,26½
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	24.78
franki szwajcarskie	119,90
franki francuskie	16,02
belgi belgijskie	88,90
liry włoskie	16,40
floreny holenderskie	280,30
marki niemieckie	70,—
guldeny gdańskie	99,75

—«:»—

— **Senior kupiectwa niemieckiego w Bydgoszczy** p. Alfred Hübschmann, pochodzący z patrycjatu bydgoskiego. obchodził ub. niedzieli dwa jubileusze: 70-lecie urodzin i 50-lecie pracy zawodowej w handlu. Przed otwarciem (1900 r.) wielkiego magazynu towarów łokciowych, dzisiejszy jubilat był podróżującym jednej z najpoważniejszych firm branży tekstylnej.

KRONIKA TOWARZYSTW

Wtorek, dnia 7 marca

godz. 17: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja. Komplet i punktualność pożądana.

godz. 19: **Bydgoski Chór Męski.** Posiedzenie zarządu, godzinę później zebranie plenarne.

godz. 20: **Tow. śpiewu „Lutnia".** Lekcja w „Sportowej". Komplet konieczny.

godz. 20: **Koło Absolwentów Szkół Handl.** Zebranie miesięczne w Gimnazjum Kupieckim.

godz. 20: **Zw. Ochotników A. P.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej. Sekretariat ul. Krasińskiego 4/2 czynny poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 17,30—19,30.

Środa, dnia 8 marca

godz. 18,30: **Zjedn. Inwalidów Wojny Świat.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej, Plac Piastowski. Sympatyków i inwalidów dotąd niezrzeszonych zapraszamy.

godz. 19,30: **Tow. Śpiewu „Chopin".** Lekcja w środy i piątki u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Czwartek, dnia 9 marca

godz. 19,30: **KSMM „Gwiazda".** Zebranie plenarne w salce parafialnej.

Koło Czeladnicze przy Cechu Stolarzy. Zebranie w sobotę o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

Z ruchu Chr. Z. Z.

Chrz. Związek Czeladzi Rzeźnickiej. Zebranie odbędzie się w środę 8 bm. o godz. 19 w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski. Obecność wszystkich członków pożądana.

Sprawy sokole

Sokół I. Zebranie zarządu odbędzie się w środę o godz. 20 w świetlicy Sokolni. Obecność wszystkich członków zarządu i kierowników sekcyj konieczna. Prezes.

Sokół II. Jachcice. Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek 7 bm. o godz. 20 w sali p. Orczykowskiego.

Sokół III. Dzisiaj odbędzie się zebranie zarządu o godz. 19,30 w lokalu posiedzeń.

Sokół [illegible] Zebranie plenarne w środę 8 bm. o godz. 19 w Domu Sokoła, ul. Miedza 4. Liczny udział konieczny.

Sokół V Wydz. Żeński. Wtorek 7 bm. o godz. 18,30 pokaz prania „Persilem" w Domu Sokoła V przy ul. Miedza 4. Liczne i punktualne przybycie wszystkich członkiń też zainteresowanych osób pożądane.

Ion 5

SPORT

W Warszawie jeszcze mówia o FIS.

Warszawa. W poniedziałek w zarządzie „Orbisu" w Warszawie odbyła się konferencja prasowa na zaproszenie komisji propagandy i prasy zawodów FIS.

W paru słowach konferencję zagaił dyr. Fularski, po czym dyr. Zieliński ciekawie zobrazował wyniki prac dziennikarzy i sprawozdawców radiowych z kraju i zagranicy z odbytych niedawno zawodów FIS w Zakopanem. Z kolei zabrał głos dyr. Fularski, oświadczając, że propagandowy plan zawodów FIS wykorzystany będzie nadal w propagandzie turystyki polskiej dla kraju i zagranicy. W szczególności dyr. Fularski oświadczył, że na jesieni br. zorganizowana będzie w kraju na tle zakopiańskiego FIS'u **specjalna wystawa,** obrazująca **wielkość wysiłku społecznego i państwowego dla zorganizowania FIS** i nadto prezentująca wspaniałe inwestycje, dokonane w Zakopanem z racji FIS. Wkrótce ukaże się **album zawodów FIS,** ilustrujący przygotowania i przebieg mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem. Album ten, obejmujący 150 fotografii, w dużym nakładzie **rozesłany zostanie zagranicę.** Jak widać, FIS zakopiański dostarczy świetnego materiału dla dalszej propagandy turystyki w Polsce.

Z kolei min. Bobkowski w dłuższym przemówieniu zakomunikował przedstawicielom prasy, że zakopiański FIS stanie się poważnym wkładem **w propagandowym materiale turystyki polskiej na wystawach zagranicznych.** M. in. mistrzostwa światowe w Zakopanem stanowić będą **część turystycznego pawilonu polskiego na wystawie światowej w Nowym Jorku,** na tegorocznych targach w Mediolanie, w stałej wystawie polskiej w Rapperswillu, oraz międzynarodowej wystawie w Zurichu.

SKŁAD REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ ŁOTWY NA MECZ Z POLSKĄ.

Ryga. Łotewski związek bokserski ustalił skład reprezentacji Łotwy na mecz z Polską, który odbędzie się w dn. 12 bm. w Rydze.

Ósemka łotewska składać się będzie z nast. zawodników: w wadze muszej — Caune, w koguciej — Trusis, w piórkowej — Smiltin, w lekkiej — Knisis, w półśredniej Tiasto, w średniej — Rebin (Fiedorow), w półciężkiej — Mejlis, w ciężkiej — Sztejn.

POLACY ZNAJDĄ POWAŻNYCH PRZECIWNIKÓW W BERLINIE.

Berlin. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w berlińskiej Deutschlandhalle międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskich zawodników.

Poszczególne konkurencje będą bardzo silnie obsadzone. Na 3000 m pobiegną obok Kusocińskiego zawodnicy niemieccy: Syring, Eberhardt, Eitel, Berg, Fellersmann, Ostertag, Hönninger, Legge, Adams, Otto i Friedrich.

W skoku o tyczce tyczkarz polski Morończyk walczyć będzie z mistrzem Niemiec Haunzwickel oraz Sutterem, Müllerem, Glötznerem i Edingem.

WŚRÓD NASZYCH ZAWODOWCÓW. KANTOR OBRONIŁ TYTUŁ MISTRZA POLSKI.

W Chorzowie odbył się mecz bokserski o tytuł zawodowego mistrza Polski w wadze ciężkiej. Tytułu bronił Adolf Kantor z Cieszyna, którego wyzwał do walki znany bokser polski, w swoim czasie pogromca Piłata, Jóżkowiak z Inowrocławia.

Walka miała być rozegrana w 10 rundach, lecz już w szóstym starciu zwyciężył Kantor zrzez techniczny k. o.

Tegoż dnia rozegrano jeszcze parę walk pomiędzy zawodowcami, wyniki których notujemy:

w wadze lekkiej — Tasarek (Mysłowice) niespodziewanie zwyciężył mistrza Polski Górnego — przez dyskwalifikację tego ostatniego w drugiej rundzie.

W piórkowej — Bitner pokonał na punkty Ajzenberga.

DZIŚ MECZ BOKSERSKI ŚLĄSK — WIEDEŃ.

Katowice. Dziś, we wtorek, 7 marca odbędzie się w Katowicach w sali Powstańców — międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Wiednia. Walczyć będą następujące pary (w kolejności wag): Pichler — Jasiński, Sevcik — Jarząbek, Mäethe — Welgrün, Werosta — Janas, Kartz — Hertel, Friesinger — Paterok, Kohler — Kolonko, Blätte — Piłat.

K. S. CISZEWSKI MISTRZEM M. BYDGOSZCZY W KOSZYKÓWCE.

W niedzielę odbyły się w Bydgoszczy finały mistrzostw miasta w koszykówce męskiej. W finale K. S. Ciszewski pokonał K. S. Liceum im. Marsz. Piłsudskiego 49:9 (27:2). W meczu o trzecie miejsce Sokół I zwyciężył Batalion Pancerny 15:11 (8:8).

USTĄPIENIE PREZESA ZARZĄDU POM. O. Z. L. A.

Prezes Pomorskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego **p. mgr Stanisław Zakrzewski** ustąpił ze swego stanowiska. Zarządem Pomorskiego O. Z. L. A. kieruje w zastępstwie wiceprezes p. chor. Karliński. P. mgr Zakrzewski znany był szeroko ze swej energii i pracowitości na tym stanowisku i jego ustąpienie jest poważnym ubytkiem dla lekkoatletyki pomorskiej.

OLIMPIJSKIE MONETY W FINLANDII.

Helsinki. Z okazji zbliżających się igrzysk olimpijskich, prezydent Finlandii postanowił skierować do parlamentu wniosek fińskiego organizacyjnego komitetu olimpijskiego o wypuszczenie z mennicy państwowej pamiątkowych monet olimpijskich o wartości 50 marek fińskich w srebrze. Monety te miałyby zwykły charakter obiegowy w roku olimpijskim.

LOUIS — GALENTO W CZERWCU.

Nowy Jork. Mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej rozegrany zostanie w czerwcu br. pomiędzy obrońcą tytułu Joe Louisem a Tony Galento.

SOKÓŁ I BYDGOSZCZ MISTRZEM GRUPY „A" W ELIMINACJACH B-KLASY O DRUŻ. MISTRZOSTWO POMORZA.

Tabela po skończonych rozgrywkach w grupie „A" przedstawia się następująco:

1) T. G. Sokół I Bydg. 8 walk, 12 pkt., st. walk 86:42; 2) Pomorzanin Toruń 8 walk, 11 pkt., stos. walk 75:53; 3) KPW Bydgoszcz 8 walk, 10 pkt., stos. walk 88:40; 4) Sokół Chełmża 8 walk, 7 pkt., stos. walk 71:57; 5) Goplania II Inowrocław 8 walk, 0 pkt., stos. walk 0:128.

W finałowych rozgrywkach walczyć będą: z grupy „A" Sokół Bydgoszcz i Pomorzanin Toruń, z grupy „B" Siła Wejherowo i II Flota, Gdynia.

Najbliższym spotkaniem będzie w dniu 12 bm. mecz T. G. Sokół I Bydgoszcz — KS Siła Wejherowo — w Bydgoszczy.

KTO BRONIĆ BĘDZIE BARW MIASTA BYDGOSZCZY

na międzymiastowych zawodach bokserskich Bydgoszcz — Grudziądz?

Grudziądz. Jak już donosiliśmy, odbędą się w czwartek, dnia 16 marca o godz. 20 w Teatrze Miejskim międzymiastowe zawody bokserskie Bydgoszcz — Grudziądz.

Na zawody te wyznaczył Miejski Komitet WF i PW w Bydgoszczy niżej podanych zawodników: waga **musza:** Wypijewski (Astoria, rez. Karpiński (KPW); **kogucia:** Jaruszewski (Ast.), rez. Sowiński (Sokół); **piórkowa:** Rinke (Sokół), rez. Wandzlewicz (Ast.); **lekka:** Dorsz (Ast.), rez. Richter II (KPW); **półśrednia:** Richter I (KPW), rez. Faltyński (KPW); **średnia:** Urbaniak (Ast.), Nowicki (Sokół); **półciężka:** Kiciński (Sokół), Łuczka (Ast.); **ciężka:** Łukowski (Ast.).

Jest to najsilniejszy skład, jaki Bydgoszcz może wystawić. W składzie tym widzimy dobrych techników, twardych i ambitnych bokserów, którzy już niejedno zwycięstwo odnieśli.

ANGLIA PRZEZNACZYŁA 260 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA UDZIAŁ W OLIMPIADZIE.

Londyn. Angielski komitet olimpijski postanowił przeznaczyć 260 tys. zł na udział angielskiej reprezentacji w igrzyskach olimpijskich, które się odbędą w Helsinkach.

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY BOKSERSKIE GIMN. KOPERNIKA — GIM. KUP. 7:7.

Ub. soboty pod kierown. prof. Albrychta odbył się mecz bokserski między Gimnazjum Kopernika i Gimnazjum Kupieckim. Zawody odbyły się na sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

Poszczególne spotkania dały nast. wyniki:

W wadze **papierowej** Świekatowski (Kopernik) wygrał nieznacznie na punkty z Sakwińskim (Kup.).

W **muszej** już w pierwszej rundzie Pęcikiewicz (Kup.) wygrał z Komarnickim (Kopernik) z powodu poddania się tego ostatniego.

W **koguciej** Kempiński (Kup.) znokautował Budka w pierwszym starciu.

W **piórkowej** technicznie najładniejszą walkę dnia stoczyli Kruszczyński (Kop.) i Stachowiak (Kup.). Przekonywująco na punkty wygrał lepszy Stachowiak.

W **lekkiej** bardzo problematycznie wygrał Kleybor (Kop.) z Jankowskim (Kup.).

W **półśredniej** lepszy technicznie Gruchała (Kop.) wygrał wysoko na punkty z Budnarowskim (Kup.).

W **średniej** bardzo zaciętą walkę stoczyli Bartnowitz (Kop.) i Bonkowski (Kup.). Walka dała wynik remisowy.

Sędziowali pp. Litwinów, na punkty Dziębowski (Kop.) i Kocieniewski (Kup.).

REORGANIZACJA NARODOWYCH BIEGÓW NA PRZEŁAJ.

Tegoroczne biegi narodowe na przełaj odbędą się w zmienionej nieco postaci, a mianowicie — na trzech stopniach organizacyjnych.

Przede wszystkim rozegrane zostaną biegi powiatowe dostępne dla wszystkich, w dniu 3 maja we wszystkich powiatach. Najlepszych 10 zawodników z każdego biegu zakwalifikuje się do biegów DOK, które rozegrane zostaną 17 maja. Najlepszych 15 zawodników z każdego biegu DOK stanie do głównego biegu narodowego, który rozegrany zostanie 24 maja w Warszawie. Ogółem przeto w głównym biegu narodowym startować będzie maksymalnie 195 zawodników.

Na fali Radiowej

Środa, 8 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń wielkopostna. **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Płyty. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Płyty. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** „Nasz koncert" — aud. dla dzieci. **15,30:** Muzyka obiadowa. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,05:** Eksport jako czynnik zamożności narodu — pogadanka. **16,15:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Dom i szkoła — gawęda **16,35:** Miniatury kwartetowe (z Krakowa). **17,00:** O gospodarce planowej - odczyt **17,15:** Melodie Pokucia - audycja słowno-muz. (ze Lwowa). **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** „Nasz język" — audycja. **18,40:** Dyskutujmy: „Zasiłki czy praca?" — dialog. **19,00:** Koncert rozrywkowy. **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. St. Staniewicza. **21,30:** „P. A. L." — dialog radiowy „Przy stoliku literackim". **22,00:** Amerykański duet wokalny. Eleanor Steele — sopran i Hall Clovis — tenor. **22,30:** Płyty. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **11,25:** Płyty. **13,00:** Płyty. **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Stosowanie kiszonek" — pogad. roln. **18,10:** „Dama i kawaler" — felieton z cyklu „Mężczyzna i kobieta" dr. J. Straszewskiego (z Bydgoszczy). **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Gra toruńska orkiestra salonowa i piosenki z płyt. **23,05:** Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Płyty. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Płyty. **14,55:** Wiadomości bieżące. **18,10:** Płyty. **18,15:** Czwartek literacko-artystyczny w Pałacu Działyńskich. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,00:** Płyty. W przerwie o godz. **22,20:** Z tygodnia na tydzień. **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Ryga. 19,15: Muzyka operetkowa. **Rzym. 19,20:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt II. 20,20:** Koncert radioork. **Hamburg. 20,10:** Wieczór rozrywkowy. **Ryga 20,00:** Muzyka operetkowa. **Droitwich. 21,15:** Koncert symf. **Koszyce. 21,35:** Muzyka lekka. **Wrocław. 21,10:** Wieczór rozrywkowy. **Bratisława.** Muzyka lekka. **Kopenhaga. 22,35:** Muzyka kameralna. **Wiedeń. 22,30:** Koncert ork. i sol. **Praga. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tuluza. 23,45:** Melodie operetkowe. **Hamburg. 24,00:** Koncert nocny.

Premiery kinowe.

„STUDENT Z PRAGI" (kino „Lido").

Ciekawy temat powieści H. Ewersa został już po raz drugi zrealizowany. Pierwszy raz jako obraz niemy z Conradem Veidtem i obecnie z Adolfem Wolhbrückiem. Obie realizacje są intersujące. Choć „Student z Pragi" z ostatnim wykonawcą głównej roli posiada dużo czaru i poezji, kiedy Veidt był więcej demonicznym. Ładne są sceny zbiorowe studenckie, przejmujące do głębi widza, pojedynkowe i walki z własnym ja oszalałego studenta. Reżyseria z fascynującej powieści wyczarowała pełen romantyzmu film, w którym obok Wolhbrücka wybija się Dorota Wick oraz Teodor Loos. Nadprogram piękne widoki wysp Pacyfiku w kolorach i nowy tygodnik.

Wieś czyta

tylko pismo poświęcone sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi p. t.

POLSKA NIWA

Ukazał się numer 18 „Polskiej Niwy", która dzięki bogatej i pożytecznej treści, pięknej formie i przystępnemu ujęciu wszelkich zagadnień wsi, cieszy się we wszystkich sferach rolniczych coraz większym zainteresowaniem i poczytnością.

Poza artykułami fachowymi każdy numer „Polskiej Niwy" zawiera przegląd polityki światowej, kronikę wypadków i ciekawostek, odcinek ciekawej powieści sensacyjnej, reportaże i dużo ilustracji.

„Polska Niwa" jest pismem apolitycznym. Jej cel: walka o lepsze jutro wsi. Wychodzi trzy razy w tygodniu — nakładem Wydawnictwa „Dziennik Bydgoski" — drukiem zakładów graficznych Drukarnia Bydgoska S. A., Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. (Telefon zbiorowy 2650).

Prenumerata miesięczna tylko 95 groszy już z doręczeniem przez pocztę w dom.

Numery okazowe wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Uroczystość koronacji Piusa XII

na polskiej fali radiowej.

Fakt obioru nowego Papieża jest doniosłym zdarzeniem dla całego świata katolickiego. W związku z tym Polskie Radio nadało w dn. 4 marca o godz. 18.30 transmisję z Watykanu, w której radiosłuchacze usłyszeli streszczenie pierwszej mowy Papieża Piusa XII w obecności Świętego Kolegium Kardynalskiego. Bezpośrednio po tej transmisji przemówienie pt. „Na przełomie dwóch pontyfikatów" wygłosił ks. dr Innocenty Bocheński, prof. Uniwersytetu Papieskiego „Angelica" i prof. U. J. w Krakowie.

Dnia 10 marca o godz. 20.20 transmitowany będzie z Rzymu reportaż zapoznający słuchaczy z ceremoniałem koronacji Papieża.

Dnia 11 marca około godz. 20.20 przemówi z Watykanu do radiosłuchaczy polskich Prymas Polski ks. kardynał dr August Hlond.

Dnia 12 marca o godz. 8.45 rano rozgłośnie radiowe transmitować będą z Bazyliki św. Piotra i Pawła w Rzymie **uroczystość koronacji Papieża Piusa XII.**

Tegoż dnia o godz. 19.20 red. Zenon Skierski wygłosi z Rzymu reportaż pt. „Światła wielkiego miasta", który zilustruje słuchaczom nastrój Rzymu w dniu koronacji.

O czym się filozofom nie śniło!

Profesorowie niemieckiego gimnazjum w Bydgoszczy zdzierają afisze.

Role profesorów niemieckiego gimnazjum w Bydgoszczy bywają różne. Przeważnie — pedagogiczne, ale czasem i mniej poważne.

Oto obrazek, jaki zauważono wczoraj, 6 bm. około godz. 8.30 na ulicy Słowackiego:

Przy parkanie, na którym rozlepiane były afisze, dwóch panów pracowicie i skrycie coś majstrowało. Okazało się, że oczyszczali oni parkan, co jednak ze względu na późną porę wydawało się zajęciem podejrzanym, a co najmniej niezwykłym.

Przybyła policja mogła stwierdzić, że panowie ci zdzierali odezwy Polskiego Związku Zachodniego. Przy okazji „przedstawiania się" przymusowego tych panów urzędnikom policji okazało się, że są to profesorowie filozofii niemieckiego gimnazjum w Bydgoszczy Eckert i Wollenbach. Tłumaczyli się oni naiwnie, że zdzierali afisze, ponieważ... chcieli zabrać je do domu, aby zapoznać się z ich treścią.

Naiwne tłumaczenie prawdopodobnie nie przemówiło policjantom do przekonania, mimo to jednak pozwolili oni pójść panom profesorom do domu.

Dzisiaj rano przechodnie stwierdzili, że afisze, których panowie profesorowie nie zdążyli zedrzeć i zabrać do domu, — oblane są atramentem.

Dziwne bywają zajęcia niemieckich pedagogów. Dziwne i brzydko konkurujące z zajęciem biednych pomywaczek i kawałami gołowąsych chłopaczków.

Pracowite dni mikrofonu bydgoskiego.

W ub. sobotę i niedzielę ze studia bydgoskiego Polskiego Radia nadano w sumie osiem różnych audycyj. Jest to na młodą placówkę radiową **niełada rekord**, który świadczy, jak studio bydgoskie było potrzebne i jak **ruchliwy region** reprezentuje w eterze.

W sobotę o godz. 16.35 **p. red. Henryk Kuminek** przeprowadził rozmowę z jubilatem **p. Marianem Domosławskim** na temat jego 35-letniej pracy scenicznej. O godz. 22.55 nadana została przez Toruń pogadanka pt. „Bydgoszcz — centralą przemysłu rowerowego w Polsce", pióra **red. J. Kołodziejczyka.**

W niedzielę o godz. 8.45 studio bydgoskie nadało kaszubską audycję słowno-muzyczną pt. „Wiem, wiem, nie powiem" w układzie **p. An. Borzestowskiego.**

Po przeglądzie teatralnym w południe, o godz. 14.40 studio bydgoskie nadało fragment ze „Starej Szkapy" Marii Konopnickiej, a następnie o godz. 14.55 koncert solistów: **L. Janicka** — fortepian, **L. Kwaśnik** — skrzypce. O godz. 19.30 **p. Wanda Karczewska** wygłosiła ciekawy felieton pt. „Zapomniana książka", a w końcu o godz. 19.45 studio nadało obrazek słuchowiskowy pt. „Jeszcze zima a już mówimy o wywczasach" w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego.

Wybory w powiecie bydgoskim.

Nadesłano nam nast. komunikat:

W dniu 28 lutego br. upłynął termin składania list kandydatów w wyborach do rad gromadzkich.

W powiecie bydgoskim ogółem rozpisano wybory *w 111 gromadach* z tego w 103 gromadach zgłoszono tylko 1 listę porozumienia pomiędzy zorganizowanym rolnictwem i pracownikami rolnymi.

Tylko w 8 gromadach złożono po 2 lub więcej list, zatem w gromadach tych dojdzie do wyboru w dniu 12 marca 1939 roku. W 4 spośród tych 8 gromad złożenie list konkurencyjnych wywołane zostało ambicjami osobistymi, w 3 walka wyborcza rozegra się na gruncie narodowościowym, a *tylko w jednej* rozgrywka wyborcza będzie miała charakter polityczny.

Na skutek złożenia list porozumienia można zatem za wybranych definitywnie uważać w powiecie bydgoskim *1240 radnych gromadzkich*, pozostaje zaś do wyboru szczegółowego w 8 gromadach 120 radnych.

Te wstępne wyniki wyborów świadczą o dużym zharmonizowaniu ludności i atmosferze wzajemnego zaufania, jakie w powiecie panuje.

—«:»—

BIEGI NA PRZEŁAJ DLA PAŃ I PANÓW.

Bydgoszcz. 12, 19 i 26 marca organizuje Komitet biegi na przełaj dla panów w konkurencji indywidualnej i zespołowej na dystansie 3 km, oraz dla pań wyłącznie w konkurencji drużynowej na 1000 m.

Zgłoszenia do biegów kierować należy do Miejskiego Ośrodka WF najpóźniej do piątku, dnia 10 marca.

Wydawnictwa dla młodzieży.

„Pisklęta" Zofii Rogoszówny wydane nakładem Księgarni Powszechnej, ilustrował Charlie. Książka wprowadza nas w świat odczuć i wrażeń dzieci wiejskich, tak mało zrozumiałych należycie przez ludzi z miasta.

„Dżolly i Ska" A. Żabińskiej, wydana nakładem „Roju" — to wesoła i smutna zarazem historia małej hieny. Książka odsłania życie i obyczaje zwierząt, które powinny zainteresować wszystkich. Piękne ilustracje Bączowskiej i fotografie z ogrodu zoologicznego w Warszawie stanowią prawdziwą ozdobę książki.

Obie książki nabyć można w księgarni N. Gieryna.

Odpowiedzi Redakcji

Zarządowi koła PZZ w Starem pow. wyrzyskiego. Zarząd gminny w Wysokiej poświadcza, że stemple gorzelni spółkowej w Rudnie **nie mają niemieckiego brzmienia.** P. Gmurowski otrzymał srebrny krzyż zasługi za wybitną pracę na polu społecznym i zawodowym. — Radzimy zarządowi koła PZZ nie szarpać czci obywatela i na przyszłość podawać do prasy wiadomości tylko sprawdzone, bo przez oszczerstwa i demagogię nie służy się sprawie polskiej na pograniczu.

Pani Izabela K. Jeśli krewni Pani posiadali obywatelstwo niemieckie, odszuka ich w Brazylii „Institut für das Auslandsdeutschtum" w Sztutgarcie, jeśli polskie, należy poszukiwać przez wydział konsularny Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie. Z Brazylii po ostatniej rewolucji wielu „niepożądanych" cudzoziemców wydalono.

X. Y. Z. W Bydgoszczy rządziło dwóch prezydentów Schleinitzów, jeden z nich miał tytuł „barona" Syn jednego z nich, Georg (Jerzy) urodzony 17. 4. 1834 w Bydgoszczy, był admirałem niemieckiej floty wojennej i od 1886 do 1888 gubernatorem Nowej Gwinei.

†

Dnia 5 marca 1939 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 64, nasz kochany i nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadek ś. p.

Julian Pinczewski

mistrz zduński

były podoficer Wojsk Polskich, odznaczony Krzyżem Zasługi.

Bydgoszcz, dnia 7 marca 1939 r. (f-2418

Pogrzeb odbędzie się dnia 8. III. o godz. 15,45 z domu żałoby przy ul. Zygm. Augusta 24 na cmentarz parafii Serca Jezusowego, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążone

Dzieci i wnuki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 9. III. o godz. 9-tej.

†

Dnia 4 marca 1939 r. o godz. 5,45 zmarł śmiercią tragiczną podczas pełnienia służby nasz kolega i długoletni członek ś. p.

Ignacy Nowak

konduktor poc. II kl. p. o. kier. poc.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Sluzowej 25, na cmentarz Czyżkówka.

Zawodowy Związek Drużyn Konduktorskich

1964) **(Koło F. P. T. K. Kapuścisko-Tranzyt).**

†

Dnia 5 marca 1939 r. o godz. 2-giej zmarł nagle bardzo lubiany nasz członek i wiceprezes ś. p.

Józef Muchewicz

W Zmarłym tracimy kochanego i cenionego Kolegę oraz długoletn. członka zarządu. Cześć Jego pamięci.

Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów R. P.
Oddział Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godz. 16,30 z kostnicy paraf. Św. Wincentego a Paulo na Bielawkach. (1966

Sprzedam

DROGERIĘ

z towarem lub bez, dziesięć lat w jednych rękach, w mieście letniskowym, dwa sezony, letni i zimowy. Wiadomość **Postowska, Kraków, Jałata nr 13C 40 m.** (o-2155

SPRZEDAŻE

Skład kolonialny na sprzedaż. Wiadomość filia Dziennika. (f2417

Wózek (f2422 dziecięcy głęboki korzystnie. Ad. Kolwitza 14—1.

Kolonialka zaprowadzona, klientelą, na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. 1947

Dom (n2066 dwupiętrowy przy ulicy Kordeckiego 4, okazyjnie na sprzedaż. Wiadomość na miejscu u gospodarza.

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „W sidłach miłości“ oraz bogaty nadprogram.
BAŁTYK: „Narodziny gwiazdy” oraz kolorowa komedia.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Serce matki” i „Robert i Bertrand”.
KRISTAL: „Sierżant Berry“ z Hansem Albersem.
LIDO: „Student z Pragi” z Ad. Wohlbrück.
MARYSIEŃKA: „Załoga Nieustraszonych“.

Okazja! Sprzedam kawiarnię zaprowadzoną, centrum Inowrocławia. Dzierżawa z mieszkaniem czteropokojowym 250 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. (n1913

Łóżeczko żelazne, dziecięce, tanio. Sobieskiego 2 m. 1. (1931

Liny druciane. B. Muszyński, Gdynia. n1864

Kolonialka staro zaprowadzona poważnymi obrotami z powodu przejęcia i n n e j branży, natychmiast na sprzedaż. Adr. filia Dziennika Bydgoskiego. f2403

Wóz (f2410 nowy kastowy ogumowaniem sprzedam. Kołłątaja 8.

Sprzedam obraz olejny 190×110, łóżko orzechowe, lampy gazowe, telefon. Nakielska 19—2. n2137

30 morgowe gospodarstwo z żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Prądy 48. (n2139

Bufet kredens tanio. Wały Jagiellońskie 17. 1978

Zdrowe dziczki drzew owocowych kilka tysięcy sztuk sprzedam. Mieczysław Matczyński. Wysoka pow. Wyrzysk. n2156

Skład rowerów z warsztatem reperacyjnym, wielkim mieście Pomorza tanio z powodu wyjazdu. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Gewu”. 1965

Motor 3 konny prąd zmienny. Bart. Głowackiego 9. 1971

Skład papieru może być kiosk sprzedam. Pomorska 21, perfumeria. (f2435

KUPNA

Kupię używany półciężarowy lub osobowy samochód w dobrym stanie. Zgłoszenia skierować Bydgoszcz, ul. Kozietulskiego 33, kolonialka. (f2424

Wozy 4-calowe, używane kupi Przedsiębiorstwo Dowozowe J. Siński Inowrocław, ul. M. Piłsudskiego 52. (n2083

Trak używany, o objętości około 600 m/m, możliwy do użytku kupię. Zgłoszenia do: F. Piechowiak, Białożewin p. Jadowniki. (n2127

Kupię mosiężne drążki do okna wystawowego (suwakowe). Zgłoszenia do administracji pod „F. N.“ (n2144

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**

Niemieckiego angielskiego, francuskiego, polskiego wyuczy w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (1794



n2132

POSADY WOLNE

Absolwent szkoły handlowej natychmiast potrzebny. Zgłoszenia osobiste od 10-12 W. Waszak, Zduny 6. 1976

Krawiec sztukowiec tylko pierwszorzędna siła potrzebny. Pomorska 24. f2443

Potrzebne panienki do obsługi gości i dziewczyna do kuchni. Dworcowa 92, restauracja. f2432

Fryzjerka n2141 dzielna z wodną ondulacją potrzebna natychmiast. A. Śliwiński, Toruń, Prosta 5.

Cukiernik samodzielny, młodszy, siła pierwszorzędna, z kartą rzemieślniczą potrzebny od 15-go marca. Chełmno, ul. Marsz. Focha 1. (n2146

Chłopiec do posyłek może się zaraz z g ł o s i ć. Dworcowa 64, „Radiolavox”. f2426

Goniec potrzebny na stałe, gotówką 100 zł. Wiadomość Łokietka 16/3 (1972

Chłopak do prac w gospodarstwie potrzebny. Koronowska nr 51. (f2423

Służąca f2445 od zaraz. Gdańska 146.

Wykwalifikowanej młodszej urzędniczki poszukuje poważne przedsiębiorstwo przemysłowe. Wymagane: maszyna, stenografia, niemiecki, rachunkowość. Zgłoszenia wraz z życiorysem, odpisami świadectw, „PAR”, Bydgoszcz, Mostowa pod „2100”. (2100

Stangret- (f2428 szofer z pomocnikiem od 1. 4. potrzebny. Oferty filia Dziennika „Stangret”.

Agenci do sprzedaży materiałów ubraniowych poszukiwani Filia „Agenci“. (f2267

Uprzątaczka władająca językiem niemieckim potrzebna. Dworcowa 88—3. (f2416

Potrzebny od zaraz młodszy kelner lub uczeń gastronomiczny. Zgłoszenia z fotografią i życiorysem do Hotel du Nord, Jan Ziółkowski, Tuchola. (n2121

Młodszy n2142 ogrodnik dobry fachowiec do ogrodu prywatnego, szklarnia, inspekty potrzebny od zaraz. Maćkowiak Toruń, Szeroka 24.

Potrzebne uczennice do baletu od lat osiemnastu. Chełmińska 12-10. 1849

Panienka młodsza, przystojna potrzebna do kuchni i obsługi gości. Zgłoszenia z fotografią do Dziennika Bydgoskiego pod „J. L.“ (1979

Dzielna podręczna, potrzebna. Jackowskiego 19—13. 1948

Pomocnik krawiecki potrzebny. Lorenz, Gdańska 69/7. (f2427

Czeladnik szewcki na damską robotę potrzebny. Konopna 19—3. 1968

Krawiec na duże sztuki, dobra siła. Zaułek 1—2. 1970

Spawacz 1969 branży rowerowej potrzebny zaraz. Grudziądzka 25.

Szewców kilku na męską, damską przyjmę. Liwa, Magdzińskiego 7. 1973

Poszukuję (n2150 nauczycielki z niemieckim i muzyką do ośmioletniego chłopca. Majewski, Rywałd Królewski, pow. Grudziądz.

Młodszy samodzielny cukiernik zaraz potrzebny. Dembicki, Świecie. n2154

Dziewczyna 1963 dobrym gotowaniem. Zgłoszenia Al. Mickiewicza 7/6

Poszukuję technika dentyst. Kartuzy, ul. Marsz. Piłsudskiego 23. (2148

Przychodnia potrzebna. Adres Dziennik. 1967

Bóle

artretyczne reumatyczne podagryczne

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN“ GĄSECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii. Orygin. „UREMOSAN“ GĄSECKIEGO do nabycia w aptekach.

N-2130

Potrzebny od zaraz

palacz maszynista

który posiada świadectwa ślusarza wzgl. kowala do prowadzenia lokomobili poruszającej się gorącą parą (Heissdampf) syst. „Wolf“. Zgłoszenia należy kierować: **Tartak Parowy R. Sakolowski, Kartuzy, Pomorze.** (n2079

Eskspedientka rzeźnicka potrzebna od zaraz. Nowacki, Grudziądz. Wybickiego 44. (2151

Czeladnik i ekspedientka branży rzeźnickiej, dobrzy fachowcy potrzebni zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski „Fachowiec“. n2153

Bufetowa n2138 potrzebna. Hotel Lengning.

Czeladnicy na damskie, męskie szyte potrzebni. Al. Mickiewicza 5. 1953

Gorseciarka (n2140 dobra zaraz potrzebna, pełne utrzymanie. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Wykwalifikowana”.

Agentów do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email” poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14. (24529

Marszantka pierwszorzędna siła, ekspedientka rutynow. Długa 2—6. 1960



— Proszę panią o bilet na przedstawienie wieczorowe!
— Niestety, przedstawienie wysprzedane do ostatniego miejsca.
— To dobrze — proszę o to ostatnie miejsce!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną. politykę zagraniczną: Zygmunt Felczak; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.